

KUPON NR 12
GAZETA NOWA LOTERIA

WYNIKI KUPONÓW NR 12

OD WCZORAJ TRZECIA SERIA KUPONÓW! (numery 11 + 12 + 13 + 14 + 15)

JEŚLI NIE ZDAŻYŁEŚ KUPIĆ "GAZETY NOWEJ" W KIOSKU - PYTAJ O NIĄ W REDAKCJI (ZIELONA GÓRA, AL. NIEPODLEGŁOŚCI 22)
 LUB W JEJ ODDZIAŁACH (GŁOGÓW, UL. ŚWIERCZEWSKIEGO 11; GORZÓW, UL. CHROBRĘGO 31; LUBIN, UL. ARMII Czerwonej 1)

DO PIĄTKU 17 STYCZNIA CZEKAMY NA KUPONY DRUGIEJ SERII (nr 6 + 7 + 8 + 9 + 10).
 NAKLEJ JE NA DOWOLNĄ KARTKĘ, NAPISZ NA NIEJ SWOJE IMIĘ, NAZWISKO,
 DOKŁADNY ADRES I PRZYNIŚ LUB PRZYŚLIJ DO REAKCJI LUB JEJ ODDZIAŁÓW.

18 STYCZNIA LOSOWANIE NAGRÓD ZA DRUGĄ SERIĘ KUPONÓW

DODATKOWA NAGRODA ZA TRZECIA SERIE
FIAT 126p

GŁOGÓW

Minister prosi o zwłokę

W czwartek 9 stycznia br. odbyły się w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych w Warszawie rozmowy przedstawicieli protestujących strażaków z woj. legnickiego z min. Antonim Maciejewiczem. Postulaty strażaków dotyczące dysproporcji płacowych spotkały się ze zrozumieniem ministra, który poprosił delegatów o tydzień czasu na dokładne zapoznanie się z problemem. Zaproponował również przesunięcie terminu kontynuacji protestu głodowego.

Delegaci przystali na propozycję, przekładając datę rozpoczęcia protestu do 19 stycznia br. (abi)

GORZÓW WLKP.

Organizacja bezrobotnych

W Gorzowie rozpoczął działalność Oddział Wojewódzkiej Polskiej Organizacji Bezrobotnych mającej siedzibę w Gdańsku. Gorzowska placówka POB mieści się w lokalu Rejonowego Biura Pracy przy ul. Słonecznej i — jak zapewnia jej pełnomocnik mgr inż. Zenon Rytwiński — powołana została przy dużej pomocy kierownika tego biura. Oferuje m.in. informacje o uprawnieniach bezrobotnych i kursach służących zdobyciu nowych kwalifikacji, a także organizuje działalność gospodarczą bezrobotnych. (jana)

LUBIN

Polkowickie tragedie

Kolejna rodzinna tragedia wydarzyła się tym razem w sobotnie przedpołudnie w Polkowicach. 16 letnia Dorota F. w czasie awantury domowej kilkakrotnie ugodziła nożem w klatkę piersiową swego ojczyma. Mężczyzna w stanie ciężkim przewieziony został na oddział intensywnej terapii lubińskiego szpitala.

Na razie przyczyny tragedii nie są znane. Ranny mężczyzna odmówił wyjaśnień, zaś sprawczyń zbiegła z miejsca wypadku i ukrywa się przed policją.

W czasie przedpołudniowej zmiany na oddziale G-1 ZG "Rudna" w Polkowicach doszło do tragicznego wypadku. Pod koła jadącej kotwarki dostał się 44 letni górnik Jan F. Niestety, zginął na miejscu. (Mid)

ZIELONA GÓRA

Dla siebie ukradł, czy na handel?

Włamanie do prywatnego sklepu motoryzacyjnego obok stacji CPN przy ul. Sulechowskiej w Zielonej Górze, stwierdzono wczoraj rano. Skradzione zostały akcesoria samochodowe oraz zagraniczne papierosy. Właściciel sklepu ocenia łączną wartość wyniesionego łupu na około 10 milionów złotych. Ma nadzieję, że tajemniczy złodziej, niedługo takim pozostanie. Zielonogórska policja prowadzi śledztwo... (ew)

Janusz Korwin-Mikke persona non grata

NSZZ "Solidarność" z Zakładów Hipolit Cegielski w Poznaniu "nie życzyła sobie", aby zalogą fabryki, w której odbywała się właśnie akcja protestacyjna spotkał się lider Unii Polityki Realnej Janusz Korwin-Mikke — wybrany do Sejmu z Poznania.

Jest to przykład — stwierdził J. Korwin-Mikke podczas konferencji prasowej — gdy związek zawodowy uważa swe uchwały za ważniejsze niż polskie ustawodawstwo, które mnie jako posłowi pozwala na wstęp do zakładów. Chciałem m.in. wytłumaczyć załóżce podstawową rzecz, iż po zakończeniu pracy przestają być twórcami, a stają się konsumentami; żądania wyższych płac powodują wyższe ceny towarów. Obecna sytuacja ekonomiczna i podwyżki cen, akcje strajkowe, rola UPR w Sejmie, konieczność rozliczenia okresu rządów Jana Krzysztofa Bieleckiego — oto główne sprawy, poruszane przez poznańskiego posła na popołudniowym spotkaniu z mieszkańcami miasta.

Unia Polityki Realnej — zdaniem jej lidera — jest ugrupowaniem antystrajkowym. "Naszym głównym wrogiem — stwierdził Korwin-Mikke — są związki zawodowe i "Solidarność". Solidaryzujemy się z ministrem Jerzym Kropiwnickim, który chce zignorować strajki. (PAP)

wydanie 1

★ GŁOGÓW ★ GORZÓW ★ LUBIN ★ ZIELONA GÓRA ★

GAZETA NOWA

nr 9(315) 60.000 egz. wtorek 14.01.1992 12 stron 1.000 zł

Solidarność „S” i OPZZ

Spokojna strajkowa godzina



Strajk w Lumelu

Fot. Krzysztof Mężyński

Wczoraj w całym kraju odbył się godzinny strajk ostrzegawczy zorganizowany przez NSZZ "Solidarność" w proteście przeciwko trybowi wprowadzenia podwyżki cen nośników energii. Oto relacje naszych reporterów.

GORZÓW

— *Dziś problem nie tkwi w pogroźeniu rządowi — powiedział w audycji zakładowej rozgłośni szef rady pracowniczej gorzowskiego "Silonu" Jerzy Koralewicz — ale w próbie odpowiedzi na pytanie: co potem? Jeśli akcja ma być swoistym kubłem zimnej wody, wylanej na rząd, to być może osiągnie ona jakiś skutek. Jeśli natomiast ma to być element destabilizacji sytuacji w kraju, to oznaczać to będzie porażkę nas wszystkich.*

Strajk poparły wszystkie, działające w tym największym w regionie zakładzie organizacje związkowe. Pracowały jedynie wydziały decydujące o ciągłości procesów technologicznych. W "Stilonie", a także w bardzo wielu innych zakładach do strajku przystąpiły także inne związki. "Solidarnościowcy" zapowiadają czynne poparcie związkowców z OPZZ 16 stycznia.

cd str. 2

Po tragedii E. Jancarza

Kara śmierci dla zabójczyny?

Śmierć Edwarda Jancarza wstrząsnęła wszystkimi, którzy znali tego wybitnego żółwca. Zabity został nożem przez żonę 11 bm. wieczorem w swoim mieszkaniu. Tragedia jednak — zdaniem wielu — wisiała w powietrzu, bo po zakończeniu kariery sportowej mistrz czarnego toru nie umiał sobie poradzić "za metą". O tym już pisaliśmy.

"Zjeżdżaliśmy razem pół świata. Jako sportowiec był bardzo dobry, znał swój fach i odnosił sukcesy aż do tego fatalnego wypadku w meczu z Włochami" — powiedział dziennikarzowi PAP Edward Pilarczyk — b. mechanik "Stali", który towarzyszył E. Jancarzowi od początku jego kariery sportowej. "Jako człowiek był porwyczy. Czasami po kieliszku potrafił dać komuś w twarz, bez przyczyny. A później przeproszał na kolanach. Niestety — chociaż po wypadku — wrócił jeszcze na tor, a kontuzja pozostawiła swoje ślady. Już wcześniej robił samochód. Był w bardzo trudnej sytuacji materialnej, żył z renty, by żyć i utrzymać dom sprzedawał nawet puchary. Bardzo smutny koniec. Po wypadku zaczął pić — tak się musiało chyba skończyć. Nie wiem kogo winić. Opuściła go pierwsza

żona, dla której był dobry, gdy był sławny. To prawda, że nie było z nim łatwo, ale "był do życia". Wierzył, że drugie małżeństwo będzie szczęśliwe, ale jego żona też sięgała po kieliszek".

Franciszek Wojtoniszek, prokurator z Prokuratury Rejonowej w Gorzowie powiedział: "Dziś (13 bm) zastosowany został areszt tymczasowy. Podejrzana została przesłuchana i postawiono jej zarzut popełnienia przestępstwa z art. 148 paragraf 1, a więc dokonania zbrodni, która podlega karze od 8 lat aż do kary śmierci. Przysłała się do zabójstwa wyjaśniając, że przyczyną kłótni był alkohol. Zarządzała została sekcja zwłok ofiary, a także jednorazowe badania psychiatryczne podejrzanej, które zwykle na wniosek biegłych się przedłuża. Prowadzone są także inne badania. Sprawczyń nie była pod wpływem alkoholu. Zadała trzy uderzenia nożem, z których pierwsze drasnęło policzek, drugie ugodziło w okolicę serca, ale nie było przyczyną śmierci, a trzecie przecięło tętnicę w okolicach obojczyka doprowadzając do wykrwawienia i zgonu. Podejrzana sama zawiadomiła policję."

Napad na CPN w Sławie

Wczoraj około godziny 18.45, w Sławie, do pomieszczenia CPN weszli młodzi mężczyźni i grożąc pistoletem zażądał wydania utargu. Po otrzymaniu pieniędzy bandyta oddalił się w kierunku wsi Stare Strączę.

Napastnik ubrany był w brązową kurtkę. Istnieje przypuszczenie, że poruszał się samochodem marki zachodniej, koloru niebieskiego z czarnym pasem dookoła karoserii. Pojazd był na polskich numerach próbnych. Policja prosi o pomoc wszystkich, którzy mogliby pomóc w ujęciu sprawcy tego zuchwałego napadu.

Precz z kłatwą Lenina

Przyszedłem do Radiokomitetu po to, aby zdjąć z niego "kłatwę Lenina" — powiedział szef radia i TV, Janusz Zaorski — podczas poniedziałkowej konferencji prasowej. — Czyli przede wszystkim zlikwidować centralny system zarządzania.

Tak też brzmią pierwsze słowa pięciostopniowych ogólnych założeń reformy telewizji przedstawionych przez Karola Jakubowicza, który już za czasów prezesury Andrzeja Dravicy zajmował się tymi problemami. Po olimpiadzie w Albertville (luty) i Program uzyskał nową "ramówkę". Mniej będzie publicystyki (gadających głów), a więcej filmu, informacji, rozrywkę i programów edukacyjnych. Decentralizacja opierać się ma na wprowadzeniu systemu produkcyjnego — na zasadzie pełnej samodzielności, umowy o dzieło.

cd str. 2

Deklaracja polsko-litewska

Stara przyjaźń nie rdzewieje

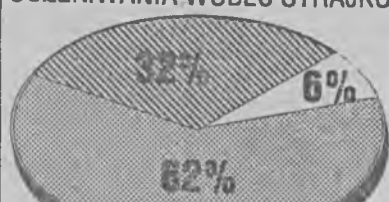
W podpisanej wczoraj w Wilnie "Deklaracji o przyjaznych stosunkach i dobru sąsiedztwa między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Litewską" stwierdza się, że stosunki pomiędzy obydwojma krajami będą się opierać "na wzajemnym uznaniu niepodległości państwowej, przestrzeganiu prawa międzynarodowego, poszanowaniu suwerenności oraz integralności terytorialnej, zasad równości, dobrego sąsiedztwa i wzajemnie korzystnej współpracy, poszanowania praw i podstawowych swobód człowieka".

Oba kraje deklarują także nieingerencję w swoje sprawy wewnętrzne, powstrzymanie się od groźby użycia siły i od jej użycia.

cd str. 2

sonda NOWEJ

OCZEKIWANIA WOBEC STRAJKU



62% zniżenia podwyżek cen
 32% zmiany rządu
 6% wzmocnienia "Solidarności"

Wczoraj w godzinach popołudniowych ankietarzy "Gazety Nowej" przeprowadzili na ulicach Zielonej Góry sondaż, dotyczący zorganizowanego przez "Solidarność" strajku ostrzegawczego. Udało się nam zebrać opinie 170 osób. Poparcie dla strajku zadeklarowało 70% ankietowanych, wśród nich 64% kobiet i 77% mężczyzn. Kobiety, jak zwykle okazały się ostrożniejsze i mniej zainteresowane polityką, mimo, że podwyżki zaciągają budżetów domowych.

Dzisiaj imieniny

FELIKSA, WILAREGO, MARCIANNY

2 kłopoty imion

Feliks — imię łac. oznaczające kogoś kto jest lub będzie szczęśliwy. Hilary — od greckiego — hylaros — radosny, wesoły, pogodny. Marcianna — od łac. imienia Marius — należący do Marcego, związany z Marsem.

Słynni imiennicy

Feliks Kazimierz Potocki (żył w XVII w.), hetman wielki koronny, zwycięzca pod Podhajcami (1698r.). Hilary Meciszewski (1802—1855), polityk, publicysta. Marcianna Fornalska (1870—1963), działaczka ruchu robotniczego.

Myśl na dzień

Po drabnie sukcesu trzeba się wspinać stopniowo, po jednym szczeblu. Nie należy osiągać szczytu jednym wielkim skokiem. Ważne jest, by wspinać się po niej bez przerwy.

KRONIKA HISTORYCZNA

1784 r. — Koniec wojny o niepodległość Stanów Zjednoczonych. 1809 r. — W Brytania i Hiszpania wypowiedziały wojnę napoleońskiej Francji. 1962r. — Rozpoczęto budowę nurociagu naftowego, tzw. "Rurociągu Przyjaźni".

HOROSKOP

Urodzeni 14 stycznia są uczuciowi i namiętni. Zakochują się bardzo szybko, stan ten nie trwa jednak zbyt długo, zmieniają więc często partnerów. Mają zdolności artystyczne i literackie.

POGODA

Wiatr umiarkowany, potem dość silny, północno-zachodni. Zachmurzenie duże, opady deszczu ze śniegiem i śniegu. Nad ranem możliwa gołodoz. Temperatura min. od -1 do 20C, temperatura max. od 3 do 50C

NOTOWANIA

GŁOGÓW - ORBIS	USD 11.300 - 11.700 DEM 7.000 - 7.300
PKO IWO GORZÓW WLKP.	USD 11.350 - 11.500 DEM 7.150 - 7.250
BAX LUBIN	USD 11.300 - 11.500 DEM 7.100 - 7.250
PKO VO ZIELONA GÓRA	USD 11.200 - 11.500 DEM 7.100 - 7.280



A. Banasik

Lew zwołał na zebranie wszystkie zwierzęta i rozkazał, żeby inteligentne stały po lewej stronie, a ładne po prawej. Zwierzęta szybko się ustawiły, ale na środku została żaba.

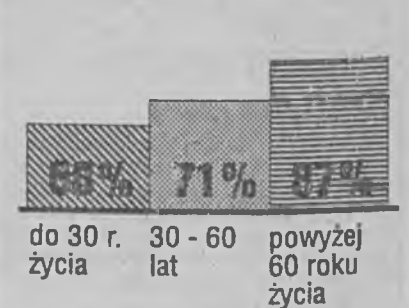
— A ty żaba co sobie myślisz?
 — A co, mam się rozdzielić na pół.

Kto popierał strajk?

Okazuje się, że oczekiwania w stosunku do strajku były zróżnicowane. Zdecydowana większość liczy, że umożliwi on zniesienie podwyżek. Co trzecia zapytana osoba wiązała strajk ze zmianą rządu. Tylko niewielka grupa traktowała go jako szansę wzmocnienia organizatora strajku — NSZZ "Solidarność". Jednak prawie połowa osób popierających strajk nie wierzyła w jego skuteczność, w grupie tej przeważali ci, którzy wiązały akcję protestacyjną z dymisją rządu.

cd str. 2

POPIERAJĄCY STRAJK WEDŁUG WIEKU



pap-em

po mapie

Rola parlamentu KBWE

MADRYT. Przedstawiciele 38 państw — uczestników KBWE, debatowali wczoraj w Madrycie nad zadaniami przyszłego parlamentu tej organizacji. O utworzeniu Zgromadzenia Parlamentarnego KBWE zdecydowano w listopadzie 1990 r. podczas spotkania uczestników konferencji w Paryżu. Parlament, który ukształtuje się na początku lipca w Budapeszcie, będzie opiniował wprowadzanie w życie zasad KBWE oraz zgłaszał propozycje. Zgromadzenie utworzyło stały sekretariat w Pradze.

Złot ukraińskich oficerów

MOSKWA. Pod egidą opozycyjnego Frontu Narodowego Azerbejdżanu w Baku odbył się zlot oficerów narodowości ukraińskiej, odbywających służbę wojskową na terytorium Azerbejdżanu.

Jego uczestnicy utworzyli regionalną organizację Związku Oficerów Ukrainy, a także zwrócili się do jej władz o przyznanie im obywatelstwa ukraińskiego i wyrażili gotowość złożenia przysięgi na wierność Ukrainie.

Uczestnicy zlotu skrytykowali zwierzchnika sił zbrojnych wspólnoty, marszałka lotnictwa Jewgienija Szaposznikowa, który skierował do garnizonu bakijskiego zaszyfrowaną depeszę, zawierającą rozkaz, by oficerowie tego garnizonu złożyli przysięgę na wierność Rosji.

Kazachstan handlarzem broni

MOSKWA. Kazachstan zamierza sprzedawać na międzynarodowym rynku broń konwencjonalną, by zredukować swój deficyt budżetowy, wynoszący 8 mld rubli (72,7 mln dol.). — podała w poniedziałek niezależna agencja Interfax.

Prezydent Nursułtan Nazarbajew zapewnił agencję, że przedmiotem sprzedaży nie będzie broń nuklearna ani też technologia tego typu.

Kazachstan jest jedną z czterech byłych republik radzieckich dysponujących strategiczną bronią atomową (obok Rosji, Ukrainy i Białorusi).

Spadek popularności Busha

WASZYNGTON. Według sondażu opinii publicznej przeprowadzonego przez pismo "USA Today" oraz sieć telewizyjną CNN i Instytut Gallupa, zaledwie 46 proc. Amerykanów aprobuje politykę prezydenta Busha. Jest to najniższy tego rodzaju wskaźnik od czasu rozpoczęcia przez niego urzędowania w Białym Domu, 49 proc. ankietowanych uważa, że Bush zasługuje na ponowny wybór. Jeszcze w listopadzie ub. roku pogląd taki wyrażało 56 proc. Amerykanów.

Spotkanie delegacji Izraela, Palestyny i Jordanii

WASZYNGTON. Szeftowie delegacji izraelskiej palestyńskiej i jordańskiej spotkali się wczoraj w Waszyngtonie, inaugurując trzecią rundę bliskowschodnich rozmów.

Oddzielne rozmowy między Izraelem i Syrią oraz Libanem rozpoczęły się w godzinę później.

Rozmowy wznowiono z sześciogodniowym opóźnieniem w stosunku do wcześniej uzgodnionego terminu. Strona izraelska poinformowała, że opuści Waszyngton w środę wieczorem co oznacza, że za załatwienie spornych kwestii trzy dni muszą wystarczyć.

Watykan uznał Chorwację i Słowenię

RZYM. Stolica Apostolska oficjalnie uznała wczoraj niepodległość Chorwacji i Słowenii. Watykan zdecydował się na ten krok, nie czekając na resztę Europy.

Stolica Apostolska wysłała również posłanie do rządu jugosłowiańskiego, podkreślając, że nie powinien interpretować uznania Chorwacji i Słowenii, jako aktu wrogości.

Serbia zadeklarowała wczoraj poparcie dla planu pokojowego EWG dla Jugosławii, który wcześniej odrzucała.

"Serbia jest otwarta na wszystkie rozwiązania" — oświadczył wiceminister spraw zagranicznych Dobrosav Veković. Dodał, że Serbia zaakceptuje przekształcenie Jugosławii w luźną konfederację suwerennych państw.

Rocznica wydarzeń na Litwie

WILNO. W wileńskiej katedrze odbyła się wczoraj w południe uroczysta msza poświęcona pamięci bojowników o niepodległość Litwy. Nabożeństwo należy do dwudniowych obchodów rocznicy tragicznych wydarzeń w Wilnie, kiedy w wyniku brutalnego ataku sił radzieckich na wieżę telewizyjną zginęło 14 osób.

Spokojna strajkowa godzina

cd ze str. 1

Z większych zakładów regionu gorzowskiego pracy nie przerwano w choszczeńskim "Bumarze", ograniczając się do oflagowania. Strajk nie skomplikował życia społecznego i gospodarczego. PKS i PKP pracowały normalnie, jedynie na krótko o godz. 12.00 i 13.00 zatrzymali swe pojazdy kierowcy i motornicowie MZK. W sposób symboliczny protestowali nauczyciele i pracownicy służby zdrowia.

GŁOGÓW Większość miejscowych zakładów czynnie odpowiedziała na apel Komisji Krajowej NSZZ "Solidarność". W największym zakładzie — Hucie Miedzi "Głogów" okazano poparcie dla akcji oflagowania zakładowych bram. Nie można było przerwać pracy, ze względu na złożony cykl produkcyjny i ogromne konsekwencje czynnego strajku.

LUBIN Strajk miał tu bardziej psychologiczny charakter. Z reguły nie przerwano pracy, przynajmniej w zakładach KGHM. Drobny strajk, nie mający większego wpływu na sytuację kombinatu odnotowano w piaskowni Zakładu Transportu. W dość specyficzny sposób wyrażali protest kierowcy kombinatów autobusów. Wbrew obowiązującym przepisom, w czasie strajkowej godziny nie używali oni w swoich pojazdach świateł.

ZIELONA GÓRA W siedzibie Zarządu Regionalnego NSZZ "Solidarność" atmosfera ani na chwilę nie przypominała czasów wielkich strajków. Odnotowano tu spore zainteresowanie przebie-

giem strajku ze strony Urzędu Rady Ministrów, który na bieżąco zbierał informacje o przebiegu strajku. Większość zakładów w województwie czynnie popierała akcję. W wielu miejscach związkowcy dawali dowód łączności interesów i strajkowali wspólnie, bez względu na przynależność. Były zakłady, które nie pozwoliły sobie na godzinny przestój i ograniczyły się do symbolicznego zaznaczenia poparcia. Na terenie Zielonej Góry uczyniła tak załoga "Polskiej Węgły". W niektórych nieprodukcyjnych zakładach między 12.00 a 13.00 odłożono długopisy. Tak było m.in. w banku w Żarach i Zarządzie Lasów Państwowych (16 osób). Strajkową godzinę solidnie postarali się wykorzystać związkowcy z "Luwenty" w Lubsku. O 12.00 zaczęło się zebranie Komisji Zakładowej NSZZ "S" z dyrektorem i przedstawicielami załogi.

Działania związkowców z wielu zakładów przeczą tezie o odbyciu strajku tylko i wyłącznie na życzenie centrali związkowej w Gdańsku. Na przykład "Solidarność" w Zastalu już 3 stycznia bardzo ostro zareagowała na zaskakujące podwyżki ogłoszone przez rząd.

W "Falubazie" w strajku wzięła udział cała załoga, ale już na 16 stycznia zapowiedziano jedynie oflagowanie zakładu. W "Lumelu" o godz. 12.00 bramy, obok wartownika, pilnował przedstawiciel Komitetu Strajkowego. Jak dowiedzieliśmy się z naszej korespondencji, jego zadaniem było odnotowywanie ewentualnych niesubordynowanych członków "Solidarności". W nowosolskim "Dozamele" do strajku przystąpiło 100% załogi. (opr: mes, bkm, mid, abi)

Tata namówił - córka wycinała...

Fiesta dla 15-letniej Ewy!

— Dziś rano tata obudził mnie wiadomością, że wygrałam samochód — powiedziała nam szczęśliwa posiadaczka, szczęśliwego kuponu loterii "Gazety Nowej", Ewa Olekiewicz z Gorzowa — Nie wierzyłam, ale tata wepchnął mi gazetę do ręki... Ucałowaliśmy się oboje. W pierwszej chwili po szale radości pomyślałam sobie: kto będzie jeździł tą fiestą?

Ewa ma 15 lat, jest uczennicą I klasy IV LO w Gorzowie przy ul. Koszyńców Górnich. Dotychczas rzadko brała udział w konkursach, za wyjątkiem gazetowych krzyżówek. Nie miała jednak ani odrobiny szczęścia w losowaniach nagród za prawidłowe rozwiązania. W szkole nikt o uśmiechu fortuny nie wiedział. Ewa powiedziała o nim — jak podkreśla: w wielkim sekrecie — jedynie najbliższej koleżance... Owoce powiaty natomiast w pracy jej ojca — Jerzego, który od 25 lat jest tokarzem w "Gomadzle". W rodzinie Olekiewiczów "Gazeta Nowa" kupowana jest na przemian z "Lubuską", choć — jak zauważa pan domu —

ostatnio częściej leży na ławie "Nowa". Tata ma też swój skromny udział w tym szelągim, rodzinnym poniedziałku. Kupony skrupulatnie bowiem wycinała Ewa (nadal je kompletuje...), ale to właśnie tata ją namówił, licząc po cichu choćby na ponton, nieraz potrzebny mu na rybach...

Pod obdór nowiutkiej fiesty pojadą wszyscy, ale z powrotem prowadzić będzie wujek, jedyny członek najbliższej rodziny — jak mówi Ewa — który ma coś więcej niż kartę rowerową.

Cóż, wychodzi na to, iż pan Jerzy zasilł niebawem szeregi kursantów nauki jazdy... Ewa ma dwie młodsze siostry, uczące się w szkole nr 6. Najbardziej chyba cieszy się ta najmniejsza, Dorotka, która kilka razy pytała o kolor tego tora...

Na zakończenie krótkiej wizyty u państwa Olekiewiczów, w drzwiach natknąłem się na powracającą z pracy (szpital psychiatryczny) mamę, której radosny wyraz twarzy zdobiły ogromne wypieki. Cóż, emocje.

J. Solarski

Precz z klątwą Lenina

cd ze str. 1

Prezes Zaorski i nowomianowany szef I Programu TV — Jarosław Gugała, przedstawili zmiany personalne. Zawieszony za stroniczość (program ZAPIS, dyskusja KPN-SdRP) poprzedni dyrektor I Programu Stefan Truszczyński, został mianowany szefem Warszawskiego Ośrodka Telewizyjnego, któremu podlega też Teleexpress (podobno ta funkcja uniemożliwiła mu obecność na wizji — o co zapytano Zaorskiego). Poprzedni szef WOT Piotr Radziszewski został odwołany "za niekompetencję". Szefem całej TV został Jan Purzycki, znany scenarzysta filmów "Pikarski poker" i "Wielki Szu", (pierwszy z nich reżyserował Zaorski). Grzegorz Miecugow stracił posadę dyrektora III Programu Radia, a jego miejsce zajął Jacek Eysmont.

Zmiana nastąpiła także w Telewizyjnej Agencji Informacyjnej. Nowe stanowisko szefa "Wiadomości" otrzymał dotychczasowy wydawca "Wiadomości" Milan Subotić. Prezes Zaorski skrytykował także same "Wiadomości".

Można się tylko z nich dowiedzieć, co się dzieje na linii Belweder-Sejm-Rada Ministrów oraz za granicą. Brakuje natomiast informacji z terenu — powiedział Janusz Zaorski.

Potwierdzona została też zmiana w "sportowym okienku". Od poprzedniego poniedziałku urzęduje już Zygmunt Lenkiewicz, który zastąpił Marka Madeja.

(tom)

Komunikaty

Wojewódzka Stacja Kwarantanny i Ochrony Roślin w Zielonej Górze informuje, że w związku z przedsięwzięciami podjętymi przez Europejską i Środkowoeuropejską Organizację Ochrony Roślin EPPO, a dotyczącymi ujednolicenia kryteriów kwarantannowych dla członków EWG oraz wejściem Polski do tej organizacji — zaistniały pewne zmiany w trybie badania i wystawiania świadectw fitosanitarnych, niezbędnych przy eksporcie produktów rolnych oraz innych środków roślinnych i ich przetworów.

Podaje się do wiadomości wszystkich zainteresowanych, że w celu uzyskania świadectwa fitosanitarnego, należy co najmniej 5 dni wcześniej, uzgodnić z tut. stacją warunki, jakie należy spełnić, aby otrzymać ww dokument.

Kto popierał strajk?

cd ze str. 1

Interesujące jest, że poparcie dla strajku wzrastało wraz z wiekiem respondentów. Być może jest to kolejne potwierdzenie nastrojów apatii dominujących wśród młodzieży, a może wynik zależności finansowej i mieszkaniowej młodych od rodziców? Całkowicie zrozumiałą jest natomiast postawa osób starszych, głównie emerytów i rencistów, najbardziej odczuwających skutki podwyżek.

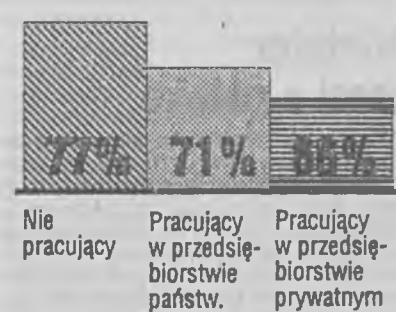
Odbicie w ankiecie znalazło, wynikające z dokonujących się w gospodarce zmian, zróżnicowanie interesów grup ludności związanych z różnymi formami własności. Osoby pracujące w sektorze prywatnym rzadziej wyrażały poparcie dla strajku, niż zatrudnione w przedsiębiorstwach państwowych. W grupie niepracujących aprobatą dla strajku była największa.

Coraz silniejsza jest determinacja społeczeństwa w dopominaniu się uznania swej podmiotowości przy podejmowaniu decyzji dotyczących podstawowych interesów ekonomicznych. Małeje jednocześnie wia-

ra w skuteczność zbiorowych protestów. Czyżby świadczyło to o ułomności istniejących struktur i mechanizmów wyrażania społecznych interesów.

(opr: maist, ws)

POPIERAJĄCY STRAJK WG MIEJSCA PRACY



Jelcyn ustąpi?

Powołując się na źródła z otoczenia prezydenta Rosji, agencja Interfax poinformowała wczoraj, że Boris Jelcyn w najbliższym czasie prawdopodobnie ustąpi ze stanowiska szefa rządu. Według tych źródeł, prezydent Rosji chce się skoncentrować na rozwiązywaniu problemów politycznych w ramach Wspólnoty Niepodległych Państw.

W kuluarach parlamentu rosyjskiego natychmiast zaczęło wyłaniać się stanowisko szefa rządu.

Rzecznik prezydenta Rosji Paweł Woszczenow zdemontował doniesienia o ewentualnej dymisji Borisa Jelcyna ze stanowiska szefa rządu.

"Informacja ta nie odpowiada prawdzie" — powiedział Woszczenow dziennikarzowi TASS (PAP)

Futra będą bezpieczne

Wspólnota Wszystkich Istot — organizacja ekologiczna skupiająca radykalnych przeciwników wykorzystywania skór zwierząt na ubrania, zapowiada w końcu bm. ogólnopolską kampanię antyfurczarską. "Futra polskich eleganter nie będą oblewane kwasami i farbami przez miłośników zwierząt. Nie jesteśmy terrorystami, będziemy działać pokojowo" — powiedziała Marta Szymka ze Wspólnoty Wszystkich Istot.

Ogólnopolska kampania antyfurczarska rozpocznie się w Warszawie 27 bm. manifestacją zorganizowaną przez Wspólnotę Wszystkich Istot. (PAP)

skowych, wydały dotychczas tylko kilka wyroków uniewinniających, natomiast dotychczas nie wypłacono żadnych odszkodowań i zadośćuczynienia.

Kiedy wreszcie ludzie skrzywdzeni przez władze komunistyczne, doczekają się sprawiedliwości i ogólnego uznania, bowiem wydane ustawy w tych sprawach, są dotychczas tylko pustymi obietnicami prezydenta, Sejmu, Senatu i rządów, które nic w tej sprawie nie zrobiły...

Obecnie wszyscy nasi członkowie, po rewaloryzacji i nowej ustawie emerytalno-rentowej, otrzymują emerytury w granicach do miliona złotych.

Nowe podwyżki prądu, gazu i innych świadczeń, obowiązujących od 1 stycznia 1992r. spowodowały rozgniewanie do tego stopnia, że w większości członków, zamie-rza w najbliższym czasie rozpocząć głośną demonstrację w Urzędzie Wojewódzkim, by wymusić na rządzie i prezydencji, realizację należnych nam praw kombatanckich, praw inwalidów wojennego pełnego zadośćuczynienia.

Oświadczamy kategorycznie, że nie odstąpimy od naszych żądań i praw, które słusznie nam się należą.

Redakcja otrzymała

Zarząd Oddziału Związku Więźniów Politycznych Okresu Stalinowskiego w Zielonej Górze wystąpił z ostrym protestem we wszystkich środkach masowego przekazu, przeciwko bezprawnemu wstrzymaniu realizacji ustaw sejmowych, przez rząd Mazowieckiego i Bieleckiego, a podpisanych przez prezydenta. Są to ustawy z dnia 24 stycznia i 23 lutego 1991 roku, które dotyczą przyznawania uprawnień kombatanckich ofiarom represji wojennych i powojennych, oraz uznania za nieważne orzeczeń wydanych przez byłe Rejonowe Sądy Wojskowe w stosunku do osób, które walczyły na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego.

Na podstawie posiadanych dokumentów, stwierdza się, że na stan około 150 członków, przez rok 1991 przyznano tylko kilka legitymacji kombatanckich, reszta oczekuje od miesiąca marca 1991 na ich realizację. To samo dotyczy uznania za nieważne wyroków wydanych przez Sądy Wojewskowe, Sądy Wojewódzkie i Sądy Okręgów Woj-

AUTO-MOTO

SPRZEDAŁ samochód DKW — kabriolet (1941r. p.) Wiadomość: Serby koło Głogowa, ul. Wałowa 3.

SPRZEDAŁ lub zamienię na osobowy nysę 1990. Ptasznik, Siłna Mała 17, 68-131 Wymlarki.

PRACA 80-C

POTRZEBNA opiekunka do 4-letniego dziecka. Głogów, ul. Daszyńskiego 13a/4.

KURCZAKI brojlery, bite sprzedaje ferma w Pożarowie. Żagań, tel. 33-87.

SPRZEDAŻ 2428-Z

SPRZEDAŁ całe wyposażenie smażalni frytek. Nowa Sól, Piłsudskiego 27.

VW GOLFA 1989 benzyna — sprzedam. Zielona Góra; Kukulca 4/1.

INSTALATORSTWO elektryczne. Zielona Góra, tel. 618-89.

OKAZYJNIE sprzedam nową nowoczesną japońską maszynę dziewiarską z programem. Międzychód tel. 26-44.

EXPRESS 2/M

SKLEP w Głogowie przy Al. Wolności 10 prowadzi WYPRZEDAŻ ODDZIAŁY UŻYWA-NEJ w cenie 20.000 zł za kg.

FOTEL rozkładany "Marek", radziecką kuchenkę mikrofalową, nieużywane sprzedam. Zielona Góra tel. 640 — 89

UNIEWAŻNIA się zagubiona pieczątką o treści: "PSS Spolem" w Sulechowie sklep AGD nr 12, 66-100 Sulechów ul. PKC, tel. 22-33, agenci N i J. Załescy.

2-SG

Dzisiaj w Teatrze Lubuskim!

Serdecznie zapraszamy na przedstawienie pt: "Idiota i inni" w reżyserii Jacka Zembrzuckiego. Spektakl odbędzie się o godz. 18.00 na scenie kameralnej.

GAZETA NOWA

nr indeksu 350768

REDAKCJA: 65-048 Zielona Góra, al. Niepodległości 22, tel. 710-77, fax 72255

REDAKTOR NACZELNY: ANDRZEJ BUCK

Oddziały Redakcji: Głogów - ul. Świerczewskiego 11 - tel/fax 33-29-11; Gorzów - ul. Chrobrego 31 - tel. 226-25, 271-49; Lubin - ul. Armii Czerwonej - tel/fax 42-62-15

Biuro Reklam i Ogłoszeń: Zielona Góra - al. Niepodległości 22 - tel. 229-71 - fax 72255 (czynnie 7.30-17.00); Agencja BRO: Oddziały Redakcji oraz Krosno Odrz. - ul. Kościuszki 10; Sulechów - ul. Brama Piastowska 1 - tel. 27-03; Świebodzin - pl. Wolności 10 - tel. 243-26, ul. Sikorskiego 11 - tel. 222-14; Nowa Sól "Czysta Odra" - ul. Moniuszki 3 - tel. 29-66; Żagań - ul. Noczyńskiego 16/1; Żary "UNIA" SA - pl. Marchlewskiego 17 - tel. 33-13, pl. Marchlewskiego 20 - tel. 23-63; Gorzów Wlkp. - ul. Pocztowa 6 - tel. 239-28; Międzychód - ul. 17 Sierpnia 37 - tel. 26-31; Międzyrzecz - ul. 30 Sierpnia 57a/12 - tel. 10-88 w. 256, Rynek 12 - tel. 424; Myślibórz - ul. Armii Czerwonej 2 - tel. 23-25; Sulęcinek - ul. Kościuszki 26 - tel. 31-32; Prenumerata. Zakład Kolportażu i Handlu, 65-031 Zielona Góra - ul. Boh. Westerplatte 19a - tel. 48-21 w. 12 oraz u doręczycieli. Druk: "POLIGRAF Zielona Góra" - ul. Reja 5. Skład komputerowy: Alpo SC.

Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń, nie zwraca nie zamówionych tekstów, zdjęć i rysunków, zastrzegając sobie prawo skracania otrzymanych materiałów i zmian ich tytułów.

Wydawca: Alpo. Zielona Góra, ul. Kłosa 5 tel. 666-00, fax 666-22, fax 432220

CO BY BYŁO GDYBY...

...partie, partyki i osoby prywatne starające się o zmianę na stanowisku wojewody zielonogórskiego, doprowadziły swój zamiar do końca? Nie ma tu zmartwienia. W końcu trudno jest cokolwiek powiedzieć o odczuciach mieszkańców województwa. Czy i na ile ich ten temat obchodzi i jest ważniejszy od kłopotów i codziennych udręk. Tak czy siak, jakiś wojewoda w Zielonej Górze przecież będzie — powie niejeden czytelnik i odwróci gazetę na stronę sportową. Ale, gdyby... To jak zawsze przy takich okazjach rozpoczynają się personalne spekulacje. Kierując się informacją podaną w sobotniej "Gazecie Lubuskiej", przeprowadziliśmy personalną spekulację. Ci, którzy dążą do odsunięcia Jarosława Barańczaka, twierdzą rzekomo, że mają cztery kandydatury na to stanowisko, które spełniają pewne kryteria. Bezpartyjność — co oczywiście nie oznacza od razu niezależności. My dodamy do siebie, że ewentualni kandydaci muszą być przynajmniej tolerowani przez siły polityczne prące do zmiany. Takie założenia pozwoliły nam na bardzo daleko idące spekulacje i naprowadziły na trzy ślady.

Tadeusz Dobiecki — były wicewojewoda. Zdjęty ze stanowiska po konflikcie z wojewodą wokół sprawy lotniska w Babimoscie. Pomimo

tej "zasługi" nie jest bynajmniej noszony na rękach przez ugrupowania dążące do zmiany. Ponadto publicznie udowodnił, że potrafi być bezwzględnie samodzielny, a tego jak wiadomo nikt nie oczekuje od "swojego" wojewody.

Witold Kawecki. Startował w wyborach do parlamentu z listy Unii Demokratycznej. Swą kampanię w dużym stopniu oparł na dyskredytacji Jarosława Barańczaka. Jest prawnikiem, ma spore doświadczenie urzędnicze dzięki funkcji pełnomocnika do spraw samorządów terytorialnych. Teraz, po likwidacji tego stanowiska pozostaje bez pracy. Gdyby sejmik województwa zielonogórskiego odmówił poparcia obecnemu wojewodzie, można by się spodziewać, że udzieli go osobie bardzo dobrze sobie znanej. Zapewne zapomnianoby, że ewentualnie nowa rola W. Kaweckiego szybko musiałaby doprowadzić do zniszczenia nadziei samorządowców na "swojego" człowieka u steru.

Antoni Dowżycki. Nazwisko tego doktora ekonomii już niejednokrotnie przewijało się na personalnych giełdach. Ponoć Jarosław Barańczak proponował mu stanowisko swego zastępcy. Członek Komitetu Obywatelskiego w Zielonej Górze. Spore doświadczenie zdobył w Wojewódzkiej Komisji Planowania kiero-

wanej przez **Marianą Kopija**. Odszedł stamtąd z aureolą opozycyjną. Dziś wyklada w Akademii Ekonomicznej w Poznaniu i wiadomo, że posiada spore ambicje oraz chęć wpływania na bieg spraw w województwie. Jedną z przeszkód do usunięcia są nie najlepsze stosunki A. Dowżyckiego z **Markiem Wójciewiczem** — szefem Porozumienia Centrum. Nasz "kandydat" był zresztą przyczyną groźby poważnego rozłamu w PC, gdy zgłosił akces do tej partii. Wielu działaczy kategorycznie się temu sprzeciwiło, pamiętając Dowżyckiemu pozostawanie w PZPR jeszcze po 1981 roku. Ta kandydatura, u wszystkich typujących otrzymała najwyższe wskaźniki prawdopodobieństwa.

Czwarta kandydatura — zupełnie nam nieznana, podana zostanie zapewne przez PSL. Wojewódzki lider tej partii jest obecnie lokomotywą jadącą wprost w kierunku gabinetu wojewody, ale jest bardzo mało prawdopodobne, aby **Jan Andrykiewicz** sam chciał objąć fotel. Zapewne liczy na obsadzenie tego stanowiska przez człowieka, który zaspokończy ambicje Stronnictwa, znaczące pobudzone uściskami **Jarosława Kaczyńskiego** i **Stefana Niesiołowskiego** w Sejmie.

(m)

PROSTYTUTKI W ARMII

Minister spraw zagranicznych Japonii, Michio Watanabe przyznał w wywiadzie telewizyjnym, że cesarska armia japońska była w czasie drugiej wojny światowej zamieszana w zmuszanie do prostytucji Koreańki i kobiet z innych krajów Azji.

Jest to pierwszy wypadek przyznania przez przedstawiciela rządu japońskiego, że armia cesarska uczestniczyła w tym procederze, zmuszając do prostytucji setki tysięcy kobiet. W nadanym w sobotę wieczorem wywiadzie Watanabe nie wykluczył, że premier Japonii, Kiichi Miyazawa przeprosi naród koreański podczas rozpoczynającej się 16 stycznia wizyty w Seulu.

Sprawę zmuszania Azjatek do prostytucji podniósł ostatnio dziennik "Asahi Shimbun", informując o odkryciu poufnej dyrektywy, wydanej w czasie wojny przez rząd, a zobowiązującej armię cesarską do "kontrolowania procesu naboru" prostytutek dla wojska, w celu "uniknięcia aktów niezadowolenia społecznego i dbałości o dobre imię armii".

Rząd Korei Południowej domaga się od Japonii zajęcia jednoznacznego stanowiska w sprawie przymusowej prostytucji Koreańki w armii cesarskiej.

W grudniu ub.r. dwie Koreańki wniosły sprawę do sądu, domagając się przeprosin i odszkodowania za to, że w czasie wojny zmuszono je do prostytucji dla wojska japońskiego. Historycy szacują, że w czasie drugiej wojny światowej 100-200 tys. kobiet, głównie Koreańki, było zmuszonych świadczyć "usługi seksualne" żołnierzom japońskim.

(PAP)

Lenin w nowej roli

Jeszcze w niedzielę na jednym z placów stolicy Madagaskaru, Antananariva stał pomnik Lenina. Od wczoraj na tym miejscu stoi pomnik ofiar marszu na pałac prezydenta w sierpniu 1991 roku. Pomnik nie jest całkiem nowy. Zdjęto tylko portret Lenina i tablicę poświęconą jego pamięci. W tym miejscu umieszczono fotogram przedstawiający zastrzelonych przez wojsko.

Natomiast sąsiednia wyspa, Mauritius zamierza zachować pomnik Lenina stojący w jego stolicy Port-Louis. Wiceminister informacji, Anirud Ramjavan powiedział korespondentowi agencji TASS, że niezależnie od tego, czy w działalności Lenina było więcej dobrego, czy złego, jest on postacią historyczną, która na zawsze pozostanie w pamięci ludzkości.

(PAP)

„Połów” zwłok

Ok. 170 zwłok wyłowiono w 1991 roku z rzeki Rio Bravo, tworzącej granicę między Stanami Zjednoczonymi, a Meksykiem.

Zakomunikował o tym rzeczownik meksykańskiego Ośrodka Badań Problemów Granicznych i Obrony Praw Człowieka, zaznaczając, że udało się ustalić tożsamość tylko 74 osób. Spośród nich jedynie 7 było obywatelami USA, pozostali to mieszkańcy Meksyku i innych państw Ameryki Łacińskiej.

Każdego roku setki tysięcy mieszkańców Ameryki Łacińskiej próbują nielegalnie przekroczyć granicę meksykańsko-amerykańską w nadziei, na uzyskanie pracy w USA. Większość z nich udaje się dotrzeć do celu, wielu jednak pada ofiarą bandyckich napadów. Przesłępcy najczęściej wrzucają zwłoki do granicznej rzeki.

Mimo groźących niebezpieczeństw nie zmniejsza się liczba nielegalnych imigrantów. W ubiegłym roku patrol amerykańskiej służby granicznej zatrzymał w tej strefie przeszło milion osób.

(PAP)

Churchill i Stalin dzielili łupy

Odnaleziono fotokopię kartki papieru, na której Winston Churchill i Józef Stalin beztrako i cynicznie dzieliли strefy wpływów w Europie Środkowej i Wschodniej przed końcem drugiej wojny światowej. Na kartce tej jest niewielki tekst: głównie nazwy krajów i procenty: ile dla kogo, na przykład — Rumunia — 90 proc. dla Rosji — 10 proc. dla innych, a Jugosławia i Węgry — 50:50, czyli po połowie.

Fotokopia, o niewątpliwiej autentyczności, będzie pokazana w nowym serialu telewizji BBC o Churchill.

Historycy dobrze znają spotkanie Churchilla ze Stalinem w Kremle 9 października 1944 r. wkrótce po upadku Powstania Warszawskiego. Churchill wyciągnął kartkę z listą krajów i procentowym podziałem wpływów czy interesów radzieckich i alianckich. Rumunia była podzielona w proporcji 90:10 na korzyść Stalina, Grecja — odwrotnie: 90 proc. dla W. Brytanii w porozumieniu z USA i 10 dla Rosji, Jugosławia i Węgry po połowie, zaś Bułgaria

75 proc. dla Rosji i 25 proc. dla aliantów.

Według opisu brytyjskiego historyka Martina Gilberta, Churchill miał następnie pchnąć kartkę przez stół ku Stalinowi, który powoli ją przeczytał i okłócił "odfajkowal" dla aprobaty. Kartka leżała pewien czas na stole (śred), następnie Churchill według własnej relacji, miał zaproponować, aby kartkę spalił. "Czyż nie można pomyśleć, że to cyniczne, gdyby uznać, że tak rozstrzygamy te kwestie, przesadzając tak od ręki o milionach ludzi?" — zapytał Churchill. "Nie niech pan to zatrzyma" — miał odpowiedzieć Stalin.

Później, jak podaje londyński dziennik "The Independent", tłumacz Churchilla, major Birse doradził, aby zataić istnienie tej kartki: nie mówiono o niej w oficjalnych sprawozdaniach (śred) jej oryginał zniknął. Dopiero obecnie — przy przygotowywaniu serialu telewizji BBC — natrafiono na fotokopię.

Kilkudniowy serial zaczyna się w najbliższą środę.

(PAP)

Greenpeace oskarża Japonię

Organizacja obrońców środowiska naturalnego Greenpeace w komunikacie opublikowanym w Londynie oskarża Japonię o prowadzenie polowań na wieloryby. Polowania te są — jak podkreśla Greenpeace — organizowane pod płaszczykiem "badań naukowych". W rejonie Antarktyki znajdują się obecnie cztery statki japońskiej floty wielorybniczej, w tym także statek-przetwornia.

(PAP)

Każdej zimy w USA umiera na gripę 24 tys. osób

Epidemia grypy

Amerykańskie federalne władze sanitarne potwierdziły to, o czym od pewnego czasu wiedzieli już przepełnione szpitale i kliniki: w USA panuje epidemia grypy.

Liczne przypadki zgonów zainicjowane w ostatnich tygodniach grudnia ubiegłego roku, a także pierwszych tygodniach stycznia br., w USA zainicjowały urzędników Ośrodka Kontroli Chorób, którzy nie ukrywają, że w Stanach Zjednoczonych należy mówić o epidemii tej choroby. Zdaniem władz sanitarnych grypa była bezpośrednią przyczyną 7,2 proc. przypadków zgonów pacjentów, które zainicjowała

w 121 miastach objętych monitoringiem Ośrodka Kontroli Chorób. Władze amerykańskie ustaliły, że epidemia ogłaszana jest wówczas, gdy wskaźnik zgonów przekracza zaplanowany poziom jak np: 6,2 proc. na ten rok. Z powodu zachorowania na gripę każdej zimy w USA umiera 24 tys. Amerykanów. Choroba ta najczęściej dotyka osoby w starszym wieku. Objawia się wysoką temperaturą, bólami w kościach, dreszczami i skrajnym zmęczeniem, a przenoszona jest najczęściej przez wirusy unoszące się w powietrzu, a także ... przez podawanie ręki.

(PAP)

Ekolodzy w Zatoce Perskiej

Z Inicjatywy UNESCO wyruszy niebawem do Zatoki Perskiej międzynarodowa wyprawa uczonych, by oszacować skutki najwęższej w historii świata katastrofy ekologicznej.

Jej skala jest nieporównywalna z głośną katastrofą u południowych wybrzeży Alaski, spowodowaną wylewem ropy z "Exon Valdez". Tam przedostało się do morza tylko 240 tys. baryłek ropy naftowej, natomiast do Zatoki Perskiej wpłynęło ok. 8 milionów baryłek.

(PAP)

„Wojna” w paryskim metrze

Jeszcze nie uciłcho oburzenie wywołane zamazaniem w sobotę przez wandalów na stacji metra "Luwr" ścian z płaskowca, kopii zabytkowych rzeźb, szklanych witrażów zawierających kopie zabytków, eksponowanych w muzeum Luwru, a już w niedzielę trzy inne stacje paryskiej kolei podziemnej padły ofiarą domorosłych artystów. Przy pomocy aerozoliowych pojemników z farbą pokryli oni, wymyślnymi w kroju liter napisami (często nieценzuralnymi), ściany peronów, ławki, wielkie reklamy rozklejone na przeznaczonych do tego celu tablicach.

Walka z twórcami tych mazań jest klasyczną walką z wiatrakami. W dodatku niesłychanie kosztowną. Przywrócenie stacji "Luwr" — najpiękniejszej chyba stacji paryskiego metra — do pierwotnego stanu kosztowało 500 tys. franków i zajęło całą noc z soboty na niedzielę. W 1991 r. usunięcie "graffiti" pozostawionych przez wandalów w metrze wymagało wydatkowania 70 mln franków.

(PAP)

Bank szpiku kostnego

Pierwszy w Polsce bank szpiku kostnego utworzony będzie do końca br. przy szpitalu im. Kazimierza Dłuskiego oraz Instytucie Immunologii i Terapii Doświadczalnej PAN we Wrocławiu.

Od 1987 r. w szpitalu im. Kazimierza Dłuskiego wykonywane są przez zespół pod kierunkiem prof. Andrzeja Lange skomplikowane operacje przeszczepu szpiku kostnego (podobne wykonywane są tylko w Poznaniu i w Warszawie). We Wrocławiu wykonano dotychczas 37 takich operacji.

„Szukujemy się do powołania fundacji społecznej, której celem będzie organizacyjne i finansowe wsparcie dla utworzenia pierwszego w Polsce banku szpiku kostnego. Mimo trudnej sytuacji finansowej służby zdrowia nie wstrzymaliśmy przeszczepu szpiku kostnego. Korzystamy z pomocy prywatnej, niedawno utworzonej grupy dawców szpiku kostnego we Wrocławiu. Przygotowujemy też pierwsze programy komputerowe, które są niezbędne do optymalnego wykorzystania tworzonego banku szpiku kostnego” — powiedział dziennikarzowi PAP prof. Andrzej Lange, ordynator oddziału immunologicznego szpitala im. Kazimierza Dłuskiego.

(PAP)

"Oscar krytyków" dla A. Holland

Film **Agnieszki Holland** "Europa, Europa" zdobył miano najlepszego ubiegłorocznego filmu zagranicznego w ankiecie przeprowadzonej wśród 81 amerykańskich krytyków filmowych, której wyniki podała niedzielnia "Washington Post".

Organizatorzy ankiety, **Patrick McGilligan** i **Mark Rowland** piszą, że ubiegły rok przyniósł wiele dobrych filmów zagranicznych i jako obrazy chwalone przez uczestników ankiety wymieniają "Podwójne życie Weroniki" Krzysztofa Kieślowskiego, "La belle noiseuse" Jacquesa Rivette'a i opartą na pamiętnikach francuskiego dramaturga i reżysera filmowego Marcela Pagnola opowieść o jego młodości, nakręconą przez **Yvesa Roberta**. Jednak najwięcej głosów — 21 — zdobyła "Europa, Europa", "zdumiewająco autentyczna hi-

storia żydowskiego kilkunastoletniego chłopca, który udaje nazistę, aby przeżyć okropności Trzeciej Rzeszy".

W ankiecie, urządzonej od 12 lat i zwanej przez jej organizatorów "Oscarem krytyków", uczestniczą krytycy filmowi prezentujący swe opinie na łamach amerykańskiej prasy codziennej i periodycznej i w amerykańskiej telewizji.

W grudniu "Europa, Europa" została uznana za najlepszy film zagraniczny roku przez Nowojorskie Koło Krytyków Filmowych.

"Podwójne życie Weroniki" zgłoszono tymczasem do nagrody "Golden Globe" przyznawanej przez hollywoodzkie Stowarzyszenie Krytyków Filmowych i uważanej w Hollywood za drugą, najbardziej prestiżową po Oscarach. Ogłoszenie nagród ma nastąpić 18 bm.

USA, Wielka Brytania, Francja PROJEKT REZOLUCJI "LIBIJSKIEJ"

W przyszłym tygodniu można oczekiwać podjęcia przez Radę Bezpieczeństwa ONZ "libijskiej" debaty i najprawdopodobniej przyjęcia przez nią stosownej rezolucji. Taką opinię wyrażali podczas weekendu dyplomaci USA, Francji i W. Brytanii.

Wśród 15 członków Rady krąży od kilku dni projekt rezolucji, opracowany przez USA, Wielką Brytanię i Francję. Państwa te pragną, aby Rada wywarła na Libię presję i skłoniła ją do wydania im agentów, oskarżonych przez Waszyngton, Londyn i Paryż o dokonanie zamachów na dwa samoloty pasażerskie, a także do wypłacenia odszkodowań za te terrorystyczne akcje.

Projekt rezolucji nie wymienia słowa "ekstradycja" — choć o nią to właśnie chodzi — lecz jedynie stwierdza, że Rada Bezpieczeństwa "bardzo ubolewa, iż Libia jeszcze nie odpowiedziała pozytywnie" na postulaty wysuwane w związku z tragicznymi w skutkach zamachami bombowymi na samolot towarzystwa PANAM i samolot francuskiego towarzystwa lotniczego "Union de Transports Aeriens". Maszyna PANAM-u eksplodowała nad Szczyką w 1988 roku, samolot francuski został zniszczony nad Saharą rok później. W obu katastrofach zginę-

ło łącznie 440 osób. Rezolucja "wzywa rząd libijski, aby natychmiast udzielił pełnej i pozytywnej odpowiedzi" na żądania Waszyngtonu, Londynu i Paryża, "przyczyniając się w ten sposób do wyeliminowania międzynarodowego terroryzmu". Apeluje też do wszystkich państw, aby "indywidualnie i zbiorowo" nakładali Libijczyków do pozytywnego zareagowania na te żądania.

W ONZ zwraca się uwagę, że Rada Bezpieczeństwa po raz pierwszy w swej historii jest proszona o poparcie wniosku o ekstradycję obywateli jednego państwa członkowskiego ONZ do celu postawienia ich przed sądem w innym państwie, również należącym do organizacji.

Libia odmawia wydania sprawców zamachów, oferując w zamian przeprowadzenie ich procesów u siebie, bądź przekazanie oskarżonych międzynarodowemu trybunałowi. USA i Wielka Brytania konsekwentnie odrzucają taką możliwość i oficjalnie domagają się wydania dwóch agentów — sprawców zamachu na samolot PANAM-u. Choćby Francja wydała nakazy aresztowania czterech libijskich obywateli, odpowiedzialnych za zamach na jej samolot i domaga się odszkodowania, to jednak formalnie nie wystąpiła jeszcze z wnioskiem o

ich ekstradycję. Podczas konferencji prasowej, w miniony czwartek ambasador Libii przy ONZ, **Ali Ahmed Elhouderi** oświadczył, że jego rząd zdecydowanie sprzeciwia się podnoszeniu sprawy zamachów i ekstradycji na forum Rady Bezpieczeństwa ONZ. Oskarżył trzy państwa zachodnie, iż pragną w ten sposób uczynić z kwestii czysto polityczny problem polityczny.

Dyplomaci amerykańscy, brytyjscy i francuscy mówią, że jeśli Libia nie zastosuje się do apelu Rady Bezpieczeństwa w sprawie wydania agentów, to ich kraje wystąpią do Rady z żądaniem nałożenia na Trypolis obowiązków, międzynarodowych sankcji handlowych. Miałyby one polegać na lotniczym odcięciu Libii od świata oraz uniemożliwieniu jej zakupów samolotów pasażerskich i części do nich. Trwają już prace nad projektem drugiej rezolucji w tej sprawie.

Już dzisiaj jednak wiadomo, że dużo trudniej będzie przekonać wielu z pozostałych członków Rady do zaakceptowania sankcji. Szczególnie kraje Trzeciego Świata często widzą w takich posunięciach chęć wykorzystywania ONZ do ukrytej ingerencji w wewnętrzne sprawy suwerennych państw.

(PAP)

Giełda samochodowa

Fiat 126 p 1975 — 4, 1978 — 8, 1983 — 10, 1984 — 12-14, 1988 — 13-18, polonez 1500 1984 — 24-28, 1989 — 48-50, fso 1981 — 16, 1984 — 24-25, 1990 — 34.

Samochody zagraniczne:

mercedes 200 D 1985 — 56, 1987 — 206-208, mercedes 190 1987 — 98, 1988 — 160-163, opel kadett 1984 — 47, 1988 — 84-92, opel omega 1988 — 134, ford escort 1980 — 38-39, 1984 — 49-52, ford sierra 1986 — 63 i 64, renault 1984 — 45, audi 80 1982 — 28, 1989 — 143-150, fiat uno 1985 — 57-58, 1986 — 58-61, tada 1500 1984 — 25-27, 1985 — 26, bmw 524 1985 — 71, 1986 — 68-76, bmw 316 1984 — 63, fiat ritmo 1981 — 28, 1984 — 56, nissan 1986 — 47-52, 1988 — 103, skoda favorit 1988 — 60, vw passat 1985 — 44-46, citroen 1984 — 44, 48.

(Ag)

TERENOWA

ZIELONOGÓRSKA

KALEJDOSKOP SPORTOWY

W II lidze tenisa stołowego

W spotkaniach II ligi tenisa stołowego kobiet uzyskano następujące wyniki: Maraton Ogorzelec — AZS Politechnika II Wrocław 10:6, Konfeks Legnica — Burza Wrocław 3:10, Granit Strzelin — Budowlani Lubsko 10:2 (punkty dla Budowlanych: Malinowska 1,5 i Sagan 0,5), Zryw Zielona Góra — AZS Politechnika I Wrocław 0:10.

Tabela

AZS Politechnika I	9 18 90:13
Burza	9 16 86:35
Konfeks	9 14 76:57
Granit	9 12 70:51
Zryw	9 10 70:56
Budowlani	9 7 59:68
Maraton	9 6 50:75
AZS Politechnika II	9 5 48:81
Rokita	9 1 35:89
Orleja	9 1 31:89

Zespoły, które zajęły miejsca 1-4 rozegrają spotkania o awans do turniejów barażowych o I ligę, natomiast zespoły na miejscach 5-10 grać będą o utrzymanie się w II lidze.

* W meczach II ligi pingpongistów: Budowlani Lubsko — Burza I Wrocław 4:10, AZS Politechnika Wrocław — Kwisa Lubań 10:0, Odra Księgience — Granit Strzelin 5:10, Słęża Wrocław — Uni-Complet II Zielona Góra 0:10, Kryształ Stronie Śląskie — Burza II Wrocław 10:5.

Tabela

AZS Politechnika	9 17 89:30
Uni-Complet II	9 16 83:32
Kryształ	9 14 82:46
Burza I	9 12 79:50
Słęża	9 10 64:62
Budowlani	9 7 61:74
Granit	9 6 41:71
Burza II	9 4 42:85
Odra	9 2 35:74
Kwisa	9 2 30:80

Podobnie jak w II lidze kobiet, cztery najlepsze zespoły grać będą o awans do turniejów barażowych o I ligę, a pozostałe o utrzymanie.

M.S.

CO-GDZIE-KIEDY?

KINA
BABIMOST "Piast" — nieczynne
GOZDNICA "Ceramik" — Bez litości (USA 18 l.), Uciekinierzy (fr. 12 l.)
ILOWA "Słask" — Predator (USA 15 l.), Rykoszet (USA 15 l.)
KOZUCHÓW "Uciecha" — brak repertuaru
KROŚNINO "Wzgórze" — Szeherazada (fr. 15 l.), Kosmiczne jaja (USA 12 l.)
LUBSKO "Patria" — Elektroniczny mordca (USA 15 l.), Obcy — decydujące starcie (USA 12 l.), Osaczona (USA 15 l.)
NOWA SÓL "Odra" — Zaginiona księżniczka (czeski b.o.), Szatan z siódmej klasy (pol. b.o.)
NOWOGRÓD "Bóbr" — Emmanuelle (fr. 18 l.)
SZPROTAWA "As" — nieczynne
SWIEBODZIN "Przyjaźń" — Karata Kid (USA 15 l.)
WOLSZTYN
"TATRY" — Osaczona (USA 15 l.)
ZBASZYN "Odra" — nieczynne
ZAGAN "Meteor" — Jak to się robi w Chicago (USA 18 l.), Dziecko szczęścia (pol. 15 l.)
ZARY "Pionier" — Joy (fr. 18 l.), Książę w Nowym Jorku (USA 12 l.)

GALERIE

Żarski Dom Kultury — Salon Wystaw Artystycznych (czynny wt., pt., 11-16) — Pokonkursowa Wystawa Krajowego Salonu Fotograficznego Zary 91

APTEKI

Dyżur nocny pełnią:
 Lubsko — ul. XX lecia
 Nowa Sól — pl. Wyzwolenia
 Świebódzin — ul. 1 Maja
 Wolsztyn — ul. 5 Stycznia
 Żagań — ul. Pomorska
 Zary — ul. Buczka

Plomby i problemy Jelenin

Jeszcze dwa lata temu był w Polsce monopolistą; dziś ma trzech, może czterech konkurentów, ale w naszym województwie nadal jest jedynym: Zakład Produkcji Plomb Ołowych.

Mieści się on w Jeleninie, a należy do Spółdzielni Pracy "Luksmet" w Zielonej Górze. Ołów sprowadzany w sztabkach z huty w Tarnowskich Górach, przetwarzany na plomby w Jeleninie, transportowany był do głównego odbiorcy — "Metalzbytu" w Łodzi, który pośredniczył w dotarciu do klienta... Od kilku lat popyt na ten wyrób jest mniejszy, a tzw. poważniejszych odbiorców — kilkunastu.

Przed dwoma laty, gdy produkcja zajmowała się sześciu ludzi, "przerabiali" ok. 35 ton ołowiu miesięcznie. Ostatnio cała ekipa to trzy osoby; miesięczny wyrób waży ok. 6 ton. A ponieważ przed końcem roku chwilowo zabrakło surowca, składają z części metalowe korkociągi — otwieracze do butelek. Miały być eksportowane do USA, lecz pozostaną w Polsce.

Andrzej Czajka, brygadista, opowiada jak w 1989r. wzięli nadzieję na lepsze zarobki i swą przyszłość ze "Spółdzielnią w Jeleninie" — próbowali odłączyć się od Zielonej Góry. Sprawa ciągnęła się rok. Skutek był taki, że specjalnie w tym celu zwołano Walne Zgromadzenie (ponad 100 osób), nie wyraziło zgody; wbrew oczekiwaniom Sąd Pracy w Zielonej

Górze, do którego się odwołali, decyzji tej nie zakwestionował. Przegrali też apelację wniesioną do NSA w Poznaniu, bowiem już wówczas nie spełniony był podstawowy warunek: minimalna liczba członków spółdzielni, która wystąpić może do Walnego Zgromadzenia o odłączenie zakładu. Natomiast "za narażenie spółdzielni na nieuzasadnione koszty, związane z bezzasadnym żądaniem podziału s-pni i skierowaniem sprawy przeciwko s-pni do sądu i angażowanie w związek z tym zarząd, Radę Nadzorczą, radcę prawnego i innych pracowników s-pni", pozbawieni zostali przez Walne Zgromadzenie dorocznej premii z nadwyżki za 1990r. Złożyli odwołanie w Żagańskim Sądzie Pracy — sprawę przegrali. Także nie potwierdziły się ich obawy, co do większej, "niż sądzi spółdzielnia", szkodliwości pracy przy ołowiu. "Sanepid" przeprowadził badania, wyniki okazały się być w normie, podobnie jak podczas poprzednich kontroli.

Ostatnio zaś — jak mówi Andrzej Czajka — spółdzielnia minęła popiwek, wkłady członkowskie zrewaloryzowane zostały o ponad 40 procent, a prezes obiecał, że niebawem zarobki będą większe. I o to właśnie im chodziło, bo przecież przynioszą "Luxmetowi" zysk znacznie większy, niż suma wszystkich kosztów utrzymania. (ev)

Drukarnia z przyszłością Świebódzin

Zakład poligraficzny w Świebodziźnie nadal należy do Urzędu Wojewódzkiego, ale jest na pełnym własnym rozrachunku. Jesliby więc, 25-osobowa załoga nie zapracowała na utrzymanie produkcji i placu, to nad drukarnią zawisłaby groźba likwidacji. Na szczęście do tego nie dojdzie, bo długoletni, doświadczony kierownik zakładu, pan Tadeusz Łasiński, trzyma — jak to się mówi — rękę na pulsie.

"W ubiegłym roku — mówi kierownik — pomimo kłopotów w przemyśle, który już nie zamawiał tak dużych ilości druków, jak dawniej, zakład wyszedł obronną ręką. Długów nie mamy. Wypłaty poborów były na czas. Przemysł zanikł — nie ma więc usług starego typu, ale pozyskaliśmy nowych klientów — firmy prywatne, a także państwowe. Przeszliśmy w zupełności inną sferę działalności usługowej. Drukujemy formularze związane z transportem zagranicznym. Robimy pieczątki, również dla ludności. Produkcujemy opakowania z kolorowymi nadrukami dla prze-

mysli cukierniczego, dla prywatnych producentów różnych wyrobów".

Produkcja wszelkiego rodzaju opakowań, to tylko zajęcie uboczne, w celu lepszego wykorzystania maszyn i urządzeń. Główny cel, jaki postawił przed sobą zakład — to rozwinięcie produkcji typowo poligraficznej wydawniczej dla potrzeb regionu. Wokół powstało sporo najróżniejszych pism lokalnych, które mają kłopoty z systematycznym drukiem na wysokim poziomie. Tę lukę chce właśnie wypełnić drukarnia w Świebodziźnie. Planuje więc wprowadzenie składu komputerowego i zainstalowanie małej maszyny offsetowej. W tym roku załoga chce na to wszystko zapracować, a w przyszłym, urzędnicy swoje plany. Mimo, iż komputery coraz bardziej wypierają druk i papier, to wartość usług w ubiegłym roku przekroczyła tu miliard złotych, a średnia płaca wyniosła 1,7 mln.

Krótko mówiąc — drukarnia ma przed sobą przyszłość. (z.r.)

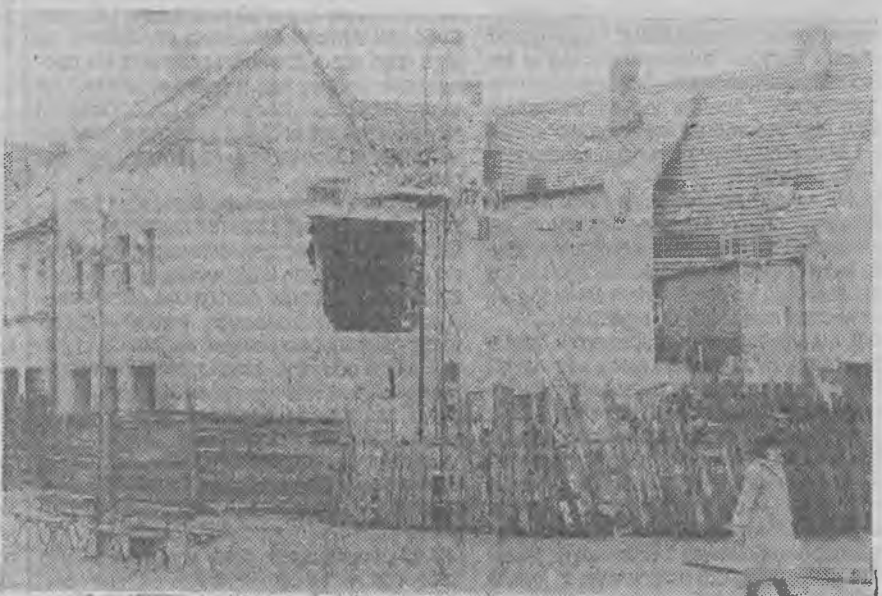
Starówka jak nowa? Lubsko

Stara, zwarta zabudowa, to piękny widok dla przyjezdnych, a spory kłopot dla miejscowych. Tak właśnie jest w Lubsku. Już na pierwszy rzut oka łatwo stwierdzić, że większość budynków wymaga solidnego remontu. Uzupełnić też by należało miejsca, w których niegdyś stały kamienice. Na początku lat 70. rozebrano je ze względu na fatalny stan techniczny. Najczęściej ów stan rozpoczynał się od braku kilku dachówek czy uszkodzonej rynny. Dziś za późno na białolenia, a miasto ma i tak szczęście, że nikt nie wpadł na jeszcze koszmarniejszy pomysł, aby na wolnych miejscach pobudować jakieś pomniki nowych technologii budowlanych.

Zaraz po wejściu do ratusza, w przestrzonnym korytarzu cieszą oczy estetycznie plansze z planami zabudowy i renowacji Starówki. To dokumentacja i koncepcja odbudowy opracowana w Biurze Architekta Wojewódzkiego. Ale papier to nie rzeczywistość i plany zdawałyby się nierealnymi. Burmistrz Lubka Piotr Palcat nie jest jednak aż tak sceptyczny. Oczywiście na każdą już istniejącą na rynku kamieniczkę, byłoby mnóstwo chętnych i z dnia na dzień zmieniałyby one smutny wygląd. Wielkim jednak problemem są dotychczasowi lokatorzy, najczęściej za biedni, aby we własnym zakresie remontować. Z kolei ewentualni nabywcy nie mają ochoty na żadne inwestycje w mieszkania, na których nie zarobią. Dochodzi więc do paradoksu. Łatwiej jest obecnie zbudować na Starówce nowe domy, w zgodzie z przyjętym projektem i warunkami narzuconymi przez architektów, niż remontować istniejące!

Władze miasta postanowiły jednak nie czekać na niezbędne rozstrzygnięcia. W pełni uzbrojone, często podpiwniczone działki stają się obiektem przetargu. Pierwsze już korzystnie sprzedano prywatnym inwestorom. Inne muszą trochę poczekać, bo trzeba gdzieś posadowić dotychczasowy parking. Szybko zaczęła się pierwsza budowa, którą prezentujemy na zdjęciu.

Fot. K. Mężyński



Władza sprawdzi się na moście

Bobrowice

Dla małej gminy, nawet niewiele znaczący obiekt, stanowi nie lada problem. Tak też jest w Bobrowicach. Od tamtejszego wójta dowiedzieliśmy się, że mały most na Bobrze, łączący Pradocinek z Dychowem powoli staje się nie tylko kłopotem gospodarczym, ale i sprawdzianem dla sprawności lokalnej władzy. Już od ponad roku obiekt wyłączony jest z ruchu kołowego. Na szczęście jego kiepski stan techniczny pozwala jednak na ruch pieszy. Prace remontowe wprawdzie trwają, ale bardzo powoli. Zdołano na 1/5 długości wymienić nawierzchnię i daleko jeszcze do zakończenia remontu. W ubiegłym roku Rada Gminy zdecydowała o przekazaniu na rzecz Rejonu Dróg Publicznych w Krośniu 20 milionów złotych. Jest to kropla w morzu potrzeb oszacowanych na 300-400 milionów. Nikt nie umie powiedzieć, kiedy znów mostem pojadą samochody, traktory i furmanki. (mes)



Fot. Mężyński

A ziemia wciąż czeka

W Urzędzie Gminy w Żaganie zarejestrowanych jest około 600 hektarów nie uprawianych gruntów należących do Państwowego Funduszu Ziemi. Jest to ziemia od czwartej do szóstej klasy. Zainteresowanie ewentualnym jej zagospodarowaniem przez rolników indywidualnych stale maleje. Nabywają oni zazwyczaj niewielki areal przylegający do ich zabudowań. Sporo chętnych reflektuje poza tym na działki 10-40 arowe.

"Tendencje spadkowe najprawdopodobniej będą wzrastać — powiedział nam Andrzej Ziemiński, kierownik referatu rolnictwa w Urzędzie Gminy w Żaganie.

Od 1 stycznia br. ziemię z PFZ zgodnie z ustawą przejęła Agencja Własności Rolnej Skarbu Państwa. Dyspozycje może jednak przekazać samorządowi terenowym. Do Żagania żadne zlecenia jednak jeszcze nie dotarły. Przejęcie gruntów przez agencję, łączy się z niemożliwością obniżenia ceny za jej ewentualny zakup. Dotychczas wójtowie mogli korzystać z takich uprawnień. spa

Na grudniowej Sesji Rady Miasta i Gminy w Szprotawie wpłynął wniosek ośmiu radnych o odwołanie przewodniczącego Komisji Rewizyjnej. Rozpatrzenie wniosku przesunięto na sesję styczniową.

W Szprotawie kłótnie

Jak poinformował nas Reginald Reblisz, sekretarz urzędu — na sesjach powtarzały się kłótnie i spory dotyczące najczęściej nieistotnych drobiazgów i niuansów wysuwanych pod adresem pracy zarządu przez przewodniczącego Komisji Rewizyjnej.

Na pytanie, jakiego spodziewa się rezultatu w tej kwestii, sekretarz odpowiedział: "Decyzje radnych nie są do przewidzenia, ale najwyższy czas by przetrwać kłótnie i wziąć się do roboty".

Gmina Szprotawa ubiegły rok zakończyła wynikiem dodatnim z niewielką nadwyżką budżetową. Inwestycje dotyczące infrastruktury technicznej oraz kanalizacji przesunięto na rok bieżący. asp

Zebranie cukrzyków Żagań

Zarząd Główny Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Chorych na Cukrzycę informuje, że dzisiaj 13 stycznia 1992 r. o godz. 10, w przychodni rejonowej przy ul. Żelaznej w Żaganie, odbędzie się zebranie organizacyjne, którego celem będzie powołanie koła. Zainteresowanych przynależnością do stowarzyszenia, organizatorzy serdecznie zapraszają. (ej)

Omyłka czy celowe działanie

Budownictwo handlowe stało się w każdej miejscowości, wsi lub osiedla, najważniejszą inwestycją czynioną przez tzw. kapitał prywatny. Mało kto zwraca uwagę, że postawiony kiosk, czy pawilon, często speści otoczenie i nie cieszy się sympatią okolicznych mieszkańców.

Są miejscowości w woj. zielonogórskim, gdzie władze pilnują, aby nie psuto estetyki miasta, wsi lub osiedla, wydając zezwolenia tylko na jeden typ pawilonu, względnie kiosku, po zasięgnięciu opinii architekta, zgodnie z obowiązującym prawem budowlanym itp. Niestety, w Nowej Soli było inaczej. Przekonali się o tym mieszkańcy budynku nr 9c z ulicy 1 Maja, róg ulicy Kardynała Stefana Wyszyńskiego.

Rano 3 stycznia 1992 r. stwierdzili, że w odległości 8 metrów od bloku mieszkalnego, należącego do Nowosolskiej Spółdzielni Mieszkaniowej i 60 m od budowanego kościoła św. Józefa Robotnika, grupa robotników wykonała wykop pod fundament, który następnie zalano betonem. Od nich dowiedzieli się, że w tym miejscu zostanie wybudowany pawilon małej gastronomii, którego inwestorem jest pan J.K., pracownik "Sanepidu".

Ponieważ lokalizacja jest niezgodna z obowiązującymi warunkami technicznymi, gdyż odległość od budynków mieszkalnych, powinna wynosić minimum 15 m (Dz.U. nr 17, poz. 62 z 1980 r.), działający w imieniu mieszkańców pan S. R., zwrócił się do właściciela terenu, czyli NSM, z zapytaniem, kto wydał zgodę? Prezes spółdzielni odpowiedział, że o niczym nie wie, a budowa jest "nielegalna".

Po rozmowie, pan S. R. udał się do stawiającego pawilon i zakomunikował, że nie mają zezwolenia NSM na budowę i powinni przetrwać roboty. Wówczas zobaczył oryginalne

zezwolenia podpisane przez prezesa NSM, kierownika Urzędu Rejonowego (z 18.11.91 r.) itd. Dokumenty nie budziły żadnych zastrzeżeń.

Ponownie pytany w tej sprawie prezes spółdzielni, zasłaniał się brakiem pamięci i argumentem "co panu szkodzi, że jeden bezrobotny (pracujący w "Sanepidzie") będzie miał miejsce pracy".

Mieszkańcy bloku przy ul. 1 Maja 9c, członkowie NSM, których nikt nie pytał o zgodę na lokalizację pod ich oknami pawilonu gastronomicznego, postanowili zaprotestować przeciwko "bezprawiu". Uważają, że naruszono interes mieszkańców (art. 5 Prawa Budowlanego). Ponadto nie zostali powiadomieni o wszczęciu postępowania administracyjnego dotyczącego budowy pawilonu i bez własnej winy, jako strona, nie brali udziału w postępowaniu.

Lokatorzy obawiają się, że działalność pawilonu gastronomicznego spowoduje wytworzenie uciążliwych oparów, które według warunków technicznych, muszą być odprowadzane poprzez wysokie kominy, szpecząc wygląd osiedla. Na dodatek, jak wynika z opracowanej dokumentacji, obiekt może być w każdej chwili "przebranzoniony" na inną działalność, jeszcze bardziej uciążliwą niż mała gastronomia. Wysłali w tej sprawie pisma m.in. do Wydziału Architektury i Nadzoru Budowlanego Urzędu Wojewódzkiego w Zielonej Górze, kierownika Urzędu Rejonowego i prezydenta miasta Nowej Soli. Chcą dowiedzieć się, dlaczego decyzję o budowie pawilonu wydano "za ich plecami", nie ogłaszając przetargu. Czy to była omyłka, czy celowe działanie? Bardzo ciekawi są odpowiedzi władz NSM i Urzędu Rejonowego. (ej)

MIEJSKA

Szukanie wieszaków

Gdy budynek dzisiejszego Centrum Biznesu był jeszcze siedzibą Komitetu Wojewódzkiego PZPR, jeden z ważniejszych elementów jego wyposażenia stanowiła obszerna, mieszcząca się na parterze szatnia. Tu na rządach wieszaków, zabranie ukrytych przed wzrokiem ciekawskich, wisiały płaszcze i kurtki uczestników narad, konferencji, plenów, egzekutyw i innych partyjnych spotkań. Wisiały, cierpliwie czekając na swoich właścicieli kilka lub kilkanaście godzin.

Gdy PZPR zniknęła z politycznej mapy kraju, przestał także istnieć komitet. Pracownicy, którym do wieku emerytalnego pozostało jeszcze sporo lat, wycofali się na przygotowane zawczasu "z góry upatrzone pozycje" a meble, dokumenty, pieczątki i spinacze biurowe odjechały samochodem ciężarowym.

W pokojach gmachu przy ul. Bohaterów Westerplatte pojawili się nowi lokatorzy: głównie biznesmeni i bankowcy, natomiast pieczę nad nim przejął Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej (dzis ZGKiM). I tylko szatnia, niemy świadek tego co działo się tu przez kolejne dekady, została ta sama.

Nie na długo jednak, bo pewnego marcowego dnia 1991 roku okazało się, że wieszaki zniknęły. Po prostu przepadły jak kamień w wodę. Ktoś je zdemontował, wyniósł (wywiózł). Świadków nie było, mimo, że przecież widok człowieka (ludzi) z wieszakami pokazanych rozmówców na ramieniu (ramionach) należy do rzadkości.

Krzyk wtedy ogromny podniósł się w mieście: "Gdzie są wieszaki? Kto je zabrał?" Pytali rajcowie miejscy, urzędnicy magi-

stracy i miejscowi politycy. Na posiedzeniach w zaciszu gabinetów. Nawet gazety poświęciły tej niewątpliwie bulwersującej sprawie kilka wierszy.

Niektórzy nawet już widzieli winnych i wskazując palcami w jedną, w i a d o m a stronę wołali: "To on! To na pewno zrobił on!"

Szczególnie pewnemu wysokiemu rangą urzędnikowi miejskiemu (i działaczowi politycznemu w jednej osobie) tajemnicza zaginionych wieszaków, niczym tajemnica Burzliwej Komnaty nie dawała spać po nocach. Był to czas, gdy znana partia coraz głośniejszą mówiła o dekomunizacji, a przecież wzmiankowane sprzęty, jak mało kto, przez lata wiernie i biernie służyły komunie. Czyżby miał nadzieję, że wieszaki po odnalezieniu zostaną przykrywane zdekommunizowane?

Za jego to sprawą, jeszcze w marcu ZGKiM skierował do Prokuratury Rejonowej pismo, w którym poinformował o tym co się stało. Jednak miesiąc później (z końcem kwietnia) zakład przestał zawiadywać budynkiem, jego dyrektor podpisał protokół zdawczo-odbiorczy i mając dziesiątki ważniejszych problemów przestał się interesować szatnią.

Nie zapomniał jednak o niej wysoki rangą urzędnik magistratu. Co jakiś czas wracał do niej lub bardziej oficjalnych rozmowach. I tak minęła wiosna, lato, potem przyszła jesień. Ponieważ jednak wokół wieszaków panowała prze ten czas niepokojąca cisza, nie było nie tylko ich, ale i sprawców, urzędnik ten spowdował, że ZGKiM zapy-

tał (pisemnie) Prokuraturę Rejonową czy może już coś ustalono.

Prokuratura tymczasem wiedziała niewiele, a to dlatego, że na jej pismo w tej sprawie nie było żadnego odzewu ze strony Socjaldemokracji Rzeczypospolitej Polskiej. A właśnie do SdRP bo to ona właśnie "gasila światło" w gmachu b. KW, zwróciła się po wyjaśnienia. Odpowiedzi nie było i już.

Mijały tygodnie, przyszła zima, a wieszaków nima. Wysoki rangą urzędnik miejski jest człowiekiem cierpliwym, ale cierpliwość też ma swoje granice. Z właszą, że niebagatelna staje się waga tej sprawy. No i społeczeństwo miasta już się niepokoi, nie mając aktualnie innych problemów na głowie. "Co z tymi wieszakami, do cholery?" - pytali w grudniu ludzie na ulicach.

Nieję podpisany, też już poważnie poruszony przedłużającym się brakiem wiadomości w temacie "szatnia" zadzwonił kilka dni temu do Prokuratury Rejonowej. Oto co usłyszał.

Prokuratura odmówiła wszczęcia postępowania przygotowawczego, ponieważ nie stwierdziła faktu przestępstwa. Roszczeń cywilnych w tej sprawie można dochodzić w sądzie. Koniec, kropka. "A w ogóle", to zbyt dużo szumu zrobiono wokół tych wieszaków", powiedział jeszcze.

Taka jest decyzja prokuratora. Nie wiemy jeszcze jak zareaguje nie wymieniony tu z nazwiska i imienia wysoki urzędnik Urzędu Miejskiego. Być może sam rozpocznie poszukiwania. O ile oczywiście akurat nie ma ważniejszego zajęcia. W co nie wierzymy.

Jacek Patałas



W tym budynku można wymienić złotówki na "zieloną", wypożyczyć kasety video, ostrzyć się i uczesać, a nawet obejrzeć film.

Fot. Marek Woźniak



Minęły czasy ręcznego sterowania handlem metodami czysto administracyjnymi. Dziś urząd nie tyle nakazuje i zezwala, ile po prostu przyjmuje do wiadomości, dziś decydują przede wszystkim rynek i operatywność indywidualnych w większości "podmiotów gospodarczych". Skargi na handlowców, kierowane do władz miejskich trafiają zatem pod niewłaściwy adres.

Inna sprawa, że są to skargi w dużej mierze uzasadnione. Spora część zielonogórskich kupców nie dorosła jakby do nowej sytuacji. Nie dotarło do nich, że niektóre działania (bądź brak takowych) odbijają się głównie na stanie ich własnej kasy. Klient źle obsłużony, klient poszukujący na próżno potrzebnego towaru — pewno po raz drugi do tej właśnie placówki nie zajdzie zostawi pieniądze u konkurenta. A jednocześnie ugruntuje złą opinię o sklepie wśród swych znajomych.

Trudno mi np. wyjaśnić występujący notorycznie w sklepach w okresie przedświątecznym brak podstawowego artykułu spożywczego — chleba. Trudno zrozumieć, dlaczego prywatyzującym się kioskarzom "nie opłaca się" handlować w wolne soboty i niedziele, prasą, papierosami, biletami MKZ. Nie pojmuję tak małej troski o właściwą reklamę. Często ogranicza się ona do "nielegalnych" koślawych plansz czy klejonych po murach afiszy. Tylko nieliczni skorzystali z możliwości instalowania bez opłat reklam świetlnych. Gotów jestem wskazać także w obrębie najbardziej uczęszczanego deptaka, brudne, niezagospodarowane oszklone gabloty lub miejsca, gdzie można go doskonale zamontować.

Część kupców wykorzystuje całą energię na pisanie wniosków o obniżkę czynszu bądź windowanie cen towarów — zamiast zakrzętać się wokół wzbogacenia oferty przebieć konkurencję niższą marzą (i w związku z tym — zwiększonymi obrotami). Na porządku dziennym jest bezsensowne "równanie cen". Cóż, po kończącym się chyba okresie "dorastania" prywatnego handlu na placu boju zostaną tylko najlepsi. I mam nadzieję, że już nie będzie na kogo narzekać.

Zastępca prezydenta
Edward Mincel

Chwila wytchnienia...

Fot. Marek Woźniak



Ferie w „Mrowisku”...

Dom Kultury "Mrowisko" w Zielonej Górze organizuje podczas ferii zimowych zajęcia dla dzieci. Odbywać się będą od poniedziałku do piątku, od godz. 9 do 15. W programie m.in. filmy video, zajęcia sportowe w sali i na powietrzu, plastyczne i teatralne, zabawy taneczne i ruchowe, quizy i konkursy. Organizator zapewnia drugie śniadanie. Zapisy i informacje szczegółowe w DK "Mrowisko" od godz. 9 do 14, tel. 645-13. Ilość miejsc ograniczona.

... i w TPD

W czasie ferii (27 stycznia — 4 lutego) w Szkole Podstawowej nr 10 przy ul. Zamkowej 1 w Zielonej Górze trwać będzie kolonia, zorganizowana przez Zarząd Miejski Towarzystwa Przyjaciół Dzieci. Odpłatność — 150 tysięcy złotych przewidziano 3 posiłki dziennie.

Zgłoszenia dzieci (szczególnie z rodzin będących w trudnej sytuacji materialnej) oraz odbiór kart kwalifikacyjnych — w sekretariacie szkoły. (p)

Najbardziej zagrożona jest młodzież

Kilka dni temu na zaproszenie Wojewódzkiego Ośrodka Metodycznego przyjechał do Zielonej Góry doktor **Maria Malewska** — lekarz konsultant ośrodka Ministerstwa Zdrowia w Piastowie, prezes prywatnej fundacji "Nie jesteś sam". Celem wizyty była realizacja podstawowego zadania fundacji, czyli profilaktyka, właściwe naświetlenie problemu AIDS i wirusa HIV. Fundacja za swe największe osiągnięcie uznaje wydanie książki "Zarażenie wirusem HIV w codziennej praktyce lekarskiej". Podręcznik, bo tak chyba należy określić wspomniane dzieło, jest zasadniczo tłumaczeniem z języka francuskiego, tyle że wzbogaconym o opis polskich realiów. We Francji, wydany przez Ministerstwo Zdrowia trafił do wszystkich lekarzy, u nas pięciotysięczny nakład zmusza do zbiorowego korzystania z poszczególnych egzemplarzy.

Wraz z panią doktor **Maria Malewska** część z nich trafiła do Zielonej Góry. Szkolenie w Wojewódzkim Ośrodku Metodycznym, na które zaproszono przedstawicieli wszystkich szkół średnich naszego województwa, wykazało, iż ci, którzy mają uczyć i uświadamiać, sami ogólnie mówiąc, wiedzą niewiele. Połowa zaproszonych uznała problem za mało istotny i nie zaszczyciła spotkania swą obecnością. Tymczasem statystyki dowodzą, że jesteśmy w czołówce Polski, a liczba narkomanów i co wiąże się z tym ściśle, nosicieli HIV stale rośnie. Niewątpliwie grupą najbardziej zagrożoną jest młodzież, doprawdy trudno więc zrozumieć ignorancję jej opiekunów.

Do niedawna wszelkie działania podejmowane w Zielonej Górze miały charakter sporadyczny, wynikały głównie z tak zwanej "dobrej woli" na której nie zawsze można a przede wszystkim nie zawsze powinno się basować. Wizyta doktor **Marii Malewskiej** przyczyniła się do społkania wszystkich zainteresowanych i próby koordynacji czynności podejmowanych przez rozmaite instytucje i osoby. Przewodniczącym zielonogórskiego Zespołu do Spraw Profilaktyki Narkomanii wybrany został **Zbigniew Izdebski**, pedagog z Instytutu Pedagogiki i Psychologii WSP, uczestnik licznych międzynarodowych konferencji poświęconych problemom społecznym AIDS.

(bkm)

Mendelssohn lub Bee Gees

W 1991 roku w zielonogórskim Urzędzie Stanu Cywilnego zanotowano 2098 urodzeń, 1331 zgonów, na ślubnym kobiercu stanęło 806 par.

Kobieriec nie zawsze rozłożony był w USC, kilka osób wybrało niewątpliwie bardziej "romantyczne" miejsce. Areszty Śledczy przy ul. Łużyckiej inni ze względu na niedomagania wybranki lub wybranka zdecydowali się na pomieszczenie mieszkalne.

Najmłodszą panną młodą była szesnastoletnia dziewczyna. Zgodnie z polskim ustawodawstwem właśnie taki wiek uprawnia kobiety do założenia rodziny. Mężczyzna jako osobnik którego rozwój psychiczny trwa nieco dłużej, ukończyć musi lat osiemnaście. Jeżeli ktokolwiek wcześniej poczuje "wolę bożą" a na dodatek zechce ją zalegalizować, proponujemy emigrację do Brazylii, tam pobierają się dwunastoletni. Górnej granicy wieku nie wyznacza żadne prawo. W ubiegłym roku najstarszym zielonogórskim panem młodym był 63-letni mężczyzna.

Różnica wieku małżonków bywała rozmaita, nie przekraczała jednak lat dwudziestu. W porównaniu do lat poprzednich zdecy-

dowanie zmalała liczba ślubów z cudzoziemcami. W tym roku było ich tylko 21, czyli o 27 mniej niż w ubiegłym. Mieszkanki i mieszkańcy Zielonej Góry w największym stopniu zachwycała uroda Niemców. Szwedów Algierczyków i ludzi ra dzieckich. Śluby z tymi ostatnimi niegdyś należały do rzadkości, ich liczba wzrosła wraz z zainteresowaniem obywateli dawnego ZSRR prawem do stałego pobytu w Polsce. Chęć zawarcia związku kontraktowego z Rosjaninem pchnęła nawet jedną zielonogórzankę do popełnienia bigamii. Dość należy iż nie tylko ona uprawiała ten proceder.

Co ósma para zwracała się do kierownika USC z prośbą o skrócenie terminu oczekiwania na ślubną uroczystość. Powód pospiechu najczęściej był jeden — kobiece kształty i związana z nimi prudencja.

Przyszli małżonkowie najchętniej pobierali ślub w kwietniu. W maju w USC panowała głucha cisza. Przekonanie, iż miesiąc ten przynosi pecha i zapowiada rychły rozwód, w zielonogórskim społeczeństwie nadal tkwi głęboko. Preferowanym dniem była sobota, w tym wypadku jednak nie decydowały przesady, lecz względy czysto praktyczne.

W tygodniu pobierali się tylko ci, którzy z różnych względów marzyli o ślubie "cichym".

"Ciche" uroczystości nie oznaczały oczywiście rezygnacji z muzyki. Najczęściej w gmachu USC rozbrzmiewał Marsz Mendelssohna, co niezbicie dowodzi, że nawet młodzież przywiązana jest do tradycji. Wkraczający w nowy życiowy etap chętnie słuchali również "Ave Maria" i innych proponowanych przez urząd utworów. W jednym przypadku pracownicy USC zostali zaskoczeni, a nowożeńcy zmuszeni do korzystania z własnych kas. Pan młody okazał się fanem zespołu Bee Gees i w owym szczególnym momencie nie zamierzał rezygnować ze słuchania swoich idoli.

Zgodnie z prowadzoną przez USC statystyką wyraźnie spadła liczba rozwodów. W 1990 roku było ich 250, w 1991 o sześćdziesiąt mniej. Niestety nie wiadomo dokładnie, czy nagle ludzie zaczęli się bardziej kochać czy też zdecydowały względy formalne. W ubiegłym roku sprawy rozwodowe z Sądu Rejonowego przeniesione zostały do wojewódzkiego. Wspomniana różnica może więc być jedynie efektem reorganizacji.

Barbara Kuraszkiewicz-Machniak



Kochanym Rodzicom
**Marii i Piotrowi
DRAPIŃSKIM**
z okazji 35 rocznicy pożycia małżeńskiego
dużo radości, zdrowia na dalsze lata
życzą
Ryszard z Haliną, Tadeusz z Bogusią, Jola z Jurkiem
oraz Olimpia, Anietka, Łukasz, Marzenka i Medard

Spółdzielnia Mieszkaniowa "NADODRZE" w Głogowie posiada do zagospodarowania na dowolną działalność, na warunkach własnościowego spółdzielczego prawa do lokalu lub najmu następujące lokale użytkowe:

1. Lokal wolnostojący-Klub "AZURYT",
ul. Budowlanych 8 o pow. użytkowej 763,18 m kw.
2. Lokal wybudowany-Klub "KORONA"
ul. Rycerska 17-19 o pow. użytkowej 245,00 m kw.

Oferty pisemne wraz z proponowaną formą działalności należy składać na adres Sp-ni 67-200 Głogów, ul. Aleja Wolności 19 w terminie 10 dni od daty ukazania się ogłoszenia. Szczegółowych informacji udzieli dział eksploatacji telefon 34 20 65.

AK-1681

BAR "NIGHT STUDIO"
zaprasza na "Karnawałowe Dyskoteki"
codziennie z wyjątkiem poniedziałków
o godz. 22.00

- nowy program rewiowy
- cztery drink bary
- billard i gry zręcznościowe
- znakomita muzyka
- świetna zabawa

Kawiarnia i Salon Gier
czynne codziennie
od godz. 17.00

Uwaga
1.02.1992 r.

Maskowy Bal Karnawałowy
Ilość miejsc ograniczona.

2449-Z

Spółka poszukuje młodą osobę,
wiek 25-35 lat ze średnim wykształceniem
do pracy w hurtowni. Ponadto zatrudni
w charakterze doradcy osobę znającą się
na muzyce dla wszystkich, oraz znającą
nowości muzyczne.
Kontakt: Głogów, tel. 34-71-91 w godz. 7.00-8.00
lub 19.00-20.00.

80-C

OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 30 ustawy z dnia 12 lipca 1984 roku o planowaniu przestrzennym (tekst jednolity Dz. U. Nr 17 poz. 99 z 1984 roku).

BURMISTRZ MIASTA GUBINA

podaje do powszechnej wiadomości o rozpoczęciu
prac projektowych nad miejscowym szczegółowym
planem zagospodarowania przestrzennego osiedla
"ZWIRKI i WIGURY" w Gubinie.

Zainteresowane organy administracji państwowej,
jednostki organizacyjne oraz osoby fizyczne mogą
zgłaszać uwagi i wnioski w Urzędzie Miasta
w Gubinie w Wydziale Rozwoju Przestrzennego.

Planowany termin zakończenia opracowania
planu - II poł. kwietnia 1992 roku.

AK-1679

**WIADRA
OCYNKOWANE**

10 l - 15 tys./zł
12 l - 17 tys./zł
15 l - 19 tys./zł

oferuje
METAL - HURT
Głogów
al. Mickiewicza 46
(baza Transbada)
tel. 34-10-39
lub 34-25-69

74-C

PRYWATNE BIURO PODRÓŻY

"POLRIDER"

Nowa Sól
ul. św. Barbary 2
tel. 38-69

oferuje:

Spindlerowy Młyn

termin 26.01-2.02.1992
zimowisko - 990.000 zł
wczasy - 920.000 zł

TRIEST (Włochy)

termin 20-23.01.1992
autokar, nocleg
- cena 1.000.000 zł

Zapraszamy

ak-1684

NAJTANIEJ
SIATKI OGRODZENIOWE
ocynkowane od 16.900 zł/m²
(1 rolka 30m² - 507.000 zł)
SIATKI JEDNO I WIELOKARBOWE
przy zakupie powyżej 1000 m²
transport bezpłatny

Gwoździe 60x3 ; 25x1,5
mieszane cena 7.000 zł/kg
Spycharkę DT75 - 68,0 mln zł
Ciągnik Ursus 1222-58,0 mln zł
stan techniczny bardzo dobry

PRODUCENT: ZZZiR St. Kisielin
koło Z. Góry, tel. 29-681, tlx 0433381

2417-Z

U NAS NAJTANIEJ !!!

Anteny Satelitarne
z montażem CX, BRAIN,
MIRAGE, VECTOR

Zielona Góra,
ul. Lisia 51/64 VII p.
tel. 659-00

2317-Z

**TRANSPORT- SPEDYCJA
KRAJ - EUROPA**

samochodami:

- * FORD TRANSIT
1,7 t - 2200 zł / 1km
- * FORD ORION - osobowy -
2000 zł / 1km

Zielona Góra tel. 708-58, 721-55

NAPIERAŁSKI

232-Z

W domu Klienta !

- naprawy telewizorów
kolorowych i czarno-białych
- przestrajanie sprzętu RTV
- konserwacja i naprawa
magnetowidów

Zgłoszenia:

Zielona Góra tel. 38-16
od godz. 8.00 do 11.00
i od 18.00 do 20.00

1849-Z

HURTOWNIA TOWARÓW IMPORTOWANYCH P.W. "ATREY" w Żaganiu

**ZAPRASZA WŁAŚCICIELI SKLEPÓW
DO PROWADZENIA STOISK PRZEDSTAWICIELSKICH**

Jeśli posiadasz sklep monopolowy, my go zaopatrzymy w :

- piwo, wino, wódkę, koniaki, szampany, likiery.

Słowem we wszystkie napoje alkoholowe
krajowe i zagraniczne !



Jeśli sprzedajesz u siebie ubiory, konfekcję, sprzęt AGD
- przyjdź, zobacz, wybierz !!!
PLACISZ PO SPRZEDAŻY

Zapraszamy codziennie w godz. 8.00 - 16.00 do :

- ŻAGANIA pl. Kilińskiego 1, tel.27-12, 34-49, fax 729-49,
- LEGNICY ul. Świerczewskiego 5, tel.229-18,
- GŁOGOWA ul. Merkurego 6, tel. 33-86-58,
- LUBINA ul. Ptasia 48, tel. 44-68-25.

AK-1670

"Kristol" s.c.

Głogów

Ul. Świerczewskiego 28
tel. 34 25 61

Oferuje kosmetyki
i odzież damską
w cenach hurtowych
i detalicznych

82-C

MEDYCZNE**NAJNOWOCZESNIEJSZA
protetyka**

korony
mosty
porcelanowe
przeży
szkieletowe

28-485
ZIELONA GÓRA, UL. LECHITÓW 11,

elka dent

tel. 649-59 w. 236
Zielona Góra
ul. Zaczysze 16

**GABINET
STOMATOLOGICZNY**
9.00 - 19.00

Leczenie, Protezowanie,
Nowoczesna Kosmetyka

Dentystyczna

korony i Mosty System VISIO
Alternatywa Porcelany-Express

Materiały i Sprzęt Dentystyczny
UNITY OMS KAVO AKKU

Lampy Polimerizacyjne

2406-Z

DAREX CHEM
HURTOWNIA
ODZIEŻY TAJLANDIA
oferuje

-swetry męskie
-majtki męskie LL, XL, S
-majtki dziecięce
-majtki damskie
-spodnie jeans czarne,
niebieskie, rozmiary 27-40
ponadto: spodnie dziecięce
gruby jeans na gumce,
skarpety męskie,
koszule męskie,
oraz wiele innych towarów

Przy zakupie jeansu powyżej 50 sztuk - **BONIFIKATA III MODRZYCA** k/Nowej Soli, ul.Lubuska 12,okolice zajazdu "Złoty Łan".

Zakład Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Żaganiu

ogłasza przetarg nieograniczony na najem lokali
użytkowych

1. ul.Pstrowskiego 2 — pow. 101,18 m kw., lokal produkcyjno-handlowy branży mięsno-masarniczej, cena wywoławcza 35.000 zł/m kw. powierzchni, wadium 6 mln zł.

2. ul. Konopnickiej 33 — pow. 34,56 m kw. na działalność handlową, cena wywoławcza 30.000 zł/m kw. powierzchni, wadium 3 mln zł.

3. ul.Kopernika 5 a — pow. 31,35 m kw. z przeznaczeniem na handel lub usługi, cena wywoławcza 30.000 zł/m kw. powierzchni, wadium 3 mln zł.

4. ul. Pstrowskiego 14, — pow. 28,74 m kw. na działalność handlową, cena wywoławcza 36.000 zł/m kw. powierzchni, wadium 2 mln zł.

Stawki czynszu wynegocjowane w drodze przetargu nie obejmują innych świadczeń (co, woda), za które będą pobierane odrębne opłaty.

Lokale można oglądać w dniach 22-23.01.1992 r. po uprzednim skontaktowaniu się z:

ROM—1 ul.Buczka 6, tel.23-27 (lokal wg poz. 1, 2 i 4)
ROM—3, ul.Świerczewskiego 16/17, tel.29-66 (lokal wg. poz. 3)

Przetarg odbędzie się w dniu 24 stycznia 1992 r. o godz. 10,00 w świetlicy zakładu ul.Miodowa 23 w Żaganiu. Wadium należy wpłacać w kasie zakładu adres j.w. w dniu przetargu do godz. 9.30. Zastrzega się prawo wycofania z przetargu poszczególnych lokali oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

AK-1687

LIKWIDATOR

Lubuskiego Przedsiębiorstwa Ceramiki Budowlanej w likwidacji
ul. Świerczewskiego 35, 68-130 Gozdnica
ogłasza pisemny przetarg na sprzedaż:

1. Zakładu ceramicznego "Lubsko A" wraz z kopalnią gliny położonego w Lubsku przy ul.Głowackiego 30, wraz z przeniesieniem prawa do wieczystego użytkowania gruntów o powierzchni 20,4050 ha. Cena wywoławcza budynków, budowli i urządzeń wynosi 7,3 miliarda zł, opłata roczna z tytułu wieczystego użytkowania gruntów wynosi 104.940.000 zł.

2. Zakładu ceramicznego "Lubsko B" położonego w Lubsku ul. Kolejowa 6 wraz z przeniesieniem prawa do wieczystego użytkowania gruntów o powierzchni 1,2918 ha. Cena wywoławcza budynków, budowli i urządzeń wynosi 3,1 miliarda zł, opłata roczna z tytułu wieczystego użytkowania gruntów wynosi 7.204.000 zł

3. Bazy remontowej położonej w Lubsku przy ul. 3 Maja 9 wraz z przeniesieniem prawa do wieczystego użytkowania gruntów o powierzchni 3,541 m kw. Cena wywoławcza budynków, budowli i urządzeń wynosi 1,1 miliarda zł, opłata roczna z tytułu wieczystego użytkowania gruntów wynosi 2.646.000 zł.

Pisemne oferty z podaniem ceny i z oświadczeniem o przyjęciu warunków przetargu bez zastrzeżeń, z napisem "Przetarg" należy składać pod adresem przedsiębiorstwa w terminie 14 dni od ukazania się ogłoszenia. Nieruchomości objęte przetargiem można oglądać we wszystkich dni robocze po uprzednim uzyskaniu zgody Likwidatora.

Pertraktacje z osobami składającymi oferty nastąpią w siedzibie LPCB w Gozdnicy w dn. 5.02.1992 r. o godz. 10.00.

Wadium w wysokości 5 % ceny wywoławczej należy wpłacić w kasie LPCB w Gozdnicy najpóźniej w dn. 4.02.1992 r.

Sprzedawcy przysługuje prawo swobodnego wyboru ofert, przedłużenie terminu przetargu, prawo unieważnienia przetargu, a także nieprzyjęcia jakiegokolwiek z ofert bez podania przyczyn.

Nabywca obowiązany będzie do zapłacenia pełnych kosztów sporządzenia aktu notarialnego i opłaty skarbowej wynikającej z umowy notarialnej.

AK-1685

MATRYMONIALNE
IRENA
WOLSZTYN P-17
OFERTY MATRYMONIALNE KRAJOWE,
ZAGRANICZNE. NISKIE CENY.
MOŻLIWOŚĆ OPŁAT RATALNYCH.

MEDYCZNE
GABINET NEUROLOGICZNY — Marian Pyzikiewicz przyjmuje: poniedziałki, środy, piątki 16.00 — 17.00. Zielona Góra, Zachodnia 41/3 tel., 643-84.
2429-Z
KOMPUTEROWE masaże odchudzające poleca Teresa Kostrzewa — Gabinet w Kinie Wenus. Zielona Góra tel. 722-84.
2328-Z

LOKALE
DOMY, mieszkania, budowy, parcele, obiekty specjalne, wszelkie nieruchomości — kupno-sprzedaż. Agencja Krawczak — Centrum Biznesu, Boh. Westerplatte 21, Zielona Góra, skrytka pocztowa 13, tel. 645-71, 673-71, 67-265.
2315-Z
DO WYDZIERŻAWIENIA kiosk warzywny na zieloniaku w Gubinie. Głogów, Łokietka 19/8.
88-C
DOMEK jednorodzinny — sprzedam. Międzyrzecz os. Centrum 17/14.
365-GG

OKAZJA Mini Bar z pozwoleniem na piwo, trasa Świecko — Zielona Góra — sprzedam, ZG tel. 648-49.
2353-Z

SPRZEDAM Pawilon Handlowy o powierzchni 27 m kw. Cena do uzgodnienia. Władość: Głogów, tel. 33-83-63 po godz. 17.00.
56-C

WYDZIERŻAWIĘ sklep w centrum Zielonej Góry lub Świebodzina, tel. w Świebodzinie 252-13.
2341-Z

SPRZEDAM dom jednorodzinny (stan surowy) w Bytomiu Odrzańskim oraz 6 płyt stropowych i tarpana. Władość: Brzeg Głogowski 97/3 koło Głogowa.
82-C

SPRZEDAM z pełnym wyposażeniem Punkt Nowej Gastronomii (zezwolenie na sprzedaż napojów alkoholowych do 18%) w Buczynie, gm. Radwanice. Władość: Głogów, tel. 33-50-23.
78-C

DOM 240 m kw. do wykończenia — Przylep k/Zielonej Góry sprzedam — rozliczenie — mieszkanie, samochód. Szczecin, tel. 23-01-61.
2392-Z

SPRZEDAM dom jednorodzinny, bliźniak, nowowbudowany, wykończony z małą szklarnią. Władość: Głogów, tel. 33-52-35, po 20.00.
70-C

SPRZEDAM mieszkanie M-4 62 m kw. w Lubinie, tel. 42-14-86.
2993-L

SPRZEDAM pół bliźniaka 250 m kw., 2,6 mln/m kw. Zielona Góra. Oferty Gazeta Nowa dla 2434-Z.

SPRZEDAM kłosek handlowy. Głogów, tel. 33-88-76.
2433-Z

RÓŻNE
HURTOWNIA Odzieży używanej prowadzi sprzedaż w cenie 8.000 za kg. Bytom Odr. stacja PKP.
129-NS

WAGI wszelkiego typu — sprzedaż serwis. Nowa Sól, Chrobrego 9, tel. 34-46.
2426-Z

ZADŁUGI męża Stefana Krzemińskiego nie odpowiadam, żona Jadwiga Krzemińska.
89-C

PŁYTY kompaktowe, kserokopia, laminowanie, identyfikatory. Głogów. Chopina 52.
91-C

BUS 1,1 tony, wolny czas. Głogów, tel. 33-88-76.
93-C

ŻALUŻJE aluminiowe kolorowe. Głogów, 33-51-35.
10-C

VIDEOREPORTAŻE, VIDEOREKLAMY — Zielona Góra 43-96 codziennie.
2329-Z

ŁADA samara — diagnostyka silnika, Lubin, Małomicka 21 tel. 44-12-46.
2990-L

UBEZPIECZENIE "WESTA" Rzepin pl. Ratuszowy 1 — Urząd Miasta i Gminy Rzepin tel. 323.
7-GO

NAUCZAM języka angielskiego (amerykańskiego) dzieci i młodzież (w małych grupach) metodami nabytymi w USA 1-godzina 12.000. Władość: Głogów, tel. 33-48-40 po godz. 18.00.
83-C

ŻALUŻJE, tapicerka. Zielona Góra tel. 37-09.
2349-Z

ŻALUŻJE — surowiec importowany — ale już od 95 tys. zł, kolor 135 tys. zł. Nowa Sól, 22 lipca 13 tel. 28-66.
2222-Z

LOMBARD, natychmiastowe kredyty pod zastaw. Gorzów, 74-877.
868-Zb

OKAZJA! Hurtownia Odzieży Używanej w Zielonej Górze ul. Dąbrowskiego 15 organizuje w dniu 15.01.92 sprzedaż odzieży do 15 kg w cenie 50 tys. zł.
2438-Z

PROGRAMY
TELEWIZJA RADIO

TVP1
8.00 Dzień dobry — poranny magazyn roz-
maitości, 9.00 Wiadomości poranne, 9.10
Domowe przedszkole, 9.35 Gotowanie na
ekranie — magazyn kulinarny, 10.00 "La-
ka" (9-ost) — "Dusza w letargu" — serial
TP, 11.50 Wiadomości, 12.00 — 16.00 Te-
lewizja Edukacyjna, 12.00 Agroszkola,
12.25 Ekonomika, 12.30 "Dzień, w którym
zmienił się wszechświat" — serial dok. prod.
ang., 13.20 Fizyka — właściwości magnety-
czne ciał, 13.50 Co, jak i dlaczego — jak
powstają wiatry?, 14.00 Chemia — berylów-
ce, żelazowce, 14.30 Tele — komputer,
14.50 Przygody kapitana Rmo, 15.05 Sezam
— magazyn popularnonaukowy, 15.20
"Świat chemii" — "Pracowity elektron" —
serial dok. prod. USA, 15.50 Klub midi
16.00 Studio 7 proponuje
16.15 Dla dzieci: "Tik-Tak" oraz film z serii:
"Przygody kaczorka Kwaka" (3) — "Kró-
lewski rubin"
17.15 Teleexpress
17.35 Narodziny firmy — Jak i jaką firmę
poważać do życia? (4) — elementarz
przedsiębiorczości
18.00 Family album — amerykański kurs
języka ang.
18.20 W Sejmie i Senacie
18.35 "Krolik Bugs przedstawia" — serial
animowany prod. USA
19.00 Wywiad tygodnia
19.15 Dobranoc — "Pif i Herkules"
19.30 Wiadomości
20.05 Cierń w sercu — Film fabularny
prod. niem.
21.30 Sprawa dla reportera
22.10 Z prywatyzacją na ty
22.50 Wiadomości wieczorne
23.10 Giełda pracy — giełdaszans. Kształ-
cenie w nowoczesnych zawodach to jed-
ną z form zapobiegania bezrobociu. No-
we autorskie programy nauczania pre-
zentuje "szkoła Wokulskich".
23.35 Poezja na dobranoc
23.40 BBC — World Service

PR2
8.00, 11.00, 14.00, 16.00, 18.00, 21.30,
0.10 Wiadomości, 8.20 Mozaika muzyczna,
8.40 Mąż z Nazaretu (odc.), 9.00 Mozaika
muzyczna, 9.30 i 17.50 "Fletch" (odc.), 9.40
Czas na jazz, 10.00 Barwny świat Impresjo-
nizmu, 11.05 Radio kontakt Tel. 44-72-75,
12.45 Album folkowy, 13.20 Album operowy:
Sceny z "Toski" G. Pucciniego, 14.05 Nowe
nagrania radiowe S. Bach, 14.50 Pamiętniki
lśnieni: Anna Iwaszkiewicz "Dzienniki",
15.30 Etniczne podróże muzyczne,
16.30 Wielkie dzieła, wielcy wykonawcy
(CD), 18.05 Słowiańska pieśń, 19.00 Wilny-
na sztuk wszelkich, 19.30 Włeczór w filhar-
monii, 21.35 "Wieżień Kardynała" (cz.2
ostatnia), 22.10 Czas na jazz: Scena polska,
23.15 Współczesne parutyry, 0.20 Musica
notturna

PR3
Wiadomości co godzinę, 6.31 Lokalny in-
formator radiowy, 8.30 i 13.05 "Czas patrio-
tów" (odc.), 8.45 Business news, 9.05 Słu-
chaj razem z nami, 10.05 Codziennie po-
wiesć w wydaniu dźwiękowym: Albert Ca-
mus "Dżuma", 12.05 W tonacji Trójki, 13.10
Powtórka z rozrywki, 14.10 Odkurzone prze-
boje, 14.50 Folk w pigułce, 15.05 Brum,
16.00 Zapraszamy do Trójki, 16.31 Lokalny
informator radiowy, 18.10 Informacje sporto-
we, 19.05 Aleksander Scibor-Rylski "Pier-
ścionek z końskiego wiosna", 19.15 Muzycz-
na poczta UK, 20.15 Puls jazzu, 21.05 Bliżej
kresów, 22.08 Harmonia mundi: Muzyka w
czasach wypraw krzyżowych, 23.25 Rocko-
wania, 23.50 Stephen King Smetarz dla
zwierzaków, 0.05 Trójka pod księżycem

TVP2
7.30 Panorama, 7.35 Rano, 8.00 Gazeta
domowa, 8.10 Telewizja biznes, 8.35 "Denver
— ostatni dinozaur" — serial animowany prod.
r.-USA, 9.00 "Świat kobiet" — magazyn, 9.25
"Pokolenie" — serial prod. USA, 9.45 Rano,
10.00 CNN, 10.10 Język francuski (12)
16.25 Powitanie
16.30 Panorama
16.40 "Pokolenie" — serial prod. USA
17.05 Przegląd kronik filmowych
17.35 "Pod wspólnym dachem" (26) —
"Nie ma już dzieci" — serial prod. fr.
18.00 Program lokalny
18.30 Moja modlitwa
18.55 "Sztuka świata zachodniego" (14) —
"Kreacje z dystansem" — serial dok. prod.
ang.
19.30 Język angielski (14)
20.00 Non stop kolor — Knebworth 1990 —
Status Quo i Robert Plant z Jimmym Pa-
gem
21.00 Panorama
21.20 Sport
21.30 Ekspres reporterów
22.00 "Vincent i Theo" (2) — serial prod.
ang.
22.50 Lustro — program Wandy Konar-
skiej
23.20 Stefana Niesiołowskiego spotkania z
Leninem
23.40 "Prostytutki w prochowni" — relacja z
premiery
24.00 Panorama

PR1
0.05, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.02, 6.30,
8.00, 9.02, 10.02, 11.00, 13.00, 14.00,
15.00, 16.00, 18.00, 20.00, 21.00, 22.00
Wiadomości, 5.50 Gimnastyka poranna,
6.00 Sygnały dnia, 6.10 Informacje dla kie-
rowców, 7.45 Konkurs "KOT", 8.20 Lekcja
języka — Special English, 8.30 Radio Bi-
znes, 9.00 Cztery pory roku, 10.40 Przeboje
non stop, 11.30 Szkoła gadać..., 12.38 Ra-
dio kierowców, 13.10 Kolega kierowca żyje,
13.21 Orkiestry w repertuarze popularnym,

PR Zielona Góra
6.00 — Radioporanek
9.00 — Radio-Bazar
11.00 — Radio-Teraz
14.00 — Radio-Bazar
15.00 — Saldo — powt.
16.00 — BBC + region "S" Gorzów
16.20 — Oko w oko
17.15 — Black and white
18.00 — Studio Głogów
18.30 — Muzyczny relaks
19.00 — Nie tylko rock
20.00 — Radiowiec Z. G. + I. J. niemieckie
go
22.00 — BBC
23.00 — Mocne marki

TV KABLOWA
ZTP
osiedla: Łużyckie, Piastowskie,
Przyjaźni, Słoneczne
19.50 Blok reklamowy
20.00 Blok kulturalny
— koncert karnawałowy — Hanna
Banaszak
— galeria Andrzeja Gragi
— dzieci — dzieciom
— benefis Mieczysława Kościelnia-
ka
— wizyta w księgarni
20.30 Film fab. USA "Uliczny łowca"
(90 min) Film dla widzów doro-
słych.

mgr Elżbiecie Smal
Wyrzy Szkoły Podstawowej w Starym Kisielinie
wyrzy szczerego współczucia z powodu
śmierci Ojca składają
współpracownicy i uczniowie.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia
7 stycznia 1992r. w wieku 61 lat zmarł wieloletni
Ordynator Oddziału Neurologicznego
lek. med. **TADEUSZ WOJTYŁA**
Wyrzy serdecznego współczucia rodzinie zmarłego składają
Dyrekcja i pracownicy
Zespołu Opieki Zdrowotnej w Głogowie

W99

SPORTOWA

Prawie 5 tys. kuponów dotarło do WFS

W sobotę poznamy asa zielonogórskiego sportu

W miniony piątek upłynął termin głosowania w plebiscycie na 10 najlepszych sportowców województwa zielonogórskiego w 1991 roku co nie oznacza, że organizatorzy mogą popaść w stan błędnego lenistwa. W ostatnich dniach czytelnicy przestali najwięcej kuponów i jak nas wczoraj poinformował prezes WFS, Marian Rzeźniowski, jest ich już prawie 5 tysięcy. Zapewne jeszcze dziś, z zakątków nie tylko lubuskich województw dotrze nieco kuponów i niebawem będziemy mogli poinformować ile z nich definitywnie otrzymaliśmy. Już dziś odczuwamy jednak satysfakcję, iż idea organizowania tego rodzaju podsumowania dokonań sportowców nadal się nie przeżyła.

Zostatnio nadesłanych kuponów wybraliśmy symbolicznie czterystydziesiąt, którego nadawcy, Natalia Wązek z Gorzowa typowała następująco: 1. Skrzypaszek, 2. Sulima, 3. Huszcza, 4. Czyżowicz, 5. Błaszczak, 6. Łukowski, 7. Krawców, 8. Kubka, 9. Bidołach, 10. Strychalska.

W planach organizatorów nie zaszyły jakiegokolwiek zmiany. Ogłoszenie wyników nastąpi w najbliższą sobotę w trakcie balu asów sportu i ich sympatyków, działaczy, sponsorów. Ci ostatni nie zawiedli deklarując przekazanie upominków gwiazdom zielonogórskiego sportu. Zważywszy na konieczność ich skompletowania prosimy o śpieszny kontakt z Wojewódzką Federacją Sportu w Zielonej Górze ul. Chopina 19, tel. 720-71134-69. Dziś o godz. 9 w WFS spotykają się redaktorzy naczelni obu współpracujących plebiscytów gazet, dyrektor Wydziału Spraw Społecznych UW oraz prezes WFS by omówić ostatnie sprawy organizacyjne.

Jest zatem dodatkowa okazja by ze sponsorami ustalić ewentualne szczegóły. Prosimy o przybycie lub kontakt telefoniczny.

Natomiast wszystkich sympatyków plebiscytu wyrażających chęć wzbogacenia puli nagród w postaci sprzętu sportowego z przeznaczeniem dla szkół i przedszkoli uczestniczących w losowaniu zbiorowym prosimy o kontakt z działami sportowymi współpracujących plebiscytów gazet. Nie musimy przypominać, jak trudną sytuację finansową te szkoły mają i nawet kilka piątek, koszyków czy par tramppek, uczniowie przyjmą z wdzięcznością. Pamiętajmy o nich. Każdy milion złotych przeznaczony na ten cel będzie właściwie spożytkowany. Nasze ubiegłoroczne doświadczenie dowodzi, iż inicjatywa "Gazety Nowej" była ze wszech miar słuszna. Czekamy pod nr tel. 710-77.

Wspominaliśmy już, że w trakcie sobotniego balu zorganizujemy aukcję, na której czołowi

zawodnicy wystawią na licytację niektóre swoje trofea, a dochód ze sprzedaży wpłynie na konto Szkoły Specjalnej w Zielonej Górze.

Andrzej Huszcza zdecydował wystawić na licytację swój pamiątkowy plastron. Od innych znanych zielonogórskich sportowców, również minionych lat oczekujemy sygnałów. Pomóżcie uczniom tej szkoły, gdyż sytuacja jest szczególnie trudna.

Na tych łamach zamieściliśmy fragment listu Czytelniczek, która mając poważne kłopoty finansowe zdecydowała się sprzedać pamiątkę po ojcu: album z berlińskich Igrzysk Olimpijskich z 1936 r. Zareagowaliśmy natychmiast kupując album na potrzeby redakcji. Uznaliśmy jednak, że jeśli znajdzie się kolekcjoner oferujący atrakcyjniejszą dla zainteresowanych kwotę (powyżej 1 mln. zł), album odsprzedamy, a pieniądze prześlemy Czytelniczce. Album wystawiamy zatem na licytację.

W trakcie sobotniego balu w Hańs Ludowej, który poprowadzą red. Andrzej Gajda i red. Ryszard Malinowski rozlosujemy także nagrody wśród czytelników. Dziesięć z nich otrzymają nadawcy kuponów bezbłędnych, bądź najbardziej zbliżonych do ostatecznej listy, rozlosujemy również pięć nagród pocieszenia wśród wszystkich uczestników. Wyniki plebiscytu opublikujemy w poniedziałkowym wydaniu "GN", natomiast listę nagrodzonych czytelników zamieścimy dzień później.

Roman Siuda



Dobra postawa gwardzistek w Luksemburgu

Bardzo dobrze spisała się polska ekipa uczestnicząca w zawodach strzeleckich w Luksemburgu.

Pierwsze miejsce w konkurencji strzelania z karabinka pneumatycznego (40 strzałów) zajęła Renata Mauer (Śląsk Wrocław). W tej samej konkurencji Małgorzata Książkiewicz (Gwardia Zielona Góra) była trzecia, a jej koleżanką klubową Aldona Jaroszewicz sklasyfikowana została w strzelaniu z pistoletu pneumatycznego (40 strzałów) na drugim miejscu. Jerzy Pietrzak (Wisła Kraków) zajął trzecie miejsce w strzelaniu z pistoletu pneumatycznego (60 strzałów), a do zaję-

cia drugiego miejsca zabrakło mu zaledwie 0,1 pkt. Wyniki: Kobiety karabinek pneumatyczny (40 strzałów) — dwie rundy 1. Renata Mauer — 888,5 pkt (785 i 103,5), 2. Anna Maluchina (Dynamo Moskwa) — 888,5 (788 i 100,5), 3. Małgorzata Książkiewicz — 883,2 (783 i 100,2), 4. Jolanta Szłowska (Dynamo) — 883,2 (784 i 99,2). Pistolet pneumatyczny 1. Irina Kokoriowa (Dynamo) — 866,2 pkt (768 i 98,2), 2. Aldona Jaroszewicz — 858 (758 i 100), 3. Jeanette

Gossin (Belgia) — 856,3 (761 i 95,3), 8. Mariusza Ludwig — Durlę (Wawel Kraków) — 754 (379 i 375), 11. Julita Macur (Gwardia Zielona Góra) — 745 (371 i 374), 12. Mirosława Sagun (Gryf Słupsk) — 743 (374 i 369). Mężczyźni pistolet pneumatyczny: 1. Władimir Parfienow (Dynamo) — 1274,7 pkt (1174 i 100,7), 2. Iwan Kokorow (Dynamo) — 1253,3 (1154 i 99,3), 3. Jerzy Pietrzak — 1253,2 (1154 i 99,2), karabinek pneumatyczny (60 strzałów stojąc): 1. Fiedkin (Dynamo) — 1288,3 (1186 i 102,3), 2. Alejnikow (Dynamo) — 1285,5 (1183 i 102,5), 3. Szczedrin (Dynamo) — 1282,4 (1180 i 102,4), 4. Robert Kraskowski (Gryf Słupsk) — 1279,2 (1178 i 101,2), 5. Jacek Kubka (Gwardia Zielona Góra) — 1273,1 (1172 i 101,1).

Życiorysy PO PROSTU FACHOWIEC

Dzień pracy rozpoczyna o szóstej, potem pędzi do Ośrodka Sportu i Rekreacji w Stubicach, gdzie urządza do godziny szesnastej lub dłużej. Krótka przerwa na spóźniony zwykle obiad i między szesnastą a dwudziestą kieruje treningami kilkunastoosobowej grupy swoich podopiecznych. W tak zwanym międzyczasie załatwia dziesiątki różnorodnych spraw związanych ze sportowym życiem Stubic. Gdy do tego rozkładu dnia dodamy, że ów trener i działacz od ponad ćwierćwiecza pamiętał jak wygląda urlop to pewnie, że bohaterem dzisiejszego szkicu może być tylko, Edward Chyliński.

E. Chyliński urodził się 27 września 1943 roku w miejscowości Zaproście w woj. pińskim. Latem 1945 roku przesiedlił się z rodzicami do Stubic. W 1951 roku ukończył szkołę podstawową (1951-1958) i liceum ogólnokształcące (1958-1962). Naukę kontynuował w gorzowskim Studium Nauczycielskim, na Wydziale WF i Biologii. W tym okresie zetknął się ze sportem. Warto pamiętać, że na przełomie lat 50. i 60. Nowa Sól była niezwykle prężnym ośrodkiem lekko-

atletycznym, z którego wywodziła się m.in. Maria Serkiz — znakomita miotaczka i skoczkini, późniejsza olimpijka w siatkówce oraz Wanda Hebda-Chmielowska i jej mąż Kazimierz Chmielowski. Tutaj wreszcie działając niespożyty Tadeusz Cyplik, który namówił E. Chylińskiego do uprawiania skoku wzwyż w barwach MKS "Astra". Następnie podczas studiów w SN kontynuował on karierę pod okiem Jana Znoja w gorzowskiej "Warcie".

W 1964 roku młody wuefista podjął pierwszą pracę w Technikum Ekonomicznym w Ośnie. Za sprawą E. Chylińskiego szkoła stała się Mekką dla lekkoatletów i należała do najlepszych w województwie. Wyróżniając się nauczyciela wkrótce dostrzeżono i w latach 1970-1972 powierzono mu funkcję przewodniczącego Powiatowego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki w Stubicach. Równocześnie studiował on w poznańskiej AWF, którą ukończył w 1971 roku. Jednak "ciągnęło go do lasu" i w latach 1972-1978 został ponownie nauczycielem w w Państwowym Technikum Rolniczo-Lekarskim w Stubicach. Technikum szybko awansowało w sportowej hierarchii i w dużej mierze dzięki bohaterowi dzisiejszego szkicu, liczyło się nawet w rywalizacji ogólnopolskiej.

Ważną datę w jego życiorysie stanowi 1978 rok, w którym został zastępcą dyrektora, a 3 lata później dyrektorem Ośrodka Sportu i Rekreacji w Stubicach. Małowniczo położone obiekty ze stadionem olimpijskim na czele, zyskały wspieranie gospodarza. Rozpoczęła się systematyczna rozbudowa i renowacja wysłużonych już obiektów. Stadion lekkoatletyczny jest już od dziesięciolecia miejscem najważniejszych im-

prez gorzowskiej "królowej sportu", a sam ośrodek z hotelem, salą sportową, siłownią i kompleksem boisk, wielokrotnie gościł najlepszych polskich sportowców. Po otwarciu granicy z Niemcami wzrosła również rola OSiR-u jako zarządcy przygranicznego targowiska. E. Chyliński widzi w nim wielką szansę dla finansowego wsparcia szczytowego budżetu miasta i w ślad za tym wszechstronny rozwój tak mu bliskich Stubic.

Obok pracy zawodowej E. Chyliński aktywnie zajmował się szkoleniem lekkoatletów. Początkowo trenował zawodników LZS "Spółdzielca" Sulęcina (1964-1970), sekcji lekkiej atletyki LZS Stubic (1971-1972), wchodzącej potem w skład WLKS "Nadodrza" Zielona Góra (1972-1975) oraz WLKS "Orleń" Gorzów (1976-1980). 26 czerwca 1980 roku był jednym z twórców LKS "Lubusz", w którym do dziś nieprzerwanie pełni funkcję wiceprezesa oraz trenera koordynatora.

Ponad ćwierć wieku działalności trenerskiej przyniosło mu wiele sukcesów. Wielokrotnie zwyciężał w challenge'u na najlepszego trenera lekkiej atletyki w woj. gorzowskim. Wychował liczną grupę reprezentantów kraju juniorów: wielce utalentowaną skoczkinię wzwyż Renatę Olejnik — 184 cm, kulomiotkę Justynę Kaczmarek — 13,29 m, dyskobolkę Małgorzatę Krzyżan — 52,96 m, skoczków w dal Marzenę Lechun — 5,97 m i Andrzeja Dąbrowskiego — 7,30 m i wielu innych. Za swoje znaczące osiągnięcia uważa, że blisko 20. jego wychowanków ukończyło studia z zakresu wychowania fizycznego i kontynuuje pracę w szkolnictwie. O wysokiej pozycji lekkoatletów "Lubusza" świadczy fakt, że od lat należą do czołowych sekcji w kategorii juniorów w skali kraju, a np. w 1991 roku uzyskali XIV miejsce w centralnej lidze juniorów i V wśród juniorów młodszych w Ogólnopolskiej Spartakiadzie Młodzieży.

Znaczną w tym zastęga trenera i zarazem działacza E. Chylińskiego, któremu sport wpłynął na całe dotychczasowe życie. Pozostał on przy tym nadal człowiekiem szczerze energicznym, ambitnym o wielkim talencie i kulturze osobistej.

Tomasz Jurek

WIDZIANE Z Warszawy

Sztuka pisania listów

Odkryłem w sobie, że co wyrażam ubolewanie, fatalną cechą charakteru. Otóż nie potrafię wyżyć się podziwu dla środowiskowego plotkarstwa odnośnie różnych personalnych rozsad. Na przykład zawsze interesowały mnie zmiany w centralnych urzędach kultury fizycznej i niestety, interesują nadal. Żeby było śmieszniej, każdy z nowych (prezesów, przewodniczących) ani mi brat, ani swat — a do głupot czynionych przez nich w ostatnich latach już zdążyłem się przyzwyczaić. Czekam więc, jak jakiś sportowy Godot, na człowieka, który swą fachowością i osobowością nie wzbudzałby żadnych kontrowersji i już myślałem, iż się nie doczekam. Ale, grzeszny, trwałem w poważnym błędzie. Taką bowiem osobą jest obecny szef UKFiT, pan Michał Bidas, o czym przekonuje mnie pewne grono ludzi. Szczególnie tych piszących listy. Nie zwykła, ale "otwarta".

Oto z początkiem kamawaju dwunastka Towarzystwa Olimpijczyków Polskich (szef — Parulski, członkowie Drogosz, Krzyszowski, Pietrzykowski, Skorek, Zimny, Wszola, Smalczerz, Lisewski, Wodzyński i panie Ferensowa oraz Kwaśniewska — Małyszewska) napisała bumagę do premiera Olszewskego. Żeby brzo! Boże nie odwołał Bidasa, bo to szermierz walki o "dekommunizację sportu polskiego", kat na "przerost struktur administracyjnych". W dodatku walczącej z presją moralną "działaczy byłej PRL". Niestety, nie wymieniono żadnych.

Pod listem podpisała się jeszcze Grupa Inicjatywna Apelu Olimpijczyków, ekipa zupełnie mi (innym chyba także) nieznana. Odpis dotarł drogą fawową do redakcji prasy, radia i TV, a wyszedł był z biura rzecznika prasowego... wojewody warszawskiego. Nie dziwiła, bo jeden z sygnatariuszy apelu, pan Karpiński jest dyrektorem na ratuszu i jesienią wstawił się prawną próbą rozwiązania PKOl. Teraz złożył apel. Ledwie fax odzignął po pierwszym liście już... nadano drugi. Tym razem z Zarządu Głównego Szkolnego Związku Sportowego. Adresat ten sam: premier. Treści te same co w poprzednim — nie odwoływać prezesa Bidasa!

Na polskiej scenie urzędowo-politycznej jest to nowość. Dotychczas lud zorganizowany pisał do URM, aby kogoś raczej wywalić na zły pysk, a nie zatrzymywać. Ale takie to czasy...

O co w tym wszystkim chodzi? Jeśli o "dekommunizację sportu polskiego" to premier Olszewski ma lepszych specjalistów od Bidasa. Chociaż, jeszcze gdy KPN "koalicjowała", na samą myśl o obsadzie resortu przez Krzysztofa Króla, skóra cierpła wszystkim, łącznie z TOP-em i apelowcami. "Struktury administracyjne" to szlag dawno trafił, bo forsy nie ma i nie będzie, o "presji moralnej" niedobitków peerelu to, przepraszam, można bajdurzyć, bo akurat wszyscy sygnatariusze tym kim są, zostali właśnie wtedy. Być może, po prostu, Bidas to wygodna przeciwwaga dla PKOl. Może jest kreowany na lidera grupy, która nie chce się pogodzić z wynikami ostatniego zjazdu tej organizacji. Biedny ten prezes Szalewicz, bo już dziś mówi się w stołecznych "salonach", że i w Albertville i w Barcelonie to będzie chudeziutko, a wtedy — na kolejnym zjeździe — zawiedzeni zrobią kęs, kęsem i polaci prezesa głową. Nierozważna, bo kto bierze PKOl na miesiąc przed igrzyskami. Następcy będą mieli 4 lata dla siebie...

Oj, okrutne to ploty. Może Bidas jednak naprawdę jest mężem opatrnościowym polskiego sportu. No i z Gdańska przyjechał. A z Gdańska to mamy jeszcze w stolicy tylko Pana Prezydenta, bo reszta już wyjechała pociągami "Neptun"...

Najsmutniejsze jest zaś to, że wszystkie "otwarte listy", deklaracje i zmiany, guzik obchodzą tych którzy będą nas reprezentować i w Albertville i w Barcelonie. Dla nich może rządzić diabeł. Oby mieli zaaprobowany szmal, warunki i zainteresowanie swoimi problemami. I nie wiem czy jest to podejście do "minionego, niesłusznego elapu", czy coś zgoła bardziej nowoczesnego i normalnego.

Jacek Korczak — Mleczko



Mariusz Kaczmarek kończy karierę?

Uważni czytelnicy obu lokalnych gazet zauważyli zapewne, że w składzie drużyny koszykarzy Fortum — Zastal brakuje ostatnio Mariusza Kaczmarek. Rozgrywający zespołu zielonogórskiego nie wystąpił m. in. w kończących rundę rewanżową meczach we Wrocławiu i ostatnich sparringach z Pogonią Szczecin. W światku kibiców mówi się o głębokim konflikcie pomiędzy zawodnikiem a trenerem Jerzym Chudeuszem.

Czy rzeczywiście jest konflikt personalny? Myślę, że raczej konflikt racji obustronnie słusznych. I jeśli można mówić tu o tzw. stronach to będą nimi klub i zawodnik. Na zaprezentowanie obu stanowisk przyjdzie zapewne czas. Znam je już dziś, ale czasem warto poczekać.

Dziś fakty są następujące. Mariusz Kaczmarek nie trenuje i w najbliższym czasie trenować raczej nie będzie, chociaż na początku roku uczestniczył w zajęciach. Rozmowa zawodnika z trenerem nie przyniosła rezultatu i sytuacja jest patowa. Decyzję na piątkowym posiedzeniu podejmie zarząd.

Informowaliśmy już, iż Mariusz Kaczmarek u schyłku swojej kariery założył firmę. Nie chciał po prostu znaleźć się w sytuacji wielu byłych sportowców, którzy nie potrafili poradzić sobie po zakończeniu kariery. Sądził, że przejście od sportu do biznesu może być płynne. Okazało się, że godzenie obu dziedzin życia, bez uszczerbku dla jednej z nich, nie jest możliwe... Swoje, trudne do podważenia, racje ma rów-

nież trener, którego sponsorzy (i kibice...) rozliczają przecież z wyniku. Nazwisko M. Kaczmarek jest wciąż magnesem dla kibiców, jednak twarde prawa sportu zawodowego wymagają pełnego zaangażowania.

Moim zdaniem kulisy i niuanse całej sprawy schodzą na dalszy plan. I nie jest najważniejsze, kto wykona pierwszy krok. Znajac złożoność sytuacji, proponuję dwa alternatywne rozwiązania. Pierwsza to bezpłatny urlop zawodnika. Po zakończeniu sezonu byłby czas na spokojniejsze decyzje. Druga propozycja to dżentelmeńskie rozstanie się, a niebawem uroczyste pożegnanie zawodnika, który przez wiele lat cieszył kibiców swoimi nieprzeciętnymi umiejętnościami.

Odradzam natomiast działania pochopne. Nawet jeśli w danym momencie wydają się słuszne...

M. Więckowicz

SERWIS W PIGULCE

* W drugim dniu turnieju o puchar Indry Gandhi w hokeju na trawie mężczyzn Polska przegrała z Chinami 1:2 (1:0).

* Po pierwszej konkurencji mistrzostw świata kobiet — deska z żagle — rozgrywanych w Singapurze Polka Joanna Burzyńska zajmuje trzecie miejsce za dwiema Francuzkami Nathalie Lelievre i Maud Herbert.

* W holenderskiej miejscowości Egmond an Zee odbył się międzynarodowy półmaraton (21,1 km), w którym startowali nasi biegacze.

Na piątej pozycji uplasował się Mirosław Gołębiewski (RÓW Rybnik), a wśród kobiet na szóstej — Anna Rybicka (AZS AWF Wrocław). Zwycięzcami półmaratonu zostali: Kenijczyk Joseph Keino oraz Węgierka Helena Barocsi.

* Izabela Zatorska zwyciężyła w maratonie w Marakeszu (Maroko), wśród mężczyzn wygrał Muchamed Nasipow (WPN).

* W stolicy Kuby odbył się turniej florecistów, zaliczany do klasyfikacji Pucharu Świata. Dominowali Włosi — zwyciężył Andrea Borella przed Mauro Numą.

* Międzynarodowe mistrzostwa Anglii w tenisie stołowym zakończyły się finałami turniejów drużynowych. Wśród pań Szwedki pokonały Anglie 3:0, w turnieju mężczyzn Niemcy wygrali z Chirchikami 3:1

Bolo na ósmym miejscu w brydżowej ekstraklasie

W Ryni zakończył się ostatni turniej rozgrywek I ligi w brydżu. Tytuł mistrza Polski zdobył zespół Czarnych Słupsk, który wyprzedził AZS Wrocław i Widzew Łódź. Z I ligi spadają zespoły Ogniwa Gdańsk, MIG Warszawa i Budowlanych Poznań. Na ich miejsce awansowali Polonia i Warszawa, Elektromontex Łaziska i Dalbud Wrocław.

Turniej w Ryni odbywał się w dwóch grupach: mistrzowskiej i spadkowej. W obu nie brakowało emocji. Krakowska Wisła uratowała się przed spadkiem dzięki jednej nadrobce więcej! Końcowa kolejność I ligi brydżowej: grupa mistrzowska 1. Czarni Słupsk — 363 pkt 2. AZS Wrocław — 354 3. Widzew Łódź — 328 4. UNTS Warszawa — 323 5. Olivia Gdańsk — 302 6. Łączność Olsztyn — 292. Grupa spadkowa 7. Stomil Olsztyn — 338 8. Bolo Gorzów — 319 9. Wisła Kraków — 307 10. Ogniwo Gdańsk — 306 11. MIG Warszawa — 222 12. Budowlani Poznań — 251



W Brytania nie mogła przeciwdziałać radzieckim wpływom. W Brytania nie chciała porzucić swoich sojuszników ani rezygnować ze swoich interesów w Europie Wschodniej, jednak nie miała żadnych "dyplomatycznych dzwigni" za pomocą których mogłaby oddziaływać na coraz bardziej komunistyczne rządy w tym regionie. W środę w Londynie brytyjskie Foreign Office przedstawiło nowy tom dokumentów dyplomatycznych dotyczących Europy Wschodniej, a zwłaszcza Polski w okresie sierpień 1945 — kwiecień 1946. Przedstawiają one brytyjską ocenę postępowej komunikacji naszego regionu w kilka miesięcy po Konferencji Poczdamskiej.

Chodzi o okres, w którym W. Erytania odcięła się od polskiego rządu w Londynie,

w brytyjskim, złoto Banku Polskiego zdeponowane w W. Brytanii podczas wojny, powrót do Polski żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych i osób cywilnych z W. Brytanii i z Włoch.

Rząd brytyjski rozważał więc, jakie sankcje może zastosować, gdyby Bierut nie wypełnił obietnic, jakie złożył w sprawie wolności słowa i zgromadzeń oraz reprezentatywnego rządu w Polsce. Jednakże z późniejszej korespondencji wynika, że rząd Bieruta nie przywiązywał aż tak wielkiej wagi do wyliczonych przez Bevin spraw. W szczególności "rychło pokazało się, że Bierut i jego zwolennicy nie palili się do przyjęcia z powrotem (w Polsce) wojsk, które mogły ich nie popierać, a w każdym razie byli zdecydowani, aby Polskie Wojsko nie

wencji u prezydenta Bieruta w sprawie wolnych wyborów i u rządu radzieckiego w sprawie wycofania wojsk radzieckich z Polski, ograniczając je tylko "do dwóch linii łączności z radziecką strefą okupacyjną Niemiec, jak obiecano w Poczdamiu".

Rząd brytyjski zaakceptował plan interwencji ambasadora, jednak nie miały one wielkiego znaczenia. W dokumentach jest opis jednej z takich interwencji. Kiedy dyplomaci brytyjscy upominają się u prezydenta Bieruta o aresztowanych działaczy opozycyjnych, Bierut zarzuca im mieszanie się do spraw wewnętrznych obcego kraju. Kiedy brytyjscy przypominają, że w Poczdamiu delegacja polska złożyła obietnicę demokratycznych rządów w Polsce, Bierut mówi, że nie chodziło o

„Żelazna kurtyna” powstała już w 1945 roku

uznając Rząd Tymczasowy z komunistyczną większością. Jednak brytyjska dyplomacja miała wyrzuty sumienia: ówczesny minister spraw zagranicznych Ernest Bevin, w depeszy do ambasadora Cavendish-Bentincka w Warszawie (z 25 sierpnia 1945) przypomina obietnicę Churchilla złożoną polskim przywódcą na wychodźstwie: "Będę w popieraniu aż do granic mojej mocy".

Churchill dodał — pisze Bevin — iż to nie oznacza tylko, że aktualny rząd brytyjski ich popiera ani też, że tylko partia konserwatywna. "Była to sprawa, która szła dalej niż polityka". — stwierdza Bevin (wywodzi się sam z Partii Pracy).

W depeszy tej, szef brytyjskiej dyplomacji przypomina także, iż w rozmowach z Bierutem w Poczdamiu chciano od polskiej delegacji uzyskać "bardziej szczegółowe i wiążące zapewnienia" dotyczące wczesnego przeprowadzenia wolnych wyborów w Polsce, wolności religii i prasy oraz warunków, jakie stwarzane są Polakom powracającym z zagranicy. "Nie jestem wcale przekonany, że rzeczywiście zamiarem Bieruta... jest stworzenie naprawdę reprezentatywnego rządu. Przeciwnie, odnoszę wrażenie, że — bez wątpienia z radzieckim poparciem, jeśli nie (wrecz) według radzieckich instrukcji... oni (tj. Bierut i jego zwolennicy w rządzie) dążą do reżimu dużo bliższego modelowi radzieckiemu".

Brytyjski minister instruuje swego ambasadora, by próbował zrobić wszystko dla wsparcia Mikołajczyka i Stańczyka (którzy z rządu londyńskiego przyjechali do Warszawy obejmując stanowiska w Rządzie Tymczasowym) w stworzeniu systemu opartego na "wolności słowa, zgromadzeń i wolności dla wszystkich partii...". Mam zamiar wykorzystać do tego celu "wszystkie dostępne dzwignie" — pisze Bevin i nawet wymienił je po kolei: negocjacje z Rządem Tymczasowym co do likwidacji (spraw) dawnego rządu polskiego w Londynie, polska flota handlowa wycarterowana rządo-

wróciło jako kompletne oddziały — piszą we wstępie brytyjscy wydawcy tych dokumentów.

Jeśli Londyn miał jeszcze jakieś złudzenia co do możliwości swego wpływu na sytuację w Polsce, to musiał je utracić już w drugiej połowie 1945 roku. W kolejnej depeszy z Warszawy (z 10 października 1945) brytyjski ambasador sygnalizuje, że tylko czterech na 21 ministrów rządu nie jest komunistami, że "partia komunistyczna całkowicie trzyma w ręku maszynę administracyjną... prasa jest pod kontrolą". I dodaje złowieszczo (przypominając: październik 1945): "Rosjanie i kontrolowana przez komunistów policja 'bezpieczeństwa' tworzy atmosferę terroru. Zarówno przemysł, jak i handel są organizowane pod ścisłą kontrolą państwową według linii, które wiodą ku komunistycznemu i totalitarnemu państwu, ekonomicznie złączonemu ze Związkiem Radzieckim".

Depeszy pojawia się pewna dwuznaczność. Z jednej strony brytyjski ambasador optymistycznie ocenia szanse Mikołajczyka w wolnych wyborach, twierdzi, że mikołajczykowski PSL może uzyskać 60 proc. głosów. Z drugiej jednak sygnalizuje, że "wojska radzieckie pozostają rozlokowane w całym kraju, także na obszarach, gdzie ich obecność nie jest potrzebna dla zabezpieczenia łączności z radziecką zoną Niemiec". Wreszcie, Cavendish-Bentinck pisze bez ogródek (w tej samej depeszy z 10 października): "Jest dla mnie jasne, że polska komunistyczna klika, która ma w rękach rząd tego kraju, nie ma zamiaru porzucenia władzy, jeśli wybory miałyby wypaść przeciwko nim...".

Zdają sobie oni dobre sprawę ze swojej niepopularności, ze złej sytuacji gospodarczej i finansowej i z dalszego mozołu czekającego ludność tej ziemi, ale żaden stopień niepopularności nie skłoni ich do wyrażenia się rządu". Ambasador przedstawia rządowi brytyjskiemu projekt inter-

szczegółowe zobowiązania, lecz o ogólną politykę rządu.

Minister Bevin opierał się radzieckim próbom zakłócenia bezpośredniej łączności radiowej między Londynem i Warszawą. Powiedział Rzymowskiemu (ówczesnemu polskiemu ministrowi spraw zagranicznych) z wizytą w Londynie 8 listopada 1945, że "nie będzie tolerował tego, aby żelazna kurtyna ciągnięta przez Rosję uniemożliwiała nasze związki z Polską, jednak nie bardzo było wiadomo, jakie brytyjczycy mają możliwości działania. Tym bardziej, że stosunki polsko-angielskie nie były wolne od ciągłych tarć w najróżniejszych sprawach, w tym także w sprawie polskich rządów na ziemiach zachodnich, świeżo przyłączonych do naszego kraju. Bevin wątpił w możliwości Polski co do "przetworzenia" tych terytoriów (tak się wyrażał), tak samo jak uważał, że Polska "wzięła za dużo na Wschodzie po poprzedniej wojnie (tj. 1 Wojnie Światowej)".

W nowym tomie dokumentów brytyjskich Polska występuje jako jedno z najbardziej uporczywych źródeł tarć w stosunkach anglo-polskich. W ciągu ośmiu miesięcy, które obejmuje ów tom dokumentów, brytyjscy dyplomaci starali się analizować radziecką politykę i cele polityki ZSRR wobec naszego kraju. Po Konferencji Poczdamskiej wielu żywiło jeszcze nadzieję na współpracę między Wielką Trójką. Jednak — piszą wydawcy dokumentów — w coraz większym stopniu ZSRR był już postrzegany raczej jako potencjalny wróg, niż jako trudny sojusznik.

Połaczony Komitet Wywiadów ocenił w marcu 1946 roku, że radziecka polityka będzie "agresywna we wszystkich środkach poza wojną".

Obecny tom stanowi dowód, że termin "żelazna kurtyna" użyty był jeszcze w tym samym roku, w którym skończyła się wojna światowa.

(PAP)

„Polonia” z Petersburga

W Petersburgu (dotychczas w Leningradzie) zarejestrowane jest Stowarzyszenie Kulturalno—Oświatowe "Polonia". Dział już drugi rok, starając się pozyskać nowych członków m.in. z rodzin, które z biegiem lat zostały zrusyfikowane. Działają także niedzielna dla dzieci i dorosłych, otwarte również trzyletnia polska szkoła dla początkujących. Jest biblioteka polska, są nawet miejscowi twórcy, choć nie ma pomieszczeń, gdzie mogłyby się mieścić książki. Tymczasowo biblioteka znajduje się przy konsulacie RP.

Warto też powiedzieć o sytuacji Polaków w innych rejonach byłego ZSRR. W Irkucku na Syberii działają Stowarzyszenia "Wisła" i "Ogniwo". Chwilowo nie są liczne, wywodzą się z rodzin zesłańców polskich z czasu powstań narodowych. "Wisła" ma już dwadzieścia lat i w ciągu tego okresu pomagała w zachowaniu mowy przodków, obyczajów. Istniejący w Moskwie "Dom Polski" (do 1937 r.) teraz wznawia swoją działalność, jako jednostka w ramach Fundacji Kultury Republiki Rosyjskiej. Polacy w Moskwie walczą między innymi o odzyskanie postawionego przez przodków "polskiego" kościoła.

Leningradzka "Polonia" wydaje swoje pismo — "L — Polonus". Jest to biuletyn, zapewne w niewielkim nakładzie, który składa się z jednostronnie powielonych stron zsytych lub włożonych luzem między "okładki". Wyszedł do tej pory trzy wydania. W ostatnim z nich Zbigniew Szewczyk o Konstytucji 3 Maja, Sergiusz Biernacki zastanawia się "Na ile można być Polakiem", jest też nota o Elizie Orzeszkowej i fragment jej powieści. Poza tym wiersze, w tym nestorki polskich poetów z Leningradu — Petersburga, Bronisław Pawłuc.

Z informacji pomieszczonych w piśmie dowiadujemy się np. o działalności klubu "Polonia", są więc koncerty, spotkania z rodakami z kraju, lekcje historii Polski, wieczór poezji Czesława Miłosza, lekcje języka polskiego.

(kurz)

CNN chciała podać informację, że prezydent USA nie żyje

Po zaślabinie Busha w Tokio

Doskonałość techniczna telewizji japońskiej przysporzyła kłopotów specjalistom Białego Domu od kontaktów ze społeczeństwem, martwiącym się dziś, co zrobić, aby Amerykanie zapomnieli jak najrychlejszym o obrazie z sali bankietowej w Tokio, pokazującym białopielatą twarz prezydenta Busha podnoszonego z podłogi przez agentów ochrony.

Migawka ta, nadawana w kółko przez wszystkie stacje telewizyjne USA, pochodzi z japońskiej telewizji NHK. Jej kamera znajdowała się w dużej odległości od Busha, gdy ludzie ochrony pomagali mu stanąć na nogach, ale NHK powiększyła obraz elektronicznie, dzięki czemu twarz prezydenta USA można było wyraźnie zobaczyć.

Od czasu, gdy Jimmy Carter, gospodarz Białego Domu w latach 1977-81, zasłabł w trakcie porannego truchtu i dał się sfotografować z grymasem śmiertelnego zmęczenia na twarzy, Amerykanie nie widzieli tak źle wyglądającego prezydenta, jak w relacji z Tokio.

"To jedno ponure zdjęcie Busha — pisze "Washington Post" — może go strasznie przetrząsnąć, nawet jeśli przeciwnicy polityczni nigdy nie uczynią jego stanu zdrowia jednym z tematów kampanii". Jak powiedział komentator radiostacji NPR, "w roku wyborczym wszystko się liczy: stan zdrowia, wiek kandydata, a także sprawa wiceprezydenta".

Prasa amerykańska chwali Barbarę Bush za przytomność umysłu przejawioną po zaślabinie prezydenta. Zorientowawszy się, że stan zdrowia męża nie budzi obaw, została w sali bankietowej, jakby chcąc pokazać, że nie stało się nic groźnego, i zażartowała, że wszystkim jest winien ambasador USA w Japonii, ponieważ wcześniej wystąpił w debiucie prezydentem, w grze w tenisa z cesarzem Japonii i jego następcą tronu, i dopuścił do porażki pary amerykańskiej.

(PAP)

„Śnią mi się tylko pola makowe...”

Trafiony

Rozmowa z narkomanem, więźniem jednego z zakładów karnych

— Pierwszy raz wziąłem, gdy miałem jedenaście lat. Ale to było przypadkowe. Niechcący odkryłem cudowne działanie awiomariny. W większych ilościach działa jak LSD. Później walczyłem kleje. Wreszcie w wieku piętnastu lat zacząłem brać "polską heroinę".

— Co to jest?

— Taka własna produkcja ze słomy makowej.

— Powiedz ile masz lat, za co siedzisz?

— Właściwie do składu z darami zagranicznymi. Było jeszcze kilka innych mniejszych spraw. Mam 27 lat. Siedzę tu od jedenastu miesięcy. Zawsze byłem narkomanem i umrę z etykiety narkomana.

— Uważasz, że nie masz żadnych szans?

— Mam HIV. Lekarze dają mi do dziesięciu lat życia. Co mi pozostało?

— W świecie poszukuje się lekarstwa na AIDS. Dziesięć lat to kawał czasu.

— To dużo i mało.

— Opowiedz jak to się zaczęło, jak żyłeś.

— Jechałem na wycieczkę do Warszawy i zaopatrzyłem się dość dobrze w awiomarinę. Byłem wówczas jeszcze w podstawówce. Zjadłem wtedy około trzech opakowań — czyli piętnastu tabletek.

— Przecież każde dziecko wie, że nie bierze się trzech opakowań leków.

— Wtedy jeszcze nic nie wiedziałem o narkotykach. Wziąłem jedną — pomyślałem, że mi nie pomoże. Przeliczyłem kilometry na tabletki i tak mi wyszło. Zaczęły się halucynacje.

W autobusie przywiązano mnie do oparcia, bo szukałem jakichś kotów psów. Tamten numer potraktowano na zasadzie "gówniarz narkotykami". Wszyscy przeszli nad tym do porządku dziennego. Kiedy byłem w szkole średniej i brałem tę "polską heroinę" zdarzało się, że przycpałem za dużo i na lekcji robiłem odjazd. Siedziałem, zasypiałem, próbowałem mnie obudzić. Gdy nie mogli, to kazali mnie wyprowadzić z klasy i to wszystko.

— Nikt nie próbował zająć się tobą, leczyć? A rodzice?

— Nie nikt nie próbował. Rodzice nie wiedzieli. Na początku nie brałem codziennie. Właśnie dowiedzieli się dopiero, gdy przypadkiem zobaczyła jak sobie wstrzykiwałem. Były trzy. Ja na to, że tak tylko dla próbowania, że więcej nie będę. Skończyłem technikum, potem krótko pracowałem. Gdy rzuciłem pracę,

wyszedłem z domu i więcej już nie wróciłem.

Dwa lata brałem bez przerwy. Wstawałem rano, zapalałem papierosa, spod poduszki wyciągałem strzykawkę — musiałem dać sobie taką dawkę, żeby mi nie było, żeby nie był naćpany, ale mógł normalnie funkcjonować. Około 12 w południe jechałem do Jimiego. On w tym czasie, gdy ja byłem w pracy, siedział na garach, robił odpal. Brałem swoją część. Mielśmy podzielone role. Ja dawałem pieniądze. Misza jeździł kupował słomę, a Jimi mi produkował. Potem dzieliłmiś na trzech.

— Co z twoją rodziną? Czy wiedzą, że jesteś w więzieniu?

— Podejrzewam, że nie. A może nawet dowiedzieli się i jest im tak lepij.

— Jak dowiedzieli się o tym, że masz HIV?

— Przyszedł oddziałowy i innym kazal wynieść się z celi. Zostałem sam i nikt mna przez dłuższy czas nie interesował się. Przede wszystkim robił nam badania na nosicielstwo. Wiedziałem więc co to może znaczyć.

— Czy ktoś ci o tym powiedział?

— Nikt. Nikt mi nic nie powiedział. Nie dostałem nic na piśmie. Po prostu zostałem odizolowany. Pielęgniarka przychodziła w rekawczkach. Zauważyłem, że mam osobne garnki. Tutaj na dwudziestu kilku siedzących jest czterech narkomanów. Są wśród nich tacy, którzy zarzili się "przez kurz".

— Co to znaczy?

— Sami sobie wstrzyknęli. Liczą na mniejsze wyroki, na jakieś ulgi, leczenie, przepustki. Jeżeli ja wyjdę i nie będę się przyznawał, że jestem nosicielem, to mogę w ciągu roku zarazić ogromną liczbę ludzi. Nie społemkałem jednak z tym wśród narkomanów. Jeśli chciałem od kogoś pożyczyc strzykawkę, to hówieć mówić, że on jest trafiony — wówczas od niego nie brało się. Ale ci zaraził "przez kurz" nie będą mieli żadnych zahamowań. Mnie izolowano nie dlatego, że byłem kogoś nie zaraził, ale po to, by innym uniemożliwić celowe zarażenie się ode mnie.

— Co zrobisz po wyjściu stąd?

— Nie wiem, nie wiem... Nic mi się tutaj nie śni, tylko te miejsca gdzie "grzałem" i pola makowe. Jak słyszę co się śni innym, to mi się śniac chce. Nie wiem dokąd pójdę, to wielka niewiadoma.

Rozmawiała: Alicja Jędrzejczak

Terytorium byłego Związku Radzieckiego można nazwać krajem prezydentów i giełd. Z prezydentów udało się sformować drużynę piłkarską z kilkoma rezerwowymi i byłym prezydentem Gorbaczowem w roli trenera. Natomiast giełd powstało w ostatnim czasie ponad 500 — więcej niż w całej reszcie świata. I niemal codziennie przybywają nowe.

Giełdowy boom

Korespondencja własna z Moskwy

W obliczu zupełnej dezorganizacji rynku wewnętrznego i odstąpienia od systemu centralnego rozdzielnictwa, z pomocą mechanizmu giełdowego władze mają zamiar rozwiązać problem zaopatrzenia w towary i surowce podległego im regionu. Przedsiębiorstwa państwowe dążą do zapewnienia sobie surowców i niezbędnych materiałów, a także zbytu swojej produkcji. W tworzeniu nowych giełd zainteresowane są także organizacje zajmujące się pośrednictwem handlowym, albo po prostu spekulacją deficytowych towarem, ukrywającą swoją działalność pod szyldem giełdy.

Towarem, który na giełdach sprzedaje się najlepiej jest... powietrze. Jest to towar bardzo drogi i poszukiwany. Handlują nim wszystkie giełdy, a niektóre nie handlują na razie niczym innym. Powietrze nosi nazwę "miejsca brokerskiego" i kosztuje do 8 milionów rubli.

Jedną z największych, Rosyjska Giełda Towarowo-Surowcowa, w ciągu pół roku zarobiła na sprzedaży miejsc brokerskich 200 milionów rubli. Prowizja giełdy z operacji handlowych wyniosła w tym czasie niecałe 25 mln rubli. Nawet nowo powstałe giełdy zaczynają swoją działalność nie od handlu towarami, tylko od sprzedaży miejsc brokerskich, w wyniku czego giełdy stały się dzisiaj głównymi emitentami papierów wartościowych. Około 80% oferty na targach Moskiewskiej Centralnej Giełdy Papierów Wartościowych stanowią akcje giełd i miejsca brokerskie, będące specyficznym, radzieckim towarem giełdowym, środkiem lokaty kapitału i głównym źródłem dochodów giełd.

Liczba miejsc brokerskich nie jest w żaden sposób ograniczona, przy utrzymującym się popycie giełda może rzucić na rynek ciągle nowe partie tego "cennego powietrza". Tymczasem nabywca miejsca brokerskiego otrzymuje jedynie prawo samodzielnego prowadzenia operacji handlowych — co przy przewidywanym wzroście wiodących giełdach ułamek procenta nie przynosi wielkich profitów — i regularnego otrzymywania informacji giełdowej, która i tak nie stanowi żadnej tajemnicy. Poza tym uprawnienia takie będą wkrótce przysługować również zwykłym akcjonariuszom. Co najistotniejsze — środki ze sprzedaży miejsc brokerskich nie są wnoszone do kapitału zakładowego i w przypadku likwidacji, giełdy nie dają ich właścicielom prawa do części majątku giełdy.

Radzieckie giełdy mają jeszcze jedną charakterystyczną cechę. Na Zachodzie giełdy organizowane są przez samych pośredników — maklerów, w celu stworzenia najwygodniejszych warunków dla handlu. Giełdy są tylko miejscem zawierania transakcji, same pośrednictwem się nie zajmują. Inaczej stało się w Związku Radzieckim. Tutaj najpierw porozumiewali się założyciele giełdy, wnosili swoje wkłady w kapitał zakładowy, następnie poszukiwali wygodnych członków — akcjonariuszy, a w końcu etapie zatrudniali brokerów.

W odróżnieniu od specjalistycznych giełd zachodnich, radzieckie handlują wszystkim, co popadnie, od samolotów po bycze ogony. Nie ma mowy o zachowaniu takich zasad handlu giełdowego, jak obrót towarami niezmopolizowanymi czy wymóg standaryzacji. Nie stosuje się transakcji cle-

aringowych — handluje się tylko realnym towarem. Na największych giełdach oferta liczy ponad 1500 pozycji.

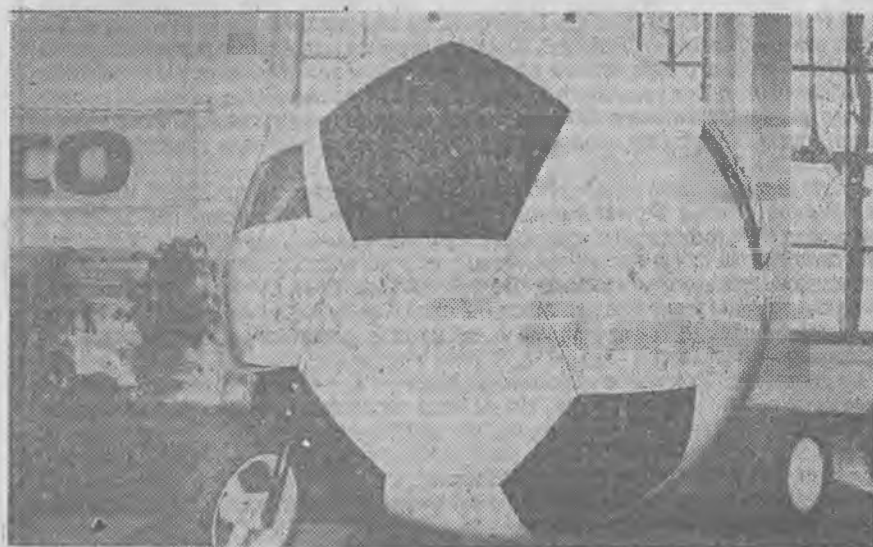
Oto przykładowa oferta Niezależnego Systemu "ALISA": cegła czerwona — 1,20 rb/szt., samochód mercedes 280 SL — 800 000 rb/szt., samochód gaz 2410 (wołga) — 220 000 rb/szt., puch gęsi — 170 rb/kg, jad pszczele — 2500 rb/g, łaskier do włosów — 40 rb/szt., itd. — traktory, nasłona słonecznika, ryba mrożona, sztuczna nerka, hangar... Jest przy tym znamienne, że odsetek zawartych transakcji dla wiodących giełd rzadko przekracza 5%.

Po okresie wielkiej prosperity, spowodowanej w równym stopniu ucieczką od gorącego pieniądza, co jest powszechną modą, kiedy akcje niektórych giełd osiągały na przetargach kilkudziesięciokrotną wartość nominalną, ich kursy zaczęły spadać. Na przykład akcje Ogólnorosyjskiej Giełdy Nieruchomości, oferowane w sierpniu ubiegłego roku po 1,8 mln rubli, już w listopadzie były do nabycia po 840 tys. rubli. Główną przyczyną zniżki kursów stało się pojawienie na rynku papierów wartościowych nowych emitentów — domów handlowych, banków, a także korporacji zachodnich. Zapewne trudno będzie znaleźć w Polsce rzykanta, który zechce stać się współwłaścicielem któregoś z 500 giełd wrośniętych na gruzach imperium. Nie jest jednak wykluczone, że polscy biznesmeni pojawią się prędzej czy później na giełdach surowców, bez których nie może się obejść nasza gospodarka — na przykład w Tiemieni, Surgucie czy Nojabrsku, gdzie handluje się ropą naftową, produktami naftowymi i gazem.

Mirosław Kuleba

Samochód piłka

moc 170 KM, 220 km/h, długość 3 m, szerokość 2,3 m



Fot. Marek Woźniak

Nasze prawo do Europy

Od pewnego czasu żyjemy na walizkach. Jesteśmy spakowani i czekamy na ciężarówkę, która nas zawiąże z tymi naszymi tobołkami do Europy. Do czasu upadku Wielkiego Brata, który rozpadł się na szereg Pyskatych Sióstr wchodzących w grę dwa przypadki:

— Car Batuszka Michail I Gorbij przysłał nam gruzowiki ZIL.

— Wujek Heimut Kapusta przysłał nam lasiwagena MERCEDES diesel.

Wiadomo już, że ciężarówkę ze wschodu nie przyjadą. Patrzymy więc potulnie na zachód. Chcielibyśmy się już przeprowadzić z tego naszego azjatyckiego przed-sionka na wygodne pokoje, livingroomy i antyszambry Europy. Formalności jednak przedłużają się. Czekamy bardzo cierpliwie. Może byśmy i pysłali, ale nie znamy języków obcych. Tymczasem mamy pełne historyczne prawo należeć do Europy. Wielokrotnie byliśmy przedmurzami, przedmościami i Termopolami linczyjnej cywilizacji.

Nasz król Jan III Sobieski obronił Europę przed Turkami pod Wiedniem. I co z tego miał? Parę worków kawy? Jakies wyliniałe dywaniki? Trochę tureckich noży, w dodatku krzywych, którymi potem biedna Marysienka kałeczyła sobie palce? Odsiecz Wiednia do tej pory czeka na spłatę. Do tej pory Austriacy patrzą na nas jednak bykiem. A jak jeden handlowiec Marian Sobieski chciał na Mariahilfestrade w Wiedniu sprzedać kawalek kiełbasy to został pobity jak Turek.

Nasi lekkokonnicy pod Somosierrą dokonali karkołomnego wyczynu. W białym Wielkiej Armii pochwały zebrał jednak Francuz. Nasi bohaterowie wyjechali w nagrodę na San Domingo i taki był z tego zysk, że niektórzy tambycy do tej pory mają czarną

skórę, jasne włosy, niebieskie oczy i amarynty zapięte pod szyją.

Inny Francuz, marszałek Weygand próbował, przypisać sobie sukces militarny z 1920 roku zwany cudem nad Wisłą, kiedy to pochodzący wprawdzie z Litwy, jednak stuprocentowy Polak marszałek Piłsudski, pobił dziką zgraję komunistów dowodzonych przez marszałka Tuchaczewskiego, z pochodzenia Polaka. Ładnie by dziś wyglądała cywilizacja europejska, gdyby rewolta komunistyczna przebiegała się z Rosji przez Polskę do Niemiec.

Zawsze byliśmy przedmurzem i zawsze próbowano nam odebrać zasługi poniesione dla obrony Europy. Aż dziw bierze, że do tej pory nie pojawił się żaden Francuz czy Niemiec samozwaniec, co próbowałby przypisać sobie przywilej zainicjowania procesu rozpadu komunizmu. Który by oświadczył, że to on przeszkodził przez mur Stocznii. Jestem przekonany, że gdyby się taki pojawił — nasza reakcja byłaby słaba i nijaka, jak zawsze. W trakcie obchodów 500-lecia bitwy pod Legnicą, która to Legnica po 500 latach wraca do Polski, licznie przybyli Niemcy ustalili, że poległy pod Legnicą Henryk Piast Pobożny, był w zasadzie Niemcem. Nie był wcale pobożny ale "fromm".

Nie umieliśmy nigdy i nadal nie umiemy upominać się o swoje prawa i potem tak nas w świecie szanują! I piszą poematy w różnych Hamletach i Królach Ubu o Polsce jako o "psim ogonie". Teraz znowu jest okazja, żeby wyciągnąć rękę do Europy. Nie po jałmużnę czy zapomogę. Trzeba śmiało brać należną zapłatę. Z podniesioną głową i z odsetkami co najmniej za 500 lat.

Jan Kaczmarek

Nie ma doby, by Lubuski Oddział Straży Granicznej w Krośnie Odrzańskim ochraniający granicę w woj. gorzowskim i zielonogórskim, nie notował próby nielegalnego jej przekroczenia. W pierwszej dekadzie stycznia podjęło ją już około 80 osób, w tym kilkanaście dzieci. W ubiegłym roku — a ściślej od kwietnia, gdy LO SG zorganizowano, zatrzymano na "zielonej granicy" około 3 tysiące osób.

Tłok na zielonej granicy

200 kilometrowy odcinek granicy — od Sobolici do Namysłina — to granica wodna: trudna do przebrnięcia Odra i łaskawa dla chcących ją sforsować — Nysa. Ponadto założone przejścia graniczne, na których często wystarczy machnięcie — bez otwierania — paszportem. Dla tutejszych funkcjonariuszy rok zaczął się godzinę po północy 1 stycznia, gdy w rejonie Łęknicy zatrzymano 18-osobową grupę Rumunów, z którymi szło 10 dzieci. W następnych dniach próbowali przekroczyć nielegalnie Odrę i Nysę Bułgarzy, Rumuni, Jugosłowianie, a nawet obywatel Libanu, Bangladeszu i Pakistanu.

Polacy stanowią niewielki procent naruszających granicę, bo z otrzymaniem paszportów nie ma problemów. Jeśli już to kłopoty sprawiają nastolatki szukające samodzielnie przygody i nielegalni obywatele, którym nie wydano (zatrzymano) paszportu. Wtorek 7 bm. był właśnie takim "dniem polskim". Najpierw na moście w Ślubicach straż graniczna zatrzymała trzech chłopów, w wieku 14, 15 i 16 lat — mieszkańców Zielonej Góry. Wmieszali się w tłum przekraczających to przejście, licząc, że nikt ich nie sprawdzi. Odstawieni zostali do zielonogórskiej izby dziecka.

Natomiast kilka godzin później w rejonie Łęknicy zatrzymano 34-letniego mieszkańca Żar (uprzednio karanego i nie mogącego otrzymać paszportu) z 14-letnim chłopakiem, który właśnie wracał... z drugiego brzegu Nysy. Wyjaśnili funkcjonariuszom, że wybrali się tam, by uzgodnić przerzut przez granicę papierosów lecz umówiony Niemiec nie przyszedł. Nastolatek został przekazany rodzicom, a dorosłym zainteresował się prokurator; odpowiadać będzie za swój czyn przed sądem.

Most w Ślubicach przekracza każdej doby około 20 tysięcy osób, a w soboty nawet 30 tysięcy. O tym, że — mimo bardzo pobieżnej kontroli — nie jest on jednak dla wszystkich otwarty, przekonali się też już następnego dnia (8 bm.) czterech Rosjan.

Wobec obokrajowców procedura jest w zasadzie prosta: w paszportach wbijane są wizy administracyjne nakazujące natychmiastowe opuszczenie Polski. Są one też zwykle odstawiane do pociągu. Praktyka jednak dowodzi, że bardzo często znów wracają oni na ten sam lub inny odcinek granicy, by próbować szczęścia. Zwłaszcza obywatele państw bałkańskich. Niektórzy nawet nie kryją tego obiegując — z okien pociągu — powrót. Tak było m.in. z grupą 7 Bułgarów z 1 dzieckiem, którą pa-

trol zatrzymał w nocy z 8 na 9 bm. w rejonie Gubina. Chcieli przebiec w bród Nysę.

Szefowie Lubuskiego Oddziału Straży Granicznej przyznają, że nie stosowanie w Polsce aresztu deportacyjnego przysparza im wiele dodatkowej pracy. Świadomi są jednak ogromnych kosztów, które musiałoby ponosić państwo, gdyby zdecydowało się odwozić każdego takiego zagranicznego "turyście" do granic jego kraju. Funkcjonariusze Straży Granicznej zwykle znają tradycyjne drogi naruszania granicy i ich dokładnej pilnują, powiadając, gdy uciekinierowi uda się sforsować rzekę — służby niemieckie, z którymi współpracują, układa się dobrze. Na nas też ciąży obowiązek przyjęcia z powrotem nielegalnych przybyszów.

— Dominują obywatele Rumunii i Bułgarii (ale także turyści z Dalekiego Wschodu), zdaje się, że podjeżdżają pod granicę autokarami, mówi komendant LO SG ppłk Marek Kamiński. — Nierzadko, zwłaszcza Rumuni, idą całymi rodzinami, nawet z niemowlakami. Coraz szerzej prowadzimy działania rozpoznawcze. Otrzymujemy np. informacje z innych przejść granicznych o przejeździe większych grup, które mogą próbować przekroczyć tu granicę. Wszystko bowiem wskazuje, że część wyjazdów jest specjalnie organizowana przez ludzi, którzy na naiwności innych robią potężne pieniądze. Staramy się ich eliminować z gry, likwidować przestępczość zorganizowaną. Prowadzone są — nie tylko naszymi siłami — działania jawne i nieoficjalne, dotyczące szeregu osób.

Dla obywateli wielu — jeszcze biedniejszych od nas — państw przez Polskę wiedzie "droga do raju". Ostatnią na niej przeszkodą jest Odra i Nysa. Choć granicy nie bronią ani żadne urządzenia techniczne, ani też straż graniczna nie używa wobec uciekinierów broni, w ubiegłym roku dwie takie próby zakończyły się tragicznie. Wiosną w Odrze koło Ślubic utopiły się 4 osoby. Natomiast w rejonie Gubina podczas przekroczenia granicy przez grupę około 70 osób, tłum zdeptał czteroletnią dziewczynkę.

Funkcjonariusze straży granicznej idący obecnie na służbę w każdej chwili muszą być przygotowani do interwencji, a nawet odparcia ataku. Latem w okolicach Ślubic jeden z nich został napadnięty z nienacka, od tyłu przez obywatela rumuńskiego, który próbował go dusić. Funkcjonariusz zdołał na szczęście obezwładnić cudzoziemca.

Andrzej Cudak

Warszawskie to i owo

JANUSZ ZAORSKI ZOSTAJE

Premier Jan Olszewski zdecydował, że nie mianuje nowego prezesa Komitetu do Spraw Radia i Telewizji, lecz pozostawił na tym stanowisku Janusza Zaorskiego. Do tej pory, każdy nowy szef rządu wprowadził na to stanowisko "swojego" człowieka: Mieczysław Rakowski — Jerzego Urbana, Tadeusz Mazowiecki — Andrzej Dąbrowski, Jan Krzysztof Bielecki — Mariana Terleckiego. Decyzja o nominacji twórcy "Fani i wód" była jedną z ostatnich, jakie podjął premier Bielecki na tydzień przed złożeniem przed nowym Sejmem dymisji gabinetu. Jak wieść niesie, przed Zaorskim proponowano stanowisko czterem innym kandydatom i wszyscy odmówili.

ODDAĆ, NIE ODDAĆ?

Muzeum Narodowe w Warszawie, zgodnie z decyzją byłego ministra kultury i sztuki Marka Rostworowskiego, zaczęło zwracać skonfiskowane po wojnie w domach ziemianiskich dzieła sztuki i przedmioty codziennego użytku (porcelana, szkła, srebra, meble). Spadkobiercy właścicieli znalezionych przedmiotów przed niemal pół wiekiem mienia, upominają się także o zwrot pałaców i majątków ziemskich. Sprawa jest o tyle niepokojąca, że podział majątku należącego obecnie do skarbu państwa odbywa się na razie ponad prawem. Prawo cywilne mówi bowiem wyraźnie o wygaśnięciu roszczeń majątkowych po 40 latach. Nie ma zaś dotychczas ani ustawy reparyacyjnej, ani innego przepisu, który by ten zapis zmieniał.

WŁAŚNIE...

LECIAŁ KABARECIK.

Prezes Radiokomitetu Janusz Zaorski zlikwidował zajmowane przez Olę Lipińską stanowisko reżysera odpowiedzialnego za program I. Faktycznie, oznacza to pozabawienie Olgi Lipińskiej etatu w telewizji, bowiem poza propozycją "luźnej współpracy" prezes nie zaferował jej nic w zamian. Lipińska twierdzi, że w tej sytuacji prawdopodobnie będzie zmuszona zamknąć swój telewizyjny "Kabarę", gdyż nie wyobraża sobie przygotowywania cyklicznego, tak pracochłonnego, wymagającego stałej ekipy, programu z dosłownym. Postawiła warunek albo etat, albo "Kabarę" nie będzie. Jak zwykle nikt widzów o zdanie nie pytał.

NOWY FILM ZANUSSIEGO

Wybitny szwedzki aktor Max Von Sydow, znany przede wszystkim ze swych kreacji w filmach Ingmara Bergmana, zakończył zdjęcia do filmu Krzysztofa Zanussiego "Dotyk". Gra tu sławnego kompozytora, który od skończenia wojny nie napisał żadnego utworu. Z Krakowa do domu kompozytora w Dani, przyjeżdża polski student obdarzony zdolnościami bioenergoterapeutycznymi. Ma sprawić, by mistrz znowu zaczął komponować. Żonę kompozytora gra gwiazda brytyjskiego kina Sarah Miles. W filmie występują także: Aleksander Bardini, Sławomir Łoziński, Beata Tyszkiewicz.

MONIKA JARUZELSKA —

„NIKT NIE BĘDZIE MNIE PYTAŁ O STAN WOJENNY”

Na zamówienie francuskiego wydawnictwa Monika Jaruzelska pisze książkę o sobie i swoich rodzicach. "Będę pisać o sobie i swoim ojcu nie tylko w piśmie, ale i w mundurze. Ilekroć udzielałam wywiadów, wszyscy zawsze pytali mnie o ojca, o stan wojenny. Odmawiałam odpowiedzi na te pytania. Nigdy bowiem nie potrafiłam wyrwać się z rodzinnego kontekstu, zaistniał w życiu publicznym samodzielnie i wreszcie przestać być tylko córką generała. Spodziewam się, że po tej książce już nikt więcej nie będzie mnie pytał o stan wojenny". Niestety najprawdopodobniej książka nie będzie miała swojej polskiej wersji. Za to bowiem BGW zapowiada już niebawem wydanie wspomnień generała Jaruzelskiego.

ILE ZARABIA AKTOR?

Pensja aktora w teatrze wynosi 400 tys. do 1,5 mln zł, a dodatkowe honoraria za każde przedstawienie ponad normę — od 100 do 200 tys. zł. Natomiast stawka za dzień zdjęciowy na planie filmowym waha się od 500 tys. do 10 mln zł, ale po ten górny pułap mogą sięgać tylko najwybitniejsi.



Miał szczęście, nie było nikogo. Na łóżku pod ścianą leżała kobieta, podłączona do skomplikowanej maszyny medycznej. Miał zamiar odłączyć aparaturę i wyjść niepostrzeżenie, ale nie było pewności czy to ją zabije, a w każdym razie: jak szybko. Sięgnął więc do cholewy buta, wyjął niewielki, ale obustronnie zastrzony nóż, przypominający kształtem ostrze nożyczek. Przez moment się zastanawiał, potem odsunął koldrę i z pełnego zamachu uderzył dwukrotnie w miejsce, gdzie zwykle umiejscawia się serce. Wytań nóż o przesłonięciu, umieścił go ponownie w bucie. Zakrył kobietę koldrą, tak jak poprzednio. Nie poruszyła się, nie wydała żadnego dźwięku. Do tej chwili tylko teoretycznie była martwa, teraz stała się tak — martwa faktycznie. Nawet jego, zawodowego mordercę nawykłego do zadawania wymyślnej śmierci, ta sytuacja zaskoczyła i zaniepokoiła. Otrząsnął się jednak, jak pies wychodzący z wody i ruszył do drzwi. Wyszedł na korytarz mijając zmierzającego do pokoju 367 lekarza. Zrzucił z jego stronę. Wsiadł do windy. Wsiadł z siebie uniform szpitalny. Wmieszal się w tłum wychodzących i wchodzących do szpitala i po chwili mijając szpital jadąc samochodem. Z daleka słyszał syreny policyjnego wozu. Uśmiechnął się do siebie, znowu był go... znowu udowodnił, że nie podlega żadnym ograniczeniom i prawom. Znikając za rogiem pomyślał jeszcze, że kobieta ciekawie się nazywała: Lora Tardelli.

Zanim dojechał do Park Avenue upłynęło trochę czasu, ale odległość pomiędzy szpitalem a miejscem, gdzie zwykle spotykał się z senatorem, była znaczna. Senator na pewno się niecierpliwił... Rzeczy-

wiście, Lincoln okrajał już po raz czwarty kwadrat okolicznych ulic, gdy senator zauważył Dextera w umówionym miejscu. Dexter wślizgnął się na siedzenie, samochód natychmiast ruszył. Senator nie czytał mu wyrzutów, bo wiedział, że musiał się stać coś bardzo ważnego. Czekał więc spokojnie, aż Dexter sam zaczął mówić:

— Szefie, musiałem po drodze zajrzeć do szpitala, a to dość daleko stąd. Mam dwie wiadomości, trochę dobrą i trochę złą, od której zacząć?

— Myślę, że już się czujesz dobrze, po wizycie w szpitalu, to zacznij od początku.

— Rozmawiałem z barmanem ze "Złotego Koguta", opowiedział mi, co się wydarzyło. Oczywiście, on się nie orientuje co do mojej roli. Okazało się, że pan miał rację szefie — spojrzal na niego z uznaniem, ale senator nawet nie drgnął — to prawdopodobnie Brent! No prawie sto procent, że on. Wskazują na to cztery trupy, a właściwie pięć. To niewiarygodne... przecież to byli fachowcy, którzy mieli na koncie już wiele podobnych akcji. Zostali załatwieni jak kociaki... Szukał jeszcze innych słów, ale zrezygnował i wybuchnął: — Ten skurwiel załatwił całą szwarcę killerów, jakby to byli urzędnicy bankowi w zarębkach. A pan wie, co zrobił Garemu — tutaj wyraźnie przebiegał przez niego strach, ale za chwilę senator też poczuł się nieswojo — wyrwał mu, jak wynika z ustaleń policji, gołą ręką bebeczy... To wiem od znajomego z policji, bo to była u nich sensacja dnia. Wyrzucił z siebie te wiadomości i opadł bezwładnie na siedzenie samochodu.

— A co ty myślałeś, przecież mówiłem ci, kto to jest Brent. Sądząc z tego, co mówił ci Garym, to on wie już o tobie... Teraz

pomyśl, co wiedział Gary, musimy zastawić nową pułapkę!

Dexter wzdrygnął się, bo znał już wyniki pierwszego polowania na Brenta, nie chciał zginąć jak Gary. Wiedział jednak, że faktycznie nie ma innego wyjścia. Zdał sobie bowiem sprawę z tego, że jego los byłby znacznie gorszy niż Garego. Z całą pewnością nie mógłby liczyć na żadną łaskę, nawet o dobiegu nie mogło być mowy. Zobaczył, że senator czyta w jego twarzy jak w książce i natychmiast przywołał się do porządku. Ten też wcale nie był lepszy, w razie czego nie będzie go oszczędzał. Głos jego brzmiał więc spokojnie, gdy odpowiedział:

— Treba to jednak lepiej przygotować Gary wiedział o mnie niedużo — przemilczał ekscesy seksualne, to senatora nie powinno interesować — ale wystarczająco, by Brent złapał ślad. Na pewno już wie, że bywałem w "Błękitnym Aniele", gdzie kasowałem dla mafii forsy z narkotyków rozprowadzanych w dzielnicach.

Senator spojrzal na niego bez wyrazu, ale znowu pojawiła się w jego mózgu myśl, iż Dextera będzie się trzeba pozbyć, gdy już będzie po wszystkim. Głośno jednak powiedział: — Może będzie ich można wykorzystać do pomocy? Zresztą za żadnym razie trzeba ci przydzielić stałą ochronę, która nie powinna przegapić Brenta. Na razie nie trzeba go zabijać, musimy się zorientować czy naprawdę działa sam, gdzie mieszka itd. Może ma jakieś materiały mogące ujawnić dawną sprawę... a tego przecież nikt z nas nie chce, prawda? Pytanie było ściśle retoryczne i dlatego Dexter nawet nie potrzebował przytakiwać. Senator zresztą tego nie oczekiwał.

Milczeli chwilę, a potem senator chciał rozładować sytuację poklepał Dextera po ramieniu: — No, co tak siedzimy jak na pogrzebie, przecież miałeś też dobrą wiadomość?

cdn

Agencyjny przekładaniec

Poznańskie „Koziołki” na emeryturze

Para herbowych poznańskich "Koziołków", po blisko 40 latach służby na wieży Ratusza, od czerwca br. przechodzi na emeryturę. Ogładsz będzie można w muzeum, a ich miejsce zajmą nowi przedstawiciele koczowego rodu. Te nowe "Koziołki" będą lżejsze i skoczniejsze przy codziennym trykaniu się różkami o godz. 12.00 w południe.

Tradycje koziołkowe Poznania sięgają 1551 r., kiedy to Bartłomiej z Gubina skonstruował zegar o trzech tarczach, pokazujący godziny, minuty, sekundy i księżyc. Ważnym elementem zegara były koziołki, poruszające się o każdej pełnej godzinie.

Piwośz potrafi

Dwaj klienci ochoczo pospieszili z pomocą szefowi piwiarni w Stalowej Woli Stanisławowi S., który męczył się z przetaczaniem beczek z magazynu do sklepu. Po zakończeniu tej pracy szef stwierdził, że na kilkumetrowej zalewie "trasie" jedna z 10 beczek ze 100-litrową zawartością zniknęła. Usłudzi klienci byli poza podejrzeniami, bo właściciel cały czas miał ich na oku. Po zamknięciu piwiarni Stanisław S. rozpoczął śledztwo i wkrótce ujrzał niedawnych pomocników, z zapalem pchających do domowych pieleszy skradziony antał o wartości 2,5 mln zł. Hasło "Polek potrafi" niepostrzeżenie przerodziło się w skromniejszą "piwośz potrafi".

Chytry straci drugi raz.

Bogate są władze Krakowa — twierdzą złośliwie kupcy z Sukiennic — skoro zlekceważyły 135 mln zł, jakie użytkownicy kramów chcieli i mogli wpłacić do kasy miasta, gdyby im na to pozwolono. We wrześniu ubr. władze wystawiły sklepy w Sukiennicach na przetarg. Zaproponowana wysokość czynszu zniechęciła wszystkich. Odrzucił kramy w Sukiennicach są zamknięte na cztery spusty. Starych pracowników przepędzono, nowi się nie pojawili. Dumni najemcy wystąpią na drogę sądową przeciwko miastu, z powodu utraconych dochodów, o czym lojalnie władze powiadomił. Chytry straci drugi raz.

NR
12

M

I

N

I

N

I

N

I

N

I

N

I

N

I

N

I

Rymowanka ze "Zwierzynca"

KRajowa Agencja Wydawnicza wydała w 1988 roku ciekawą książeczkę pt. "Zwierzyniec", której autorem jest Henryk Panusz. Gdybyście kiedyś mieli okazję zajrzeć do tej książeczki - zachęcamy, bo warto: znajdziecie tam kilkanaście rymowanek - zgadywanek o zwierzętach. Dla zachęty zacytujemy wam jedną taką rymowankę - zgadywanek, a jutro, tj. w środę zamieścimy odpowiedź.

Lubią kąpiel, gdy na brzegu
leży bardzo dużo śniegu.
Równym rzędem do niej kroczą -
w zimnej wodzie nogi moczą.
Ich sylwetka myśli budzi,
że podobne są do... ludzi.
Oficera, kontrolera,
dyrektora czy kelnera,
intendenta, ekspedienta
czy też może dyrygenta --
kogo bardziej przypomina
czarno-biały strój

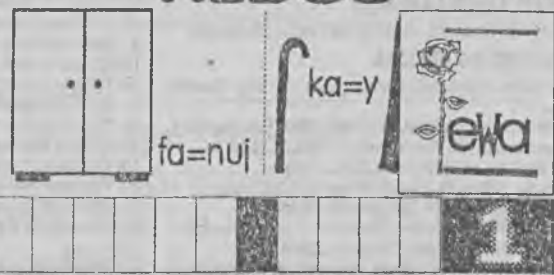
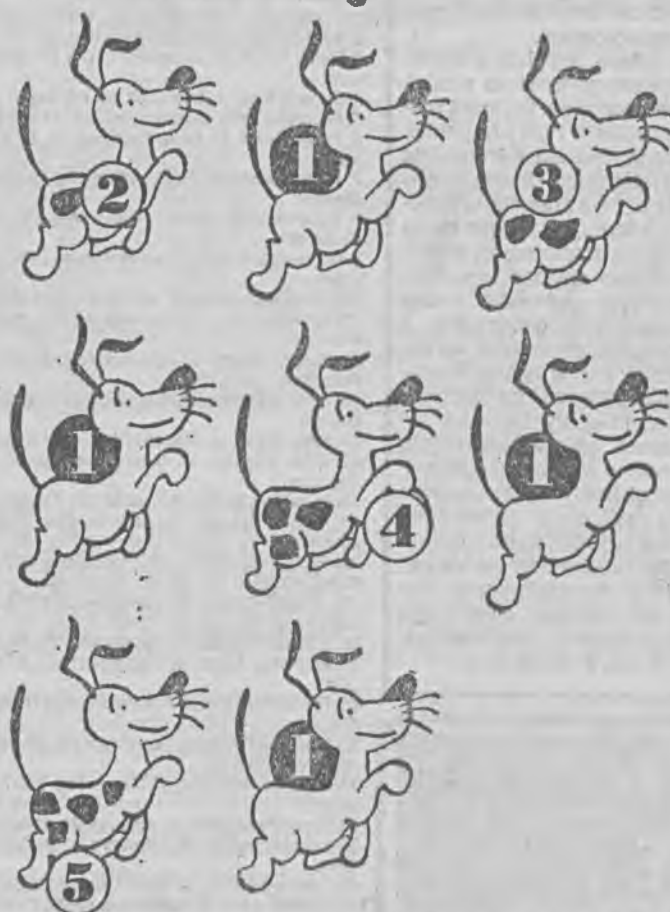
III Zagadka tygodnia 1

Rozpoczynamy kolejną zagadkę tygodnia. Będzie się ona składała, jak zwykle, z trzech odcinków, które złożone w całość dadzą rozwiązanie. Całe rozwiązanie, wycięte z gazety, naklejone na kartkę, będziecie mogli wysłać pod adresem redakcji dopiero w czwartek, gdy ukaże się ostatni z odcinków III zagadki tygodnia.

Tym razem zagadkę tygodnia sponsoruje sklep "Ewa" z Złotej Góry, mieszczący się przy ul. Żeromskiego. 14. "Ewa" ufundowała trzy nagrody w postaci kompletów do malowania i rysowania. Kompletu te rozdajemy wśród tych, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązanie zagadek. Nie muszą nadsyłać rozwiązań dzieci, które w tym tygodniu pomogły w tworzeniu MINI-GN. Karteczki z ich nazwiskami wrzucimy do wspólnej koszyki z rozwiązaniami III zagadki tygodnia.

Dziś 1 odcinek III zagadki tygodnia. Ten pierwszy odcinek składa się z rebusu, jaki nadesłała do nas 10-letnia Marysia Szafranska z Krosna Odrzańskiego. Rebus składa się z dwóch słów, które po rozwiązaniu należy wpisać do kraterki niżej. Nie wysyłajcie rozwiązań rebusu do redakcji, lecz poczekajcie do jutra - na drugą część i do pojutrze - na część trzecią. Dopiero całość można wysłać.

REBUS

ŁACIATA ZAGADKA
rozwiązanie

Wśród ośmiu piesków przedstawionych na rysunku cztery są bez łat (oznaczyliśmy je numerem 1 w czarnym kółeczku); te cztery pieski powinny być pomalowane jednym kolorem. Innego koloru kredki użyjemy do pomalowania pieska, który ma jedną łatkę (na naszym rysunku piesek nr 2). Jeszcze innego koloru kredki użyjemy do pokolorowania pieska oznaczonego numerem 3 -- ten piesek ma dwie łatki i też jest tylko jeden taki na rysunku. Piesek z numerem 4. ma trzy łatki i jest jeden, piesek z numerem 5 również jest tylko jeden, bo ma cztery łatki. Tak więc do pokolorowania rysunku potrzebne były cztery kolory kredek.



Kalendarz pogody

sponsоровany przez PHU

tim



Słony wiatr

Grasował wirus komputerowy

W numerze 8 MINI-GN, czyli w tym, w którym pisaliśmy m.in. o zimnie, grasował wirus komputerowy! Komputerowy - dlatego, że nasza strona, podobnie jak cała gazeta, składana jest do druku na komputerze. Wirus napadł w numerze 8 okropnie: w kilku wyrazach pozjadał literki, ale najgorszą szkodę wyrządził w bajce Iwonki Dziwisińskiej pt. "Zakochany motyl" - zmienili "nożyce" na "norzyce"! Iwonka napisała dobrze: "nożyce", ale na stronie MINI-GN wydrukowano ten wyraz z okropnym błędem ortograficznym: "norzyce". Iwonkę i wszystkich czytelników bardzo przepraszamy.

Baw się
razem
z nami

Poczytaj mi

Magiczne
kaczeńce

Autorem dzisiejszej bajki jest Wojciech Hanc ze Szkoły Podstawowej nr 3 w Krośnie Odrzańskim.

Bardzo dawno temu, w samym środku wielkiego, gęstego lasu stała uboga chatka, w której mieszkał strażnik lasu wraz z żoną i dwoma synami. Starszy syn miał na imię Janko, a młodszy Bolko. Żyli sobie szczęśliwie, zgodnie, jedzenia mieli pod dostatkiem, gdyż las obfitował w zwierzęta, a w rzekach i potokach przecinających las pluskały się ryby. Strażnik już od dawna przyzwyczajał chłopców do obcowania z przyrodą. Nie straszne więc były chłopcom nocne wyprawy do lasu, zasadzki na dzikiego zwierza.

I żyłby dalej pewnie szczęśliwie, gdyby pewnego dnia nie przytrafiło się coś strasznego. Oto oboje rodzice nie wrócili na noc do domu. Janko i Bolko całą noc szukali rodziców, aż nad ranem znaleźli ich na polanie, leżących pod drzewami, pokrytych przez dzikie zwierzęta. Bracia mocno rozpaczali, ponieważ rodzice nie dawali znaku życia. Nagle ojciec otworzył oczy i powiedział, że jest ratunek: chłopcy muszą odszukać białego jelenia, który zaprowadzi ich na uroczysko, gdzie rośnie tajemnicza roślina -- odmiana kaczeńca, a wywar z tej rośliny pomoże wrócić zdrowie rodzicom. Chłopcy przywieźli rodziców do domu, a z nadejściem świtu wyruszyli na poszukiwania białego jelenia.

Przechodząc przez polok zauważyli niedźwiedzia, który burzył bobrom żeremia -- chłopcy odpędzili go, a w zamian za to bobry podarowały im czarodziejski gwizdek, na sygnał którego przysięgły chłopcom na pomoc.

Dalej bracia uratowali z siatek zająca, który także obiecał im pomoc, gdy będą w niebezpieczeństwie. Szli już trzy dni i trzy noce, a nie mogli spotkać białego jelenia. Rozpytywali napotkanych ludzi i zwierzęta, ale wszyscy się z nich śmiali, bo nie wierzyli, że biały jeleń istnieje. Czwartego dnia doszli do uroczyska, ale bali się iść dalej, bo wszędzie były ruchome bagna, a nigdzie żadnej drogi czy choćby małej ścieżki. I gdy tak stali smutni i zrozpaczeni, z oparów bagien wynurzył się nagle olbrzymi biały jeleń. Bracia cofnęli się przestraszeni, a jeleń przemówił do nich ludzkim głosem, pytając dlaczego go szukają i wszystkich o niego rozpytuja. Chłopcy opowiedzieli jeleniowi całą historię, jeleń wysłuchał i zgodził się zaprowadzić braci do tajemniczej rośliny. Znany mu przebiegiem doprowadził ich do samego środka uroczyska, gdzie na małej wyspie rosnęły przepiękne kaczeńce, lecz w żaden sposób nie można było do nich dojść. Wokół wyspy woda bulgotała, takie straszne było to bagno. Jeleń powiedział, że więcej dla nich zrobić nie może. Do wyspy nie dopłynię, gdyż jest za ciężka, a woda za płytka.

Nagle chłopcy przypomnieli sobie o bobrach. Janko zagwizdał, a zjawili się bobry i jakby wiedzieli o co chodzi -- popłynęły do wyspy, narwały kaczeńców i złożyły pod nogi chłopców. Jeleń wyprowadził Janka i Bolka z bagien, pięknie mu podziękowali, ale jeleń już się rozpłynął we mgłę. Bracia pędem puścili się do domu. Nagle rozpetala się burza z wichurą, drzewa łamały się jak zapalniczki, a ulewa była tak wielka, że rzeki i potoki występowały z brzegów. Bracia schowali się w jaskini. Po skończonej burzy nie mogli rozpoznać miejsca, w którym się znajdują. Tak się to wszystko w czasie wichury zmieniło. Poszli prosto, zrozpaczeni jednak, że nie odnajdą drogi do domu, gdy nagle zjawili się zając i pomógł im odnaleźć drogę.

W domu chłopcy ugotowali wywar z kaczeńców i napiłi rodziców, którzy bardzo szybko teraz powracali do zdrowia. Po paru dniach nie było już widać śladów wypadku.

I żyłi odtąd zgodnie i szczęśliwie

Malowanka-wytnij

dodatek
dla dzieci

Następny proszę

W rubryce, tej na listy Czytelników odpowiadają lekarze różnych specjalności. Dziś o pomoc poprosił chirurg.

— Od pewnego czasu boli mnie prawa tydka, nasila się to przy dłuższym siedzeniu i staniu, noga puchnie i jest lekko zaczerwieniona, bardziej widoczna stała się żyła. Jestem w ciąży, czy objawy te ustąpią po urodzeniu dziecka, czy powinienem już dzisiaj zgłosić się do lekarza? —

Opisane przez Panią dolegliwości wskazują na początek patologicznych zmian naczyń żylnych. Związane są one z zastojem krwi w tych naczyniach, nadmiernym ich wypełnieniem i upośledzeniem odpływu. W konsekwencji dojść może do uszkodzenia zastawek żylnych, zapobiegających cofaniu się krwi, powiększenia zastoi krwi, a w końcu — do powstania zakrzepicy żyłnej. Pojawieniu się tego typu dolegliwości sprzyja ciąża, okres poporodowy, zaburzenia w układzie krążenia krwi, brak ruchu, otyłość, zabieg operacyjny i dłuższe przebywanie w łóżku. Zagrożenie chorobą wzrasta wraz z wiekiem, chorobami serca, połączeniem z niewydolnością krążenia, stosowaniem

doustnych środków antykoncepcyjnych, chorobami nowotworowymi.

Zakrzepice dzieli się na głębokie, wymagające bezwzględnego leczenia szpitalnego, oraz powierzchowne, jak to ma prawdopodobnie miejsce w Pani przypadku. Proponuję, aby starała się Pani unikać długiego stania i siedzenia. Dobrze byłoby jak najczęściej kłaść się z nogami uniesionymi powyżej poziomu ciała, gdyż ułatwi to odpływ krwi z żył, zmniejszy jej zastój. Aby w przyszłości uniknąć tego typu kłopotów, radziłbym poświęcić trochę czasu na spacer albo gimnastykę, a wówczas pracujące mięśnie tydek nie dopuszczą do zastoi krwi w żyłach. Poprawę może przynieść również bandażowanie żyłki bandażem elastycznym lub zakładanie pończoch przeciżylkowych, które można kupić w większości aptek.

Jeżeli ból, obrzęk żyłki i zaczerwienienie skóry będą się nasilać, nie uniknie Pani wizyty u lekarza, najlepiej byłoby odwiedzić chirurga. Niebędne bowiem okazać się może leczenie farmakologiczne. Radzę wówczas nie zwlekać, gdyż mogą nastąpić różne powikłania, często niebezpieczne dla zdrowia, a nawet życia.

NIE ZWYKŁE SAMOWITE PRAWDOPODOBNE

KOSMICZNA CHMURA

Astronomowie amerykańscy odkryli gigantyczną chmurę gazową w okolicy Wielkiej Niedźwiedzicy. Zważywszy jej "stałość" i rozmiary, naukowcy sądzą, iż mają do czynienia z jakąś nie sfornowaną jeszcze galaktyką. Wszyscy teoretycy "trzymają się w oczekiwaniu". Według ich wyliczeń, chmura tego rozmiaru zostanie przekształcona pod ciśnieniem własnej masy, dając początek licznym gwiazdom — zostanie dojrzałą galaktyką. Chyba, że uniwersalny proces rozprężania się zapobiegnie jej zagładzie.

NUKLEARNE PLANY

Kilkuset chińskich specjalistów było zatrudnionych przy konstruowaniu tajnego ośrodka nuklearnego w Algierii, przy którym prace rozpoczęto w 1988 roku. Oficjalnie prowadzenie robót przy tego typu lokalnej inicjatywie atomowej ujawniono dopiero w końcu ostatniego roku, choć już wcześniej Amerykanie ostrzegali, że taki obiekt powstaje.

Niedawne zwycięstwo w algierskich wyborach powszechnych partii fundamentalistów muzułmańskich i późniejsza przejęcie przez nich władzy spowoduje konieczność określenia przez nowe władze swojego stosunku do nuklearnego przedsięwzięcia: idzie o to, czy Algieria skoncentruje się na rozwiązywaniu innych niż roszczenie atomu problemów, czy też projekt znajdzie pełne poparcie religijnych ugrupowań.

FRANCUZI SCHODZĄ NA PSY.

Im dalej na południe Europy, tym bardziej mężczyźni są "gorąco-krwistymi" — na ten podział Europy przez dziesięciolecie wpływ miała literatura, film, prasa, plotka, czy wspomnienia. Szczególnie miejsce, bo człowiek, w tej specyficznej hierarchii, zajmowali mężczyźni przedstawiciele narodów śródziemnomorskich: Włosi, Hiszpanie czy Francuzi.

Może to klimat: temperatura — jak w powieści Llosy "Pantaleon i wizerunki" — burzyła krew na widok kobiet, może także wzorce kulturowe i społeczne, które upatrywały w "macho" ideał tzw. prawdziwego mężczyzny, skłaniały do polowań na kobiety? Finezja w usidłaniu kobiet czy — w złagodzonej formie — flirtowaniu z nimi z jednej strony oraz seksualna sprawność z drugiej, pomagały stworzyć wizerunek śródziemnomorskiego Don Juana. Tymczasem po badaniach, przeprowadzonych wśród włoskich młodziaków, które wykazały zaskakująco wysoki odsetek impotentów, doszło do innej kłapy. Okazało się, że aż 69 procent Francuzów lubi być podrywany przez kobiety. Uwodziciele zamieniają się zatem powoli w uwodzonych. Czyżby choroba cywilizacyjna lub złe odziedziczenie są przyczynami tej bierności metamorfozy narodu (mowa o mężczyznach) zdobywców serc w narodzie obiektów adoracji? Swoją drogą ciekawe byłoby zbadanie podobnych badań w Polsce i porównanie wyników z obserwacjami poczynionymi w upadających — w tej dziedzinie — potęgach.

EKOLOGICZNE CIEKAWOSTKI

* Chociaż tzw. kraje uprzemysłowione (do których zaliczana jest również... Pol-

ska) mają jedynie 25% ludności świata, to konsumują 75% produkowanej na Ziemi energii.

* Jeden na cztery z wprowadzanych obecnie na rynek medykamentów wyprodukowany został w oparciu o substancje pochodzące z lasów tropikalnych. Tylko w dżungli można znaleźć 70% wszystkich roślin, które — według ocen amerykańskich — mogą posłużyć przy pracach nad skutecznym lekarstwem na raka.

* Światowa Organizacja Zdrowia utrzymuje, że 70% ludności świata oddycha zatrutym, szkodliwym dla organizmu powietrzem.

* Warto trzymać rośliny doniczkowe w domu. Badania wykazały, że kwiaty potrafią w ciągu 24 godzin usunąć z powietrza w mieszkaniu aż 87% zanieczyszczeń i szkodliwych związków, w tym tak groźnych jak formaldehyd czy benzen.

* W ciągu ostatnich 5 tys. lat ludzie zniszczyli ponad 60% ziemskich lasów. Tylko przez ostatnie 40 lat Afryka utraciła 23% swojej dżungli, a Ameryka centralna — 38%.

* Jedna stuwatowa żarówka daje faktycznie o 20% więcej światła niż dwie żarówki 60-watowe. I w dodatku pobiera mniej prądu.

* Jedna tona makulatury użyta na nowo w produkcji papieru ratuje przed zniszczeniem 13 metrów sześciennych drewna. Przy okazji — nie trzeba zużywać 10 tys. litrów wody do przetwarzania celulozy na papier.

* Ta sama ilość paliwa potrzebna jest zarówno do godzinnej jazdy współczesnym samochodem (np. fordem escortem), jak i dwunastominutowej przejażdżki luksusową limuzyną (choćby rolls-roycem), a wreszcie — wystarczy ona na zaledwie jedną dziesiątą sekundy lotu bombowcem B-1.

* Ponad 2 miliony morskich ptaków i 100 tys. innych morskich zwierząt — w tym 30 tys. fok — ginie co roku po zjedzeniu okruchów plastiku, pływających w wodzie.

* Jedna osiemnastolatowa świetlówka daje dokładnie tyle samo światła co klasyczna żarówka siedemdziesięciowatowa, a może pracować 13 razy dłużej.

* Samochód z klasyczną skrzynią biegów zużywa znacznie mniej paliwa niż ze skrzynią automatyczną. Według badań amerykańskich, czterobiegowa skrzynia przynosi oszczędność litra benzyny na 100 kilometrów w porównaniu z tzw. "automatycznym" — przy tej samej pojemności silnika.

* Wodę można oszczędzać na wiele sposobów. Obliczono, że zainstalowanie w kuchni i łazience urządzeń nasycających wodę sprężonym powietrzem zmniejsza jej zużycie o połowę. Strumień wydaje się zresztą silniejszy, mieniczny zysk przy czteroosobowej rodzinie — ponad 700 litrów. I jeszcze jedna informacja z tej dziedziny: nieszczelny kran, z którego wypływa tylko jedna mała kropla wody na sekundę, oznacza bezproduktywny upływ blisko 2,5 litrów w ciągu roku.

LOTERIA "NOWEJ"

Lista nagrodzonych w losowaniu nr 1

(dokończenie)

SASZETKI PLUSOWE I PIÓRNIK

1. Nowak Robert, ul. Sienkiewicza 4/20 67-200 Głogów
2. Kaspzak Katarzyna, ul. Libelta 8a/7, 68-100 Żagań
3. Bielak Teresa, ul. Sikorskiego 21D/3, 64-400 Międzychód
4. Buganik Ewa, ul. Żarska 7/1, 68-100 Żagań
5. Skoczylas Zofia, ul. Królowa 29/2, 67-200 Głogów
6. Piosik Paweł, ul. Adwentowskiego 11, 64-200 Wolsztyn
7. Klimaszewski Krzysztof, ul. Parkowa 6A/11, 67-410 Sława
8. Lewandowski Tadeusz, Grójec Wielki 21, 64-214 Chobienice
9. Dobrzański Arkadiusz, os. Słoneczne 15/4/2, 67-300 Szprotawa
10. Unuczek Krystyna, ul. Matejki 8/6, 67-200 Głogów
11. Wiśniewski Jan, ul. Krasińskiego 47/12, 65-512 Zielona Góra
12. Buzala Paweł, ul. Kolejowa 13/3, 67-115 Bytom Odrzański
13. Jurek Helena, ul. Budowlanych 18a/20, 67-200 Głogów
14. Feiler Marek, ul. Staszica 7A/22, 67-100 Nowa Sól
15. Lisek Zbigniew, ul. Świerczewskiego 20, 66-233 Toruń
16. Miler Piotr, ul. Górników 8, 59-321 Polkowice
17. Jagiełło Tadeusz, Boruszyn 32, 69-213 Lipniki Łużyckie
18. Błażejczak Janusz, os. Słowiańskie 1/17, 68-470 Kostrzyn n/O
19. Wojsiat Helena, ul. Sucharskiego 25/12, Zielona Góra
20. Szewiła Andrzej, ul. Podhalańska 10a, 68-200 Żary
21. Kozłowski Adrian, al. Wolności 21a/32, 67-200 Głogów
22. Fornalski Marcin, ul. Armii Radzieckiej 7/102, 67-200 Głogów
23. Markulak Sylwester, Gaworzyce 111, 67-230 Gaworzyce, woj. legnickie
24. Kulbicki Kazimierz, ul. Kosm. Pol. 103/7, 67-200 Głogów
25. Stefanów Bogdan, ul. Draguna 5/9, 66-400 Gorzów
26. Łabuz Bogdan, os. Centrum 2A/3, 66-300 Międzyrzecz
27. Zielony Barbara, ul. Galla Anonima 7/4, Głogów
28. Sawicki Adam, ul. Botaniczna 12B/8, Zielona Góra
29. Szkipan Eugeniusz, ul. Armii Radzieckiej 11/110, Głogów
30. Koszturkiewicz Maria, Teresa, ul. Świerczewskiego 17b/25 Głogów
31. Chmielnicki Paweł, ul. Moniuszki 7/74, Głogów
32. Kolański Arkadiusz, 67-113 Bielawy 144, woj. Zielona Góra
33. Holmański Zdzisław, ul. Stawna 16/24, Głogów
34. Przybyła Andrzej, ul. Zawiszy Czarnego 17/34, Żary
35. Dąbrowski Zygmun, os. 35-lecia PRL 4B/9, Sulechów
36. Chmiak Jarosław, ul. Zymierskiego 16A/4, Chociłów, woj. legnicka
37. Szulka Sław, ul. Solec 8a, 67-417 Mochy, woj. Leszno
38. Maciejewski Arnold, ul. Komendantów 3/4, Gozdnicza
39. Wiecek Andrzej, ul. Kazimierza Wielkiego 13/4 Zielona Góra
40. Włonek Hanna, Kłokowo 37, 64-212 Siedlec
41. Taczowska-Zasowska Irena, ul. Energetyków 16/9, Zielona Góra
42. Siwa Halina, ul. Zbyszewska 11, Dąbrowka Wlkp.
43. Majchrzak Rafał, ul. Kollataja 7B/9, Gorzów Wlkp.
44. Skórniński Leszek, 67-413 Krzepielów 41, gm. Sława
45. Wiśniewska-Kruk Marzenna, ul. G. Morcinka 12/4, Głogów
46. Urbanowicz Jerzy, ul. Ogrodowa 29, Pelczyce
47. Schellke Joanna, ul. Konopnickiej 14/6, Wolsztyn
48. Żalska Aneta, ul. Kościuszki 27B/24, Szprotawa
49. Przybyła Wiktor, ul. Niezłaskowskiego 1d/1, Głogów
50. Kielich Hanna, ul. Dąbrowskiego 1B/2, Nowa Sól
51. Narek Bolesław, ul. Poznańska 22, Sulęcinek
52. Kanaś Zbigniew, Ostrów 65, woj. Gorzów Wlkp.
53. Mielczyńska Joanna, ul. Moniuszki 7/22, Głogów
54. Redmer Józefa, ul. Piasna 36/15, Zielona Góra
55. Adamczak Ireneusz, os. Zaczeka 4/28, Sulechów
56. Niezabowski Jan, ul. Jaskółcza 6a/15, Zielona Góra
57. Chodkiewicz Stefania, ul. Królowska 4/32, Zielona Góra
58. Małec Tomasz, ul. Perseusza 46/4, Głogów
59. Kluj Marek, Łatnica 10
60. Kaczmarek Tadeusz, ul. Wojska Polskiego 43/8, Zbąszynek

no Odr.
23. Fangel Andrzej, ul. Sienkiewicza 1/3, Zielona Góra
24. Linke Rafał, ul. 22 Lipca 16/5, Nowa Sól

DRESY DZIECIĘCE
1. Makuch Kazimierz, ul. I Armii 2/12, Szprotawa
2. Maluszewski Stanisław, Łaz 87, Mirosławice D.
3. Szywek Ryszard, Szyb 11, Nowe Miasteczko
4. Banc Baata, ul. Armii Radzieckiej 20/1, Głogów
5. Maczka Zygmunt, ul. Obróńców Pokoju 15a/7, Głogów
6. Nikiel Tadeusz, ul. Żagańska 13, Szprotawa
7. Brzozowski Zbigniew, ul. Krzywoustego 28/8, Zielona Góra
8. Lencki Arek, ul. II Armii 58/5, Zielona Góra
9. Pawlik Katarzyna, ul. Okrężna 11D/32, Sulechów
10. Rościsławska Elżbieta, ul. Jedn. Robotniczej 34/7, Głogów
11. Sołtanowicz Urszula, ul. Neptuna 11/4, Głogów
12. Obara Jan, ul. 11 lutego 30/2, Polkowice
13. Lewandowska Maria, ul. Wojska Polskiego 19/18, Toruń
14. Grzybowski Halina, ul. Zachodnia 55/2, Zielona Góra
15. Kozakowska Zofia, ul. Sulechowska 38, Bojadła
16. Chomiak Halina, Armii Czerwonej 39/4, Sulechów
17. Jaskółka Henryk, ul. Ściegiennego 16/2, Gorzów Wlkp.
18. Baranowska Dorota, ul. Spółdzielcza 4/16, Zielona Góra
19. Sarbinowski Kazimierz, ul. Osadników 27, Głogów
20. Hajnos-Pituch Elwira, ul. Kręta 14, Nowa Sól
21. Łukowski Maciej, ul. Królowska 16/3, Zielona Góra
22. Olejniczak Lucja, Chobienice 49
23. Krasa Henryk, ul. Łąkowa 11, Babimost
24. Kassara Andrzej, ul. Pułaskiego 63c/4, Gorzów Wlkp.

ODKURZACZ SAMOCHODOWY
1. Wobalski Małgorzata, ul. Morelowa 28/7, Zielona Góra
2. Micalek M. Janusz, ul. Marksa 27, Krosno Odr.

FRYTOWNICA
1. Furman Wiesław, ul. Matejki 63a/10, Gorzów Wlkp.
2. Szaran Bożena, al. Wolności 30/1, Głogów

KOSZULKI MĘSKIE
1. Siemkiewicz Jerzy, ul. Zawadzkiego 7/1, Z. Góra
2. Głazek Eugeniusz, Niekłok Wielki 33, Wolsztyn
3. Pokora Lucjan, ul. Kwiatowa 13a/2, Sulechów
4. Kaluza Tadeusz, ul. Artylerzystów 11c/11, Żary
5. Makowska Irena, ul. Prusa 1b, Głogów
6. Czajka Mirosław, ul. M. C. Skłodowskiej 1, Szprotawa
7. Jedrzyński Andrzej, ul. Matejki 14/2, Z. Góra
8. Karbowiak Katarzyna, Kursko, woj. Gorzów
9. Szpinda Jan, ul. Kościuszki 28d/3, Sulęcinek
10. Pikoś Eugeniusz, os. Pomorskie 16d/3, Z. Góra

ZESTAW TACEK I KUBKÓW
1. Kamiński Ryszard, os. 35-lecia 15E/41, Sulechów

WYCIECZKI DO BERLINA
1. Kielbasa Krzysztof, Bendargowo 36, woj. Gorzów Wlkp.
2. Gospodarek Edmund, ul. Ślaska 79/4, Gorzów Wlkp.
3. Chamera Andrzej, ul. Pionierskiego 27B/3, Z. Góra
4. Fil Andrzej, ul. Kamienna 22/6, Lubin
5. Leszko Arteta, ul. Powst. W-wy 14/17, Z. Góra
6. Stan Katarzyna, ul. Słaska 6/3, Głogów
7. Kowalewski Stanisław, Mycielin 11, Niegostawice
8. Ratajczak Krzysztof, Żukowice 138/9
9. Tchorzewska Bogusława, Kromolin 5, Brzeg Głogowski
10. Michałowski Ryszard, ul. Szprotawska 12/25, Żagań
11. Golciewski Stanisław, ul. I Maja 17, Bytom Odr.
12. Młynarczyk Bogumiła, Sława Dąbrowa 3/11, Wolsztyn
13. Żarski Roman, ul. Powstańców Śląskich 17E, Sława
14. Waliszewska Agnieszka, ul. Wojska Polskiego 58C/19, Nowa Sól
15. Kukwa Anna, ul. Okrężna 28/31, Sulechów
16. Gajdewicz Henryk, ul. Męczenników Ośw. 9/58, Żary
17. Szewczuk Maria, ul. Kwiatkowskiego 2/1, Gorzów Wlkp.
18. Zając Bolesław, ul. Szkolna 40/1, Nowa Sól
19. Kaczor Alina, ul. Lipowa 9, Trzebień
20. Malinowski Lesław, ul. Koszarowa 1a/3, Sulechów
21. Malinowska Danuta, ul. Koszarowa 1a/3, Sulechów
22. Staszowski Danusz, ul. Żarska 7/10, Żagań
23. Hojnacka Halina, ul. Obr. Pokoju 20G/2, Głogów
24. Sojka Jan, os. E. Plater 7A/9, Gubin
25. Obacz Barbara, Bojadła
26. Jurkowski Ryszard, ul. Kolejowa 31, Mirosławice D.
27. Krawczyk Grzegorz, ul. 30 Stycznia 4/7, Gorzów Wlkp.
28. Piechocka Danuta, ul. Dworcowa 11A/4, Międzychód
29. Labi Alina, ul. Poznańska 43/20, Krosno Odr.
30. Pawlik Stanisław, Stary Dworek 26, Bledzew
31. Smiałkowski Maria, ul. Zielona 17/2, Gorzów Wlkp.
32. Medweduk Józefa, ul. Główna 7, Lipniki Łuż.
33. Chlebowski Mirosław, ul. Długosza 19/415, Głogów
34. Borych Wojciech, ul. Konopnickiej 1, Koźuchów
35. Dnop Janina, Brzózka 7, Duchów
36. Czerwona Krystyna, ul. Traugutta 2a/19, Gorzów Wlkp.
37. Sasin Roman, ul. Neptuna 21/2, Głogów
38. Piątek Kiera, ul. Kosińskiego 17/20, Z. Góra
39. Kłaczek Janina, ul. Słubicka 2, Cybinka
40. Kucarski Mirosław, ul. Zbożowa 19, Z. Góra
41. Ganecki Edward, ul. Wojska Polskiego 60/1, Zbąszynek
42. Lesiak Edward, ul. Zawiszy Czarnego 12/5, Żary
43. Ogrodowska Małgorzata, ul. Słoneczna 36F/1, Świebodzin
44. Szymański Robert, ul. Wrocławska 13/4, Nowa Sól
45. Cencora Justyna, ul. Kościuszki 11/2, Z. Góra

TORBY "CANON"
1. Zawiera Małgorzata, ul. Osm. Pol. 56/46, Głogów
2. Sułek Angelika, ul. Rydzka Smigłego 14/12, Z. Góra
3. Nowak Grażyna, ul. Gwiazdździ 26/2, Głogów
4. Szczurko Jolanta, ul. Ślaska 52/6, Gubin
5. Przybyła Eugeniusz, ul. Drzymały 24/4, Gorzów Wlkp.
6. Biały Lech, ul. Słoneczna 59/14, Gorzów Wlkp.
7. Siwierski Jerzy, ul. Walczaka 38/8, Gorzów Wlkp.
8. Tajchowski Jan, os. Pomorskie 38/20, Z. Góra
9. Zygliniecki Zbigniew, os. Widok 1D/2, Świebodzin
10. Bielecki Czesław, ul. Kościelna 2B/10, Gozdnicza
11. Lisiak Paweł, ul. Sobieskiego 13B/6, Świebodzin
12. Mikolajewska Teresa, ul. Moniuszki 25A/2, Z. Góra
13. Styczeń Stanisław, ul. Kościelna 28, Leszno Głog.
14. Zagrodny Henryk, Bojadła 76

15. Kudrowiec Robert, ul. Staszica 3, Żagań
16. Strzelczak Marek, Zieleni 103, Żary
17. Chabior Janusz, ul. Budowlanych 6/49, Głogów
18. Oliniak Eryk, ul. Mieszka 1 19/3, Kostrzyn n/O
19. Lopo Henryk, ul. B. Chrobrego 66, Nowa Sól
20. Maczka Zofia, ul. Orbitała 37/8, Głogów
21. Skalczuk Henryk, Starosiedle 12, Stargard Gub.
22. Szwałek Grzegorz, ul. Kasztelańska 82/30, Wałbrzych
23. Klimaszewski Krzysztof, ul. Parkowa 6a/11, Sława
24. Ziaja Kajetan, ul. Okrzei 96/1, Żary
25. Machowska Kazimiera, ul. Kutrzeby 3/25, Gorzów Wlkp.
26. Grzelak Grzegorz, ul. Leśna 18/8, Toporów
27. Przygodziński Edward, Bieszków 25, gm. Jasień
28. Tanała Alina, ul. Wiejska 16, Nowa Sól
29. Wysoka Wiktoria, ul. Konarskiego 4/14, Świebodzin
30. Moczyski Andrzej, ul. Sucharskiego 13/11, Z. Góra
31. Łączny Kazimierz, ul. Grunwaldzka 17/7, Głogów
32. Dors Zdzisław, os. 35-lecia 10B/18, Sulechów
33. Naumowicz Agnieszka, Nowe Zabno 57, Nowa Sól
34. Pajchowski Andrzej, ul. K. Wielkiego 7/2, Z. Góra
35. Góralczyk Bronisław, ul. Polaniecka 4/3, Głogów
36. Rosińska-Augustyniak, ul. Traugutta 5, Gozdnicza
37. Niedziałek Alicja, ul. Pułaskiego 58/6, Gorzów
38. Bil Piotr, ul. Marcinkowskiego 7C/13, Gorzów Wlkp.
39. Moniuszko Kazimierz, ul. Woj. Polskiego 15G/3, Głogów
40. Baranowski Jarosław, ul. Osadnicza 8, Gorzów Wlkp.

KŁOSZ DO SERA
1. Rosolski Władysław, os. Łużyckie 44D/8, Świebodzin

SERWIS KAWOWY (porcelana)
1. Skrzypek Barbara, Żukowice 143

ROŻEN TURYSTYCZNY
1. Świętowski Bogdan, ul. Oriona 7/1, Głogów

SERWIS OBIADOWY "ROSSA"
1. Gawryluk Zdzisław, ul. Grobla 29/42, Krosno Odr.

ABAŻUR WISZĄCY
1. Pikuła Zofia, ul. Wileńska 16, Cybinka

ROBOT T 1465
1. Kopytko Stanisław, ul. Leśna 5, Bobrowko

LAMPA STĄCĄCA DUŻA
1. Gibas Jerzy, ul. Szprotawska 25/15, Żagań

STÓŁ OERODOWY "LIMBO"
1. Dwornicka Halina, ul. Rynek 17/5, Bytom Odr.

MASZYNA DO MIĘSA T-66
1. Fornalik Tadeusz, ul. Żwirki i Wigury 3D, Głogów

WCZASY NARCISKIE W CZECHOSŁOWACJI
1. Kietrys Waldemar, ul. Bohaterów 9/8, Krosno Odr.

ŁODZIE PONTONOWE "KARBIK", WIOSŁO SKŁADANE, POMPKA TURYSTYCZNA
1. Tomczak Józef, Dąbrowka Mała 21, Szczaniec
2. Sulczewska Arleta, ul. Pocztowa 2, Lipki Wielkie
3. Okuniewska Alicja, ul. Jana Pasma 44, Sulęcinek
4. Kozłowska Krystyna, Plac Mickiewicza 8B/3, Sulęcinek
5. Beck Małgorzata, Łazy 3, Tuplice
6. Zielenka Kasia, ul. Armii Radzieckiej 14/13, Głogów
7. Bielicki Tomasz, ul. Odrzańska 29, Kielce
8. Michalski Marek, ul. Partyzantów 14/4, Z. Góra
9. Kowalczyk Dorota, ul. Kosińskiego 3C/5, Z. Góra
10. Szewczyk Józef, ul. Perseusza 12/1, Głogów
11. Hyjek Zbigniew, ul. Gwarków 1/1, Lubin
12. Władawek Walenty, ul. Parickiego 90/1, Gubin
13. Malicka Maria, ul. Pstrawskiego 13/30, Nowa Sól
14. Olszak Robert, Zwierny, Rzekon 3
15. Wójciszewski Maria, ul. Poznańska 15/7, Skwierzyzna
16. Saj Władysław, Kolla 74
17. Ślamiński Damian, os. XXX-lecia PRL 8/1, Nowa Sól
18. Studym Mirosław, ul. Kolejowa 14, Nowiny Wielkie
19. Wójciszewski Danuta, Głęboka 63a
20. Puskowski Kazimierz, Nowy Kisielin 41E/5
21. Boczer Jerzy, os. Pomorskie 12C/1, Z. Góra
22. Radomska Kazimiera, ul. Sucharskiego 17/14, Z. Góra
23. Szyski Zbigniew, ul. Zawadzkiego 34/20, Z. Góra
24. Stefaniszyn Weronika, Dęby 12, Bobrowice
25. Tułska Stefan, ul. Kossaka 71, Z. Góra
26. Madczak Maria, ul. 9 Maja 18/14, Tuplice
27. Rodziejewicz, ul. Warszawska 28/3, Gorzów Wlkp.
28. Niparko Eugeniusz, Białków 58, Cybinka
29. Warszawska Danuta, Łaski Odr. 59
30. Siemiatowski Eugeniusz, ul. Koszarowa 9/2, Żagań
31. Caciński Mariusz, ul. Gimnazjalna 8/4, Skwierzyzna
32. Klimaszewski Krzysztof, ul. Parkowa 6a/11, Sława
33. Rogalski Adam, ul. Budowlanych 20/18, Głogów
34. Walczak Stanisław, ul. Żeromskiego 32, Sulechów
35. Szalapska Alicja, al. Wojska Polskiego 62/9, Z. Góra
36. Dunaj Jerzy, os. Łużyckie 41a/1, Świebodzin
37. Kosiński Jan, ul. Świerczewskiego 2/4, Wolsztyn
38. Białkowski Robert, ul. Polna 1, Lipki Wielkie
39. Ceglarski Krzysztof, ul. Szosowa 84, Lipki Wielkie
40. Chociński Piotr, os. Łużyckie 45/3, Świebodzin
41. Aychental Marek, Głęboka 10, p-ta Bytnica
42. Cyplik Robert, ul. Osiedlowa 28/5, Z. Góra
43. Franek Bogdan, ul. Konopnickiej 4/41, Wolsztyn
44. Nowak Władysław, ul. Powst. W-wy 37/2, Z. Góra
45. Sedowska Maria, ul. Okrzei 48/2, Żary
46. Spilczyk Marek, ul. Gorzowska 4, Kłodawa Gorzowska
47. Drzewiecka Ela, Stare Strące 12
48. Małczyńska Ewa, ul. Szkolna 18, Sulęcinek
49. Słodziński Waldemar, ul. Daszyńskiego 27, Sulęcinek
50. Lipiński Ryszard, ul. Strzelecka 5/11, Barlinek
51. Mrozewska Stanisława, ul. Owocowa 1/45, Z. Góra
52. Mator Waldemar, Bieszków 1, Wymarki
53. Orketa Aneta, ul. Zamkowa 3/5, Nowogród Bobrzański
54. Wolny Maciej, os. Zaczeka 6A/4, Sulechów
55. Franko Stefan, Szczepów 1A/6, woj. Legnica
56. Flieger Roman, ul. Grunwaldzka 2, Nowa Kramka
57. Olbrich Robert, ul. Kościuszki 51, Nowogród Bobrz.
58. Dnyne Stanisław, Struga 22, Bylnica
59. Sienkowski Wojciech, Retno 16/2, Krosno Odr.
60. Piotrowska Monika, os. Widok 26E/2, Świebodzin
61. Matyjaszewski Zbigniew, ul. Podgórska 37A/27, Cybinka
62. Pasztyczek Grzegorz, ul. 2-go Lutego 23, Cybinka
63. Krawiec Kazimierz, ul. Lipowa 1/4, Z. Góra
64. Rymaszewski Piotr, al. Wolności 13/61, Głogów
65. Zuchowska Czesława, ul. Leśna 31/2, Głogów
66. Migdal Jerzy, Gaworzyce 202C/1
67. Siemaszko Janina, ul. Szymanowskiego 25/3, Żary
68. Stola Tadeusz, ul. Różana 5, Nowa Sól
69. Bąk Paweł, ul. Kolejowa 16, Bojadła
70. Krzyżaniak Anna, Wolsztyn, Nowy Kisielin 10/1
71. Januszewski Stanisław, Kolla 144
72. Leksa Zbigniew, ul. Szymanowskiego 17/19, Żary
73. Ciążyński Marek, Kuźnica Gł. 12, Sława
74. Krzyżaniak Anna, Chobienice 175A/6
75. Maloch Marek, Chorzów 5, Wolsztyn
76. Maloch Marek, ul. Wyszyńskiego 147/2, Z. Góra
77. Rusiniak Michał, Staropole 58B/3, Lubra
78. Zawiłowa Teresa, Bieszków 16, Sulechów
79. Krawczyk Mariusz, ul. 30-go Stycznia 4/7, Gorzów Wlkp.
80. Kwiatkowska Bożena, ul. Armii Krajowej 31/10, Gorzów Wlkp.